



eroi-
noru
áſká-
man-
pra-
ý,
no

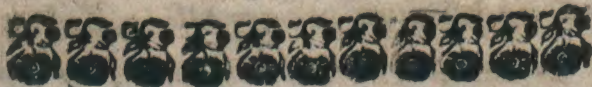
DYSTRAKCYE
PODROZNYCH

Pobożne, uczone y ućieszne.
Dla pobożnych y Ciekáwych Peregrynántow
Niegdyś po łáćinie Przez Wielebnego Xiędzá
IANA DREWSA *Teologá Societatis IESU.*
WYDANE.
A teraz po Polsku Przez Xiędzá JOZEFA
BRZOZOWSKIEGO *Teologá Rektorá Kollegium Mohylowskiego Societatis IESU dla pospolitego wszystkich używánia.*
PODANE.
Y ná záwdźięczenie dobrodźieystw Zakonowi Societatis IESU świadczanych.

PRZESWIĘTNEMU POWIATOWI ORSZANSKIEMU
OFIAROWANE.
A zá sumptem pewney Osoby Zakon Societatis IESU estymuiącey
WYDRUKOWANE.
Roku Páńskiego 1751.
w Drukárni Jásney Gory Częstochowskiey.



PRZEMOWA
Do
JASNIE WIELMOZNYCH WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW PRZESWIĘTNEGO POWIA-TU ORSZANSKIEGO DYGNITARZOW Y URZĘDNIKOW.



JASNIE WIELMOZNI WIELMOZNI MOI WIELCE MOSCIWI PANOWIE y DOBRODZIEIE.

W*Iedząc dobrze, że Rządy ták do Rzeczypoſpolitey, iáko y do Przeświętnego Powiátu* JWW. W. MWM Pánow Dobrodźieiow, *reguluiące ſię, ſą w uſtawiczney* JWW. WMMć Pánow, *konſyderácyi y pámięći, á z nimi nieuſtánna podroż w Poſelſtwách; przy doſkonáłey Prze-*

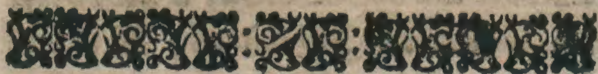
Swiętnego Powiátu Intereſſow, pilnośći; żadney nieznáyduie folgi; dla tego umyśliłem, á żebym JWW. W. MWMć Pánom Dobrodźieiom *w káżdych y nayfortunnieyßych podrożách, uczynił iáką rozrywkę, Te Dyſtrákcye dla rozweſelenia łáſkáwego Czytelniká zebrawßy, pod práſę Drukárſką podałem. Ták rozumiem; że iáko do chwały* PANA BOGA *ſkłániáiącego ſię, ták też y umyſł rozerwáć lub ucießyć uſiłuiącego, káżdego ukontentowáć potráfią. Ktore lubo z wielkiemi Dobrodźieyſtwy* JWW. W. MWMć Páonw Dobrdźiciow, *ná Zakon moi obfićię ſię wylewáiącemi, w rowny paragon wniść y kompárwáć ſię nie mogą, przećież ná podźiękowánie łaſk* JWW. WMMć

Pá-

Pánow Dobrodźiciow, *á żeby były*, *od sámychże* JWW. W. MWMć Pánow Dobrodźiciow, *y od cáłego Przeświętnego Powiátu, mile przyięte, y dla wygody káżdego ákceptowáne, pokorną zánoßę prozbę. Ia záś sam rázem y z cáłym Zakonem moim, wdźięcznym będąc ßczodrobliwych Dobrodźieyßtw* JWW. W. MWMć Pánow Dobrodźiciow, *nieustánną przed* Pánem BOGIEM *pámięć przyrzekam, iáko ten, ktory do zgonu życia ießtem.*

JWW. W. MWMć Pánow
Dobrodźiciow
Nayniżßy ßługá y nieuståiący Exorátor.
X. Jozef Brzozowski Rector
Collegii Mohylow: Soc: Iesu

 mpp.

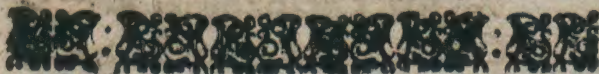


APPROBATIO ORDINARII

OPus, cujus titulus DYSTRAKCYE PODROZNYCH, devota mente conſcriptum attentè legi, Quod cum nihil Orthodoxæ Fidei diſſonum in ſe contineat, & ad pietatem excitandam proficuum ſit, ut in lucem publicam prodeat, dignum cenſeo Dat: Crac: Die 1. 9bris Anno 1745.

MATHIAS ZIĘTKIEWICZ, Sacr: Th: Doctor & Profeſſor, Canonicus Cathedralis Cracovien: Librorum per Diæceſi: Cracovienſem Cenſor.

mpp.



DYSTRAKCYA.

Pierwsza.

Przez częstą modlitwę.

ZA naypotrzebnieyszą y naypierwszą dystrákcyą mieć máią podrożni modlitwę. Albowiem pospolita rzecz iest w smutku álbo w tęsknośći będąc, czynić sobie rozrywkę przez poufáłą z przyiaćiołmi konwersácyą; modlitwę záś Ascetowie z Swiętym Ianem Chryzostomem, y z Swiętym Ianem Klimakiem Grad. 38. názywáią *poufáłą konwersácyą y łączeniem się człowieká z Pánem Bogiem*, ktory nam iest naypewnieyszym przyiaćielem, naymilszym Oycem y Mátką, y wszystkim dobrem nászym. Nic tedy bydź nie może pożytecznieyszego podrożnemu, iáko częste podniesienie myśli do Bogá y pobożna modlitwá. Tá álbowiem spráwuie konsolácye wewnętrzne, y dáie obronę przećiw wszelkim przećiwnośćiom, niebespieczeństwom, y inkursyom nieprzyiaćioł widomych y niewidomych. Szátáni záś naybárdźiey infestuią ktorych

widzą prożnuiących, iákimi nayczęśćiey podrożni bywáią. Y owſzem ſámá myśl ludzka nie máiąc przyſtoynych dyſtrákcyi, łácno przypuſzcza do ſiebie nikczemne y plugáwe imáginácye, iáko przeſtrzega S. *Laurentius Iuſtinianus. L. de agone Chriſti c. 6. Myśl iezeli zániedbawſzy modlitwy*, lub inney przyſtoyney zabáwy, *záczyna w czuynośći nád ſobą drzymáć, wraz wodze pożądliwośći rwą ſię, y nieczyſtym myślom przyſtęp otwiera ſię.* Iezeli też powinni wſzyſcy y ná káżdym mieyſcu pełnić ow roſkaz Zbáwićielá: *Luc: 18. Trzebá záwſze modlić ſię y nigdy nie uſtawáć*, to podrożni naybárdźiey máią ſię znáć do tego. *Albowiem wſzędźie ieſt pełno niebeſpieczeńſtw y ſideł ſzátáńſkich* mowi Sw. Leo *Ser. 5. de Quadrag.* Nieſpi, áni drzymie czyto południowe, czy ránne, czy wieczorne, czy też nocne ſzátáńſtwo, ále ieſt ná zgubę náſzę czuiące záwſze, á naybárdźiey w drodze. Y ieżeli Bog dobrotliwy wezwány modlitwą ná pomoc náſzę nie przybędźie, bárdzo łácno ná duſzy y ná ćiele ſzwánkowáć możem. Rzetelniey tę prawdę wyráżą hiſtorye.

Kiedy ná Kápitułę Prowincyálną iáchał

do

do Niemieckich kráiow Błogosławiony Henryk Zuzo Zakonu S. Dominiká, mąż ieden pobożny, á Błogosławionemu wielce przyiáźny miał tákie widzenie: dwuch Szátánow wypráwiło się, áby Henryká rożnymi wexowáli przykrośćiámi, iákoż wiele ućierpiał, znaszáiąc niemáło ćięszkich kálumnij, napáśći, y niebespiecznych chorob, iáko wypisuie *Suryuß* w żywoćie iego, dniá 25. *Ianuarij*. Ma Pan BOG wiele słusznych rácyi dla ktorych poniekąd dopuszcza szátánom moc nie iákąś nád ludźmi, czyto áby grzechy ukarał, czy też áby nas w pokorze y ćierpliwośći exercytował. Trzebá tedy modlić się, áby będącym wniebespieczeństwie Oycowską podał rękę, y z pokus duchowną uczynił korzyść.

Z Rzymu iáchał do Widniá Wielebny Xiądz Dominik á IESU MARYA Kármelitá Bosy posłány od Oycá S. do Ferdynándá II. Cesárzá, y widźiał wielką zgráię szátáństwá, czyniącego rádę iákim by sposobem tę drogę mężowi S. mogli zátrudnić. A gdy się zgodźić między sobą szátáni nie mogli, y nic pewnego nie stánowili, ieden

z pośrzodká innych sroższy y strászliwszy powstawszy rzekł: *Niech sobie iedźie, potráfię ia w to, że w krotce będźie żáłował tey swoiey podroży.* Iákoż wiele mąż Boży przy słabym ná ten czás zdrowiu poniosł przykrośći. Nie raz muły, ktorymi iáchał ustraszáiąc, spędzał ná błędne y zátrudnione drogi, nie raz lektykę w ktorey siedźiał wywracał w głębokich y wodą nápełnionych rowách. Czynił mu y innych bárdzo wiele przykrośći y zátrudnienia chcąc mężá Swiętego, álbo do powrotu, álbo przynaymniey do iákiey niećierpliwośći przyprowádźić. Nic iednák nie wskurał, y z hańbą swoią odstąpić muśiał, nie mogąc przezwyćiężyć mężá zchorzáłego, ále modlitwą y ćierpliwośćią uzbroionego. *Cochem: L. 3. Histor.*

Prawdźiwa to rzecz ktorą nápisał Swięty Chryzostom: *L. 1. de orando DEO. Zli duchowie ustáwicznie obchodzą, upatruiąc nas, áby ieżeli kogo zdybią wyzutego z straży modlitwy, wraz porwáli.* Naprzod bowiem wprowadzáią człowieká w myśli prożne, á potym błąkáiącą się myśl około rożnych rzeczy obracáią do imáginácyi złych y ćielesnych; potym zás

skłon-

ſkłonna chęć do złego, uwiedźiona roſkoſzą delektuie ſię, áż też zátym ná grzech zezwala, y ták w grzechową zgubę popada. Więc tedy dla uſtrzeżenia ſię tákich niebeśpieczeńſtw z prożnowánia podrożnego, trzebá ſię báwić modlitwą. Iák zás modlitwá (ieżeli ieſt należyćie odpráwowána) ieſt kontentuiąca umyſł, bárdźiey ſámá experyencya, niżeli iáka rácya pokázuie. Coż może być milſzego żebrakowi, iáko zbliżyć ſię do drzwi tego Páná, ktory cáły ieſt miłośćią y miłośierdźiem nieſkończonym ? Coż może bydź milſzego choremu, iáko kiedy może tákiemu medykowi ſwoie obiáwić niedołężnośći, ktory iednym ſłowem uzdrowić może ? Coż może bydź milſzego w iákim niebeśpieczeńſtwie zoſtáiącemu, iáko tego wzywáć ná rátunek, ktory łácno może, y ſzczyrze chce rátowáć, byleby ieno był wezwány w pokorze y ſzczyrey ufnośći. Tákim ieſt w ſtopniu naywyżſzym y nieſkończonym Pan y BOG náſz. *Wſzyſtko o cokolwiek modląc ſię prośićie, wiedzćie, że weźmiećie.* Mowi ſam Zbáwićiel *Marci* 11. Z tych ſłow wno-

ſi Sw. Chryzoſtom : *Modlitwá ieſt we wſzelkim ſmutku ućieczką, weſołośći dowodem, okázyą uſtáwiczney duſzney roſkoſzy.* Obſzerniey to ſię pokaże w dyſtrákcyi náſtępuiącey.

Między modlitwámi záś podrożnym przyzwoitymi; naypierwſza ieſt święta, y dobra intencya drogi, ofiáruiąc Pánu BOGU wſzyſtkie kroki, łącząc z drogámi Páná IEZUSA, pobudzáiąc ſię do drogi, álbo z miłośći ku BOGU y bliźniemu, álbo też z posłuſzeńſtwá. Mowiąc też Itinerarium zwyczáyne, przydawáć Litánie o Wſzyſtkich Swiętych, ábyśmy przećiw wſzelkim śiłom, zdrádom, y zaſadzkom nieprzyiaćioł widomych y niewidomych, przećiw rożnym napáśćiom y przypadkom byli ubeśpieczeni, ſtawáiąc zá námi poczty Swiętych Boſkich przećiw naiázdom ſzátáńſkim.

Itinerarium.

Ktore ma bydź mowione codźień zráná idąc czyli też przed wyiázdem.

Antyfoná. *W drogę pokoiu.*

Błogosłáwiony Pan BOG Izráelſki, iż náwiedźił, y uczynił odkupienie ludu ſwego;

Y podniosł rog zbáwienia nam w domu Dawidá służebniká swego.

Iáko mowił przez ustá Swiętych, (ktorzy od wieku są) Prorokow swoich.

Wybáwienie od nieprzyiaćioł nászych, y z ręki wszystkich, ktorzy nas nienáwidzą.

Aby uczynił miłosierdźie z Oycy nászymi, y wspámiętał ná testáment swoy Swięty.

Przysięgę ktorą przysiągł Abráhámowi Oycu nászemu, że nam się dáć miał.

Iżbyśmy wybáwieni z ręki nieprzyiaćioł nászych, bez boiáźni mu służyli.

W świątobliwośći, y spráwiedliwośći przed nim po wszystkie dni násze.

A ty dźiećiątko Prorokiem naywyższego będźiesz názwáne, bo uprzedźisz przed oblicznośćią Pańską, ábyś gotował drogi iego.

Iżbyś dał náukę zbáwienia ludowi iego, ná odpuszczenie grzechow ich.

Dla wnętrznośći miłosierdźia BOGA nászego, przez ktore náwiedźił nas wschod z wysokośći.

Aby záświećił tym, ktorzy wćiemnośći,

y w ćieniu śmierći ſiedzą, ku wyproſtowániu nog náſzych ná drogę pokoiu.

Chwałá Oycu, y Synowi, y Duchowi, Swiętemu.

Iak byłá ná początku, y teraz, y záwſze y ná wieki wiekow Amen.

Antyfoná.

W drogę pokoiu, y ſzczęśliwośći niech nas kieruie Wſzechmogący y miłoſierny Pan, y Anioł Rafał niech z námi będźie w drodze, ázebyśmy z pokoiem, zdrowiem y weſelem do náſzych powroćili własnośći.

Kirye eleyſon. Chryſte eleyſon. Kirye eleyſon. Oycze náſz &c.

℣. Nie wodź nas ná pokuſzenie. ℟. Ale nas zbaw odezłego.

℣. Zbaw ſług twoich. ℟. Boże moy ufáiących w tobie.

℣. Przyślyi nam Pánie pomoc z świętey twoiey chwały. ℟. Y z Syonu broń nas.

℣. Bądź nam Pánie wieżą mocy. ℟. Od obliczá nieprzyiaćioł.

℣. Niechay nic nád námi nie dokázuie nieprzyiaćiel. ℟. Y Synowie niepráwośći

nie-

niechay nam nie ſzkodzą.

℣. Niech będźie błogoſłáwiony Pan dniá káżdego. ℟. Szczęśliwą drogę niech nam ſpráwuie BOG zbáwienia náſzego.

℣. Drogi twoie Pánie pokaż nam. ℟. Y śćieſzek twoich wyucz nas.

℣. Aby były ſpráwowáne drogi náſze. ℟. Do ſtrzeżenia uſpráwiedliwienia twoiego.

℣. Będą złe drogi wyproſtowáne. ℟. Y przykre odmienią ſię w drogi rowne.

℣. Aniołom ſwoim B O G przykazał o tobie. ℟. Aby ćię ſtrzegli we wſzyſtkich drogách twoich.

℣. Pánie wyſłuchay modlitwę moię. ℟. A głos moy niech przyidźie do ćiebie.

Modlmy ſię.

BOże, ktoryś Synow Izráelſkich, przez srzodek morza ſuchą nogą przeprowádźił, y ktoryś trzem Krolom drogę do Národzonego w ćiele ludzkim Syná twoiego, poprzedzáiącą gwiazdą pokazał: day nam, proſimy ćię, drogę ſzczęśliwą, y czás ſpokoyny, ábyśmy w towárzyſtwie Swiętych Aniołow Twoich, do tego mieyſcá, do ktorego zmierzamy, á potym do portu zbáwie-

wienia wiecznego, ſzczęśliwie przyiść mogli.

Boże ktoryś Abráhámá Pácholę twoie z Ur mieyſcá Cháldeyſkiego wyprowádźiwſzy, przez wſzyſtkie iego pielgrzymowánia drogi nienáruſzonego ſtrzegł: prośimy ćię, ábyś też nas ſług twoich ſtrzedz rácżył. Bądź nam Panie w wyieźdźie pomocą, w drodze poćiechą, w upale ochłodą, ná pluſkotę y źimno przykryćiem, w ſprácowániu podźwignieniem, w przećiwnośći ućieczką, ná mieyſcách śliſkich podporą, w niebeśpieczeńſtwie utonienia brzegiem: ábyśmy zá twoią mánudukcyą: tam, dokąd zmierzamy, ſzczęsliwie przybyli, y potym zdrowi do domu powroćili.

Przybądź prośimy ćię Pánie ná proźby náſze, y drogę ſług twoich w ſzczęśliwośći zbáwienia twoiego dyſponuy, ábyśmy pod czás wſzyſtkich drogi, y żyćia náſzego odmian, twoią byli przykryći pomocą.

Spraw to prośimy ćię Wſzechmogący Boże, ábyśmy ſłudzy twoi po drogách zbáwienia chodźili, y Swiętego Ianá Poprzedniká Twoiego nápomnienia náśláduiąc,

do tego, ktorego przepowiádał; beśpiecznie przyśźli Páná nászego IEZUSA Chrystusá Syná twego, Ktory z tobą żyie, y kroluie w iednośći Duchá S. przez wszystkie wieki wiekow Amen.

℣. Postępuymy w pokoiu,

℟. W Imię Páńskie Amen.

LITANIA.

O Wszystkich Swiętych.

KYrie eleyson, Chryste eleyson.
Kyrie eleyson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchay nas.
Oycze z niebá Boże. Zmiłuy się nád n.
Synu Odkupićielu świátá Boże, Zmiłuy się nád námi.
Duchu Swięty Boże, Zmiłuy się nád.
Swięta Troyco iedyny Boże, Zmiłuy.
Swięta MARYA,
Swięta Boża Rodźićielko,
Swięta Pánno nád Pánnámi,
Swięty Michále,
Swięty Gábryelu,
Swięty Ráfáelu,
Módl się zá nás.
Wszyscy SS. Aniołowie y Archániołowie.
Modlćie się zá námi.

Wſzyſcy Swięći Niebieſcy Duchowie,
Modlćie ſię zá námi.
Swięty Ianie Chrzćićielu, Modl ſię zá n.
Swięty Iozefie, Modl ſię zá námi.
Wſzyſcy Swięći Pátryárchowie y Prorocy,
Modlćie ſię zá námi.
Swięty Pietrze,
Swięty Páwle,
Swięty Andrzeiu,
Swięty Iákubie,
Swięty Ianie,
Swięty Tomaſzu,
Swięty Iákubie,
Swięty Filipie,
Swięty Bártłomieiu,
Swięty Máteuſzu,
Swięty Szymonie,
Swięty Tádeuſzu,
Swięty Máćieiu,
Swięty Bárnábo,
Swięty Łukaſzu,
Swięty Márku,
Modl ſię zá námi. Modl ſię zá námi.
Wſzyſcy Swięći Apoſtołowie y Ewángeliſtowie,
Modlćie ſię zá námi.
Wſzy-

Wſzyſcy Swięći Uczniowie Páńſcy,
Modlćie ſię zá námi.
Wſzyſcy Swięći niewinni młodziankowie,
Modlćie ſię zá námi.
Swięty Stefánie,
Swięty Wáwrzyńcze,
Swięty Wincenty,
SS. Fábiánie y Sebáſtyánie,
SS. Ianie y Páwle,
SS. Koſmá y Dámiánie,
SS. Gerwázy y Protázy,
Swięty Woyćiechu,
Swięty Ianie Nepomucenie,
Swięty Stániſłáwie,
Modlćie ſię zá námi.
Wſzyſcy Swięći Męczennicy, Modlćie ſię zá námi.
Swięty Sylweſtrze,
Swięty Grzegorzu,
Swięty Ambroży,
Swięty Auguſtynie,
Swięty Hieronymie,
Swięty Marćinie,
Swięty Mikołáiu,
Swięty Káźimierzu,
Modl ſię zá námi.
Wſzyſcy Swięći Biſkupi y Wyznawcy,

B2 Modl-

Modlćie ſię zá námi.
Wſzyſcy Swięći Doktorowie, Modl-
ćie ſię zá námi.
Swięty Antoni,
Swięty Benedykćie,
Swięty Bernárdźie,
Swięty Dominiku,
Swięty Fránćiſzku,
Swięty Ignácy,
Swięty Fránćiſzku Xáwierze,
Swięty Stániſłáwie Koſtko,
Swięty Aloyzy Gonzágo,
Modl ſię zá nami.
Wſzyſcy Swięći Kápłáni y Lewitowie,
Modlćie ſię zá námi.
Wſzyſcy Swięći Zakonnicy y Puſtelnicy,
Modlćie ſię zá námi.
Swięta Anno,
Swięta Márya Mágdáleno,
Swięta Agáto,
Swięta Lucya,
Swięta Agnieſzko,
Swięta Cecylia,
Swięta Kátárzyno,
Swięta Anáſtázyo,
Swięta Elżbieto,
Modl ſię zá námi.
Swię-

Swięta Iádwigo,
Swięta Tereſſo,
Wſzyſtkie Swięte Pánny y Wdowy,
Modlćie ſię zá námi.
Wſzyſcy Swięći y Swięte Boże, Przyczyńćie ſię zá námi.
Bądź nam miłośćiw, Przepuść nam Pánie.
Bądź nam miłośćiw, Wyſłuchay nas Pán.
Od wſzego złego,
Od grzechu wſzelkiego,
Od gniewu twego,
Od nagłey y nieſpodźiáncy śmierći,
Od ſideł ſzátáńſkich,
Od gniewu nienawiśći, y wſzelkiey złey woli,
Wybaw nas Pánie.
Od duchá nieczyſtego,
Od piorunow y gwałtowney niepogody,
Przez táiemnicę S. Wćielenia twego,
Przez przyiśćie twoie,
Przez Národzenie twoie,
Przez Chrzeſt y święty poſt twoy,
Przez krzyż y Mękę twoię,
Przez śmierć y pogrzeb twoy,
Przez Swięte Zmartwychwſtánie twoie,
Przez cudowne w niebo wſtąpienie twoie.
Wybaw nas Pánie.

Przez Duchá Swiętego zesłánie,
W dźień sądu Twego,
My grzeszni prosimy ćię, Wysłuchay nas Pánie.
Abyś nam odpuśćić ráczył,
Abyś nas do pokuty prawdźiwey przyprowádźić ráczył,
Abys Kośćioł twoy Swięty rządźić, y záchowáć ráczył,
Abyś Namiestniká twego, y wszystkie Duchowne stany w świętey pobożnośći záchowáć ráczył,
Abyś nieprzyiaćiele Kośćiołá Swiętego poniżyć ráczył,
Abyś Krolom y Pánom Chrześćiáńskim pokoy y zgodę prawdźiwą dárowáć ráczył,
Abyś wszystkiemu ludowi Chrześćiáńskiemu pokoy y ziednoczenie szczodrobliwie dáć ráczył,
Abyś też nas sámych w służbie twoiey Swiętey utwierdźić y záchowáć ráczył,
Abyś myśli nasze ku pożądániu niebieskich rzeczy podnieść ráczył,

Ciebie prosimy wysłuchay nas Pánie.

Abyś

Abyś wszystkim Dobrodźieiom nászym wiekuistą zapłátą uczynność ich nágrodźić ráczył,

Abyś dusze Bráći, powinnych, y Dobrodźieiow nászych od wiecznego zátrácenia wyswobodźić ráczył,

Abyś urodzaie źiemskie dáć y one w cáłośći záchowáć ráczył,

Abyś wszystkie wierne, zmárłe wiekuistego odpocznienia domieśćić ráczył,

Abyś prośby násze miłośćiwie przyiąć ráczył,

Ciebie prosimy wysłuchay nas P:

Synu Boży, Ciebie prosimy wysłuchay nas.

Báránku Boży, ktory głádźisz grzechy świátá, Przepuść nam Pánie.

Báránku Boży, ktory głádźisz grzechy świátá, Wysłuchay nas Pánie.

Báránku Boży, ktory głádźisz grzechy świátá, Zmiłuy się nád námi.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchay nas.

Kirye eleyson, Chryste eleyson.

Kirye eleyson.

Oycze nász &c.

℣. Y nie wodź nas ná pokuſzenie,
℟. Ale nas zbaw odezłego.
℣. Pánie wyſłuchay modlitwy náſze,
℟. A wołánie náſze niech przyidźie do ćiebie.

Modlmy ſię.

BOże, ktoremu rzecz właſna ieſt litowáć ſię záwſze y przebaczáć, przyimij prozbę náſzę, áby nas y wſzyſtkich ſług twoich, ktorych grzechowe więzy śćiſkáią, litość miłoſierdźia twoiego łáſkáwie uwolniłá.

Wyſłuchay proſimy ćię Pánie proſzących modlitwę, y wyznawáiącym grzechy ſwoie, odpuść winę; ábyś nam odpuſzczenie dał łáſkáwie, oraz y pokoy.

Niewyſłáwione miłoſierdźie twoie pokaż nam łáſkáwie Pánie, ábyś nam rázem y grzechy odpuśćił, y kárę ktorą zá nie záſługuiemy oddalił.

Boże ktory grzechem bywaſz obrázony, á pokutą dáieſz ſię ubłagáć, weyrzyi ná modlitwy upadáiącego przed tobą ludu twoiego, y bicze gniewu twego, ná ktore grzecháml náſzemi záſługuiemy, odwroć,

Wſzech-

Wſzechmogący á wieczny Boże, czyń miłoſierdźie nád ſługą twoim, naywyżſzym Kośćiołá twoiego Páſterzem, y rządź onym według twoiego miłoſierdźia ná drogę zbáwienia wiecznego, áby żá twoim dárem, tych rzeczy, ktore ſię tobie podobáią prágnął, y one do ſkutku uſilnie przyprowadzał.

Proſimy ćię Wſzechmogący Boże, áby ſługá Twoy Krol náſz, ktory z twoiego miłoſierdźia, kroleſtwá náſzego przyiął rządy; cnot wſzyſtkich miał wzroſt y pomnożenie, ktorymiby przyſtoynie ozdobiony, y grzechow ſtráſzydłá mogł ſię uchronić, y ćiebie, ktory ieſteś drogą, prawdą, y żywotem doſtąpić.

Boże, od ktorego ſą święte żądze, práwe rády, y ſpráwiedliwe dźiełá, day ſługom twoim ten pokoy, ktorego świát dáć nie może, áby y ſercá náſze twoim przykazániom podlegáły, y czáſy náſze máiąc oddalone nieprzyiaćioł trwogi w twoiey opiece były ſpokoyne.

Zápal Pánie ogniem Duchá Przenayświętſzego wnętrza y ſercá náſze, áby śmy

tobie niepokalánym ćiáłem służyli, y czystym sercem przypodobáli się.

Boże dusz wszystkich wiernych Stworco, y Odkupićielu, day odpuszczenie duszom sług, y służebnić twoich, áby miłosierdźia twoiego, ktorego záwsze prágnęli, przez pobożne proźby dostąpili.

Spráwy násze prosimy ćię Pánie nátchnieniem twoim poprzedzay, y pomocą twoią do skutku doprowadzay, áby wszelka nászá modlitwá, y zabáwá, od Ciebie początek miáłá, y záczęta przez ćię zákończona byłá.

Wszechmogący á wieczny Boże, ktory nád żywymi pánuiesz, y oraz nád umárłymi, y nád wszystkiemi czynisz miłosierdźie, ktorych, że twoimi bydź máią z wiáry y uczynkow poznawasz od wiekow; Ciebie pokornie upraszamy, áby ći, zá ktorycheśmy modlić się postánowili, y ktorych czy to wiek teráźnieyszy ieszcze w ćiele zátrzymuie, álbo też przyszły z ćiáłá wyzwolonych przyiął, zá przyczyną wszystkich Swiętych twoich, zá łáskáwośćią miłosierdźia twoiego wszystkich grzechow

swo-

ſwoich odpuſzczenia doſtąpili. Przez Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſá Syná twojego, ktory z tobą żyie y kroluie w iednośći Duchá Swiętego przez wſzyſtkie wieki wiekow Amen.

Niech nas wyſłucha wſzechmogący y miłoſierny Pan, ℟. Amen.

℣. Duſze wiernych zmárłych przez miłoſierdźie Boſkie niech odpoczywáią w pokoiu, ℟. Amen.

POd twoię obronę ućiekamy ſię święta Boża Rodźićielko náſzymi prozbámi nie rácz gárdźić w potrzebách náſzych, ále od wſzelákich przygod rácz nas záwſze wybawiáć Pánno chwalebna y Błogoſłáwiona, Páni náſzá, Orędowniczko náſzá, pośrzedniczko náſzá, z Synem twoim nas poiednay, Synowi twoiemu nas poleçay, Synowi twoiemu naymilſzemu nas oddaway.

℣. Modl ſię zá námi Swięta Boża Rodźićielko,

℟. Abyśmy ſię ſtáli godnymi obietnic Páná Chryſtuſowych.

Modlmy ſię.

BRoń proſimy ćię Pánie zá przyczyną

Prze-

Przenayświętſzey MARYI Pánny to náſze zgromádzenie od wſzelkiey przećiwnośći, y wſzyſtkich nas z cáłego ſercá przed tobą upadáiących, od zdrad nieprzyiaćielſkich broń miłoſiernie.

℣. Przybywayćie do nas Swięći Aniołowie ſtrożowie náśi,

℟. Brońćie nas od nieprzyiaćioł náſzych.

Modlmy ſię.

BOże ktory z niewypowiedźiáney Opátrznośći twoiey Swiętych Aniołow twoich ná ſtraż náſzę poſyłáć ráczyſz, dayże nam pokornie przed tobą upadáiącym, y pod ich záwſze zoſtawáć protekcyą y z onych wiecznego ćieſzyć ſię towárzyſtwá. Przez Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſá Syná twego, ktory z tobą w iednośći Duchá Swiętego żyie y kroluie ná wieki, Am.

Niektorzy z oſobliwego do Nayświętſzey Pánny Nabożeńſtwá, z początku tych litánij po tych ſłowách *Swięta Pánno nád Pánnámi*, mowią *Mátko Chryſtuſowá*, y ták odpráwuią cáłą litánią do Nayświętſzey Pánny, áż do ſłow *Krolowa wſzyſtkich Swiętych*, á potym záczynáią *Swięty Michále*.

Iák

Iák záś to przerzeczone nabożeńſtwo ieſt Pánu Bogu przyiemne, wieloráka probuie experyencya. W Rzymie zá Swiętego Grzegorzá wielkiego po odśpiewánych ſolennie litániách uſtáło ſrogie bárdzo powietrze. W Konſtántynopolu przez czás długi trwáło ſtráſzliwe trzęśienie źiemi, událi śię ludźie do Litánij, y przez publiczną rewelácyą kazáno im kończyć litánie, á ná końcu przydáć. *Swięty Boże, Swięty mocny, Swięty nieśmiertelny Zmiłuy śię nád námi.* Swięta Mechtyldá kiedy umieráłá, á nád nią odpráwowáno litánie o wſzyſtkich Swiętych, widźiáłá chora, że ktorego ieno wezwáno Swiętego, powſtawáli z rádośćią Swięći, y przypadáiąc ná koláná, Pánu Bogu zaſługi ſwoie ofiárowáli zá umieráiącą. Zakonnikom Swiętego Dominiká przez litánie táka byłá zaſłoná przećiw rożnym nieprzyiaćioł inſultom, że w przyſłowie weſzło. *Cavete à litaniis Fratrum Prædicatorum*, Strzeżćie śię litánij Dominikáńſkich. Bárry in Anno Sancto de 18. Ianuarij mowi o nich, że *cudowne rzeczy* ſpráwuią. Swięty Chryzoſtom *Hom. in Math.* mowi: *Modlitwy Swiętych*

tych zá námi máią bárdzo wielką moc, ále naybárdźiey w ten czás kiedy przez pokutę o co prosim, y do lepßego gárniemy śię żyćia. Więc rzecz bárdzo pożyteczna ná ten czás kiedy z początku litánij mowim, *Zmiłuy śię nád nami*, czynić ákty ſzczerego żalu zá grzechy.

Wielce też chwalebnie niektorzy czynią, kiedy do litánij przydáią *Anioł Páńſki &c.* ná uſzánowánie Wćielenia Syná Bożego, y Mátki Iego Nayświętſzey. W ktorym to nabożeńſtwie ták był pilny S. Károl Borromeuſz, że uſłyſzawſzy znák dzwonká, ná iákimkolwiek mieyſcu, choćiażby ná błotniſtym, uklękał, y pozdrawiał Przenayświętſzą Mátkę, *Iáko piße Novarius w żywoćie Iego L. 7.*

Chwalebna rzecz wielce, uczynić dyſpozycyą nabożeńſtw ſwoich, rozkładáiąc ie ná pewne godźiny, áby tak káżda godźiná dniá nie zoſtawáłá bez modlitwy. Swięty Fránćiſzek Borgiaſz, gdy z rozkazu Papieſkiego z Kárdynałem Alexándrynem iáchał do Hiſzpánij, y miał z ſobą w drodze iednego z náſzych Kápłánow ták rozłożył nabożeńſtwo ná wſzyſtkich, że przez cáły

dźień

dźień między nimi nieuſtánne były modlitwy. Ktory ſpoſob ták ſię podobał Kárdynałowi, że też y on ná ſwoich klerykow tákąż dyſtrybucyą godźin uczyniwſzy, ſam z nimi cáłe dni ná uſtáwiczney odpráwował modlitwie, bo gdy ieden kończył, drugi záraz záczynał. *Sacdrinus: hiſt: Soc: Par:* 3. *L* 7. *n.* 14. Wielebny Xiądz Piotr Faber Soc. IESU y W. X. Báltázár Alwárez tákże S. I. wſzyſtek czás podroży ſwoiey obrácáli ná modlitwę, y dla tego też X. Alwarez ná káżdą drogę z oſobliwſzą był ochotą, áby miał wolnieyſzy czás do modlitwy.

DYSTRAKCYA Wtora

Przez medytácyą álbo rozmyślánie

JTinerárium wyżey położone, y litánie, ieſt mocną podrożnym obroną przećiw naiázdom wſzelkich nieprzyiaćioł, y rożnym przećiwnośćiom; opátrzywſzy ſię tedy tym nabożeńſtwem wielce rzecz pożyteczna, oderwawſzy myśl od innych dyſtrákcyi, obroćić ią do nabożnego rozmyślá-

ślánia, z ktorego nie tylo zámknięći w ſwych cellách Aſcetowie, ále też przeieżdżáiący ſię podrożni niewypowiedźiáne, z wielką duchowną korzyśćią odbieráią konſolácye. Albowiem iáko nápiſał S. *Laurent: Iuſtin: de caſto connubio c. 22.* Z uſtáwiczności świętego rozmyślánia utwierdza ſię pámięć, ſtáią ſię czyſte myśli, y zmyſły, oświeca ſię rozum, ánimuſz ſię do Bogá podnaſza, przez nię nábywamy miłośći Boſkiey, y duchownych poćiech.

Piſze Novarienſis L. 7. vitæ c. 14. że S. Károl Borromeuſz będąc w drodze, ták był w myślách świętych zánurzony, że chybá z potrzeby tylo iákiey, y to bárdzo krotko co mowił, y zdarzáło ſię to częſto, że práwie iák bez zmyſłow zoſtawał. Y zdárżyło ſię raz, że gdy wpadł w doł ieden, y tám go muł ná ktorym iáchał przywálił, on iednák ták był w myślách świętych zánurzony, że tego o ſobie nie wiedźiał, y bynaymniey nie rátował ſię. áż go potym z zápalonymi ſzukáiąc pochodniámi náleźiono milczącego, y iákby w záchwyceniu zoſtáiącego, umokłego, y błoc-

kiem

kiem ukalánego, z twarzą iednák weſołą, y ánimuſzem ſpokoyniuchnym.

Podobnymiſz rozpływał ſię duſzy pociechámi Sw. Fránćiſzek Xáwier, naybárdźiey ná ten czás, kiedy miał większe w ſwych podrożách zátrudnienia. Y choćiaż był głodem y pracą zwątlony, dźwigáiąc ná ſwych rámionách ápparat do Mſzy y niektore kſiążki w tłomoczku, nogi też często miał ſkrwáwione chodząc po mieyſcách kámieniſtych, ſkáliſtych, y przykrych; máiąc wiſzących nád ſobą rozboynikow; iednákże ták był myślámi o Bogu utwierdzony, że záwſze bez boiáźni y przykrośći zoſtáiąc, weſelił ſię, uſtáwiczną medytácyą łącząc ſię z Pánem Bogiem. Zdárzyło ſię raz w Goi ſtołecznym mieśćie wſchodniey Indyi, że ten Swięty wypráwił ſię do Proreiá tey kráiny; w tey podroży ták ſię w rozmyślániu rzeczy zbáwiennych zánurzył, że odſzedſzy práwie od zmyſłow po ulicách tylo mieyſkich zámyślony przechadzał ſię, áż gdy iuż noc záſzłá, od Socyuſzá ſwego ocucony postrzegł ſię, y muſiał ſię názad do ſwego

domku wroćić to tylo rzekszy; odłożmy ná inszy dźień bytność nászę u Proreiá, álbowiem dźisieyszy dźień sobie Pan BOG zábrał. *Thirrsel: in vi: L. 3. v. 14.* Szczęsliwe te dni, ktore się ták Bogu oddáią. Prawdźiwie że bogátym, á pełnym nurtem wpływáią w Ocean szczęśliwey wieczności, y oraz ná świątobliwe dusze wylewáią strumyki niebieskich roskoszy.

Dusze ktore raz skosztowáły przez medytácyą iák iest słodki Pan, ták są łáknące, y prágnące medytácyi, że onym nie tylo rożne zabáwy nie przeszkadzáią, ále się stáią práwie nieczuiące niewygod, szkod, y sámych mąk. Swięty Stánisław Kostká ták był powolnym ná wszelkie skinienie stárszych swoich, że mu nic trudnego nie było, choćiażby nayćięższe odbierał roskazánie, y nigdy go nikt nie widźiał smutnego, ále gdy mu rádzono áby ustáwicznie nie miał zánurzoney myśli o Pánu Bogu, że ztąd zdrowia uszczerbek ponaszał, był znácznie poniekąd zásmucony. Albowiem trudna to rzecz była Anielskiemu iego ánimuszowi nie zánurzáć się ustáwicznie, o

tym

tym rozmyśláiąc, ktorego przyimuiąc z rąk Nayświętszey Pánny, z niewypowiedźiánym ukontentowániem ná swych rękách piástował.

S. Fráńćiszek Borgiasz miał sobie przydánego Zakonnego Bráćiszká imieniem Márká, áby go ten powśćiągał, od zbyt przedłużonego, z náruszeniem zdrowia nabożeństwá, y kiedy go pomieniony Márek po kilku godźinách strawionych ná rozmyślániu, upominał do przestánia, on z wielką uprzcymośćią prosił, o troszeczkę czásu. Názywał záś modlitwę terminem, y centrum swoim.

DYSTRAKCYA Trzećia

Przez słuchánie lub odpráwowánie Mszy Swiętey.

O Fiárá Mszy Swiętey, ktora w teráźnieyszym práwie łáski; Boskiemu Maiestátowi ofiárowána bywa, nie mniey iest pełna słodkich konsolácyi, iáko y świętey boiáźńi y rewerencyi; álbowiem iest żywą reprezentácyą śmierći IEZUSOWEY, y iest

prawdźiwie tą ofiárą, ná ktorey ofiárowan bywa Syn Bogá naywyżſzego zá grzechy cáłego świátá. Piękna w tym náuká S. Iá-ná Chryzoſtomá *L. 6. Sacerd: c. 6. Miey-ſce bliſkie oltarzá, pełne ieſt Anielſkich chorow, ná uſzánowánie tego ktory bywa ofiárowan.* Owoż z tey miáry wynika święta iákaś boiaźń, y przerażáiąca rewerencya, ták dálece, że Concilium Trydentſkie názywa Mſzą, ſtrá-ſzliwą táiemnicą. Z drugiey záś miáry, ponieważ wtey ſtráſzliwey ofierze wſzyſtko ſię dźieie; nie tylo ná uwielbienie Páná naywyżſzego, ále też ná przebłagánie o-negoż zá ćięſzkie, á nieprzeliczone grze-chy náſze, y ná ſkuteczne uproſzenie łaſk bożnych, ieſt oſobliwą y niepoſpolitą kon-ſolácyą. Do tego, ponieważ ćiáło y krew Zbáwićielá naſzego pod czás Mſzy ſprá-wowáne, nie tylo ieſt naywyżſzą ofiárą, ále oraz przedźiwnym Sákrámentem ná po-karm duſzom náſzym uſtánowionym, tedy y z tey miáry, choyna y nayprzyiemnieyſza ma bydź pod czás niey konſolácya y niebie-ſkie delicye, á iże ták, czy możeż bydź nád nią milſza podrożnym dyſtrákcya.

Ztąd

Ztąd ludźie żárliwśi o honor Boſki,o wſpomożenie duſz,y o ſwoy duchowny pożytek w naypilnieyſzych drogách nie łácno Mſzą opuſzczáią,y owſzem wſzelką pilnośćią otò uſiłuią, áby żadnego dniá beze Mſzy niebyli, ile może bydź. O Swiętym Fráńćiſzku Sálezyuſzu świadczy Biſkup Ebroiceńſki w żywoćie iego,że codźień,náwet y w drodze będąc,Mſzą świętą odpráwował,choćiaż mu częſto nie mało záchodźiły przeſzkody. O Swiętym Károlu Borromeuſzu piſze Biſkup Nowárieńſki w żywoćie iego,że nigdy Mſzy nie opuſzczał,chybá dla obłożney choroby, przez co, táką w Medyolánie wbił ludźiom opinią, że to káżdemu Biſkupowi rzecz ieſt przyzwoita, codźień Mſzą celebrowáć, ztąd zdárzyło ſię, że gdy ieden obywátel Medyoláńſki poſtrzegł Biſkupá iákiegoś ſłucháiącego Mſzy,á nieodpráwuiącego, pytał ſię czy nie w exkommunice zoſtáie. Odpráwował záś ten Swięty Kárdynał Mſzą, nie wdomowey Káplicy prywátnie, ále w Kośćiele publicznie, dla większego tey świętey táiemnicy uſzánowánia. W drodze záś zá przywileiem Oycá Swiętego

go bárdzo ráno godźiną lub dwiemá przedednicm celebrował, áby potym niemiał iákiego zátrudnienia. Toż sámo pisze Resciusz o przezacnym z náuk, y cnot Stánisłáwie Hozyuszu Kardynale, ktory náwet w zgrzybiáłey stárośći, y zdrowia słábośći nigdy Mszy nie opuśćił, ále záwsze ieśli nie mogł celebrowáć, to nabożnie słuchał. Przede Mszą w żadne nie wdawał się interessá y zabáwy, ále się świętym báwił rozmyślániem.

Swięty Fránćiszek Borgiasz od wstąpienia do Zakonu Societatis IESU nigdy żadnego dniá Mszy nie opuśćił, á gdy celebrowáć nie mogł, to kommunikował. W drodze zás nie miał zá przykro zboczyć z gośćińcá dla mieysca celebrowánia. Y choćiaż nigdy będąc w Zakonie nie wspominał swoiey władzy świátowey, że był Xiążęćiem, y Vice Krolem, iednákże gdy mu czásem czyniono trudność w drodze do odpráwienia Mszy, mawiał, *teraz by mi trzebá záżyć świátowey moiey niegdyś władzy.*

W. X. Fránćiszek Suarez S.I. sławny Teolog, w pilney drodze, zbaczał dla odpráwie-

wie-

wienia Mſzy, y gdy mu ktoś powiedźiał, że ćięſzka rzecz codźień celebrowáć, táką dał odpowiedź: *Bynaymniey. Y ktoraż godźiná w tym zyćiu może bydź obfitſza w konſoláćye, y niebieſkie delicye? tey ieśli mieć niemogę, ſchnę cáły z teſknoty.* Y iákoż tákowa pilność w celebrowániu ieſt znákiem Apoſtolſkiego duchá, álbowiem Sw. Andrzey Apoſtoł gdy był przymuſzány áby bałwánom czynił ofiárę odpowiedźiał: *Ia ná káżdy dźień ofiáruię BOGU Wſzechmogącemu, nie woły álbo owce, ále Báránká niezmázánego.*

Tákowe nabożeńſtwo, że ſię podoba Pánu BOGU, nie raz cudámi ſtwierdźił. S. Izydor wieśniaczek y rolnik uprośił u Páná ſwego, áby mu uchyliwſzy rolney pracy, pozwolił codźień Mſzy ſłucháć, y widźiáno, że gdy Izydor Mſzy ſłuchał, Aniołowie zá niego pługiem orali. Walter à Birhach Szláchcic z Niderlandu, z żyćia pobożnego wielce zacny, gdy iáchał do miáſtá ná publiczne y ſolenne gonitwy, wſtąpił z drogi do Kośćiołá, chcąc według zwyczáiu ſwego Mſzy ſłucháć, ále gdy po iedney Mſzy, ſłuchał ieſzcze drugiey, â

tym czásem gonitwy owe odpráwowáły się, Anioł wyráźiwszy ná sobie posturę Walterá, z wielkim ápplauzem wszystkich, y sławą iego, potykał się, y przezwyćiężał. Kápłan ieden z innymi przyiaćiołámi swymi w kompánij odwiedzał źiemię świętą, á gdy czás przyszedł powrotu, á inni się śpieszyli w odległą drogę, on się sam ieden został chcąc odpráwić Mszą, po ktorey gdy opoźniony sam ieden idźie, á oto nágania go iákiś osobliwszey postury Káwáler, y prosi, áby znim wsiadł ná koniá, uczynił ták, y tegoż dniá cudownym pośpiechem, wdálekim bárdzo stánął domu swoim, *Cantip: L. 2. apum c. 40.* Y iákoż częsta experyencya náuczyłá podrożnych, że w przysłowie u Polakow poszło: *dla Mszy nie omieszkaj drogi.*

Wielkie Pan BOG łáski częstokroć wylewa z okázyi słucháney Mszy Swiętey. Doznał tego ná sobie Fráńciszek Mastrillus S. I. Ten będąc ieszcze świeckim, wielkiego urodzenia panięćiem, przyszedł rázu iednego do Kośćiołá S. I. w Neápolu w sam dźień rekreácyiny, ktorego studeńska młodźież

dźież, krotofil zwykła zázywáć, y nálazł tám Kápłáná iednego ubránego do Mszy, á oczekiwáiącego, aby mu kto posłużył, ofiárował się wraz Fránćiszek do tey Swiętey usługi. Kápłan niechcąc ták zacnemu panięćiu zátrudniáć rekreácyi, rekuzuie, mowiąc, że długo zwykł odpráwowáć Mszą, á zátym służąc opoźnił by się do ogrodow ná rekreácyą destynowánych. Ale młodźian wspániáły tym bárziey oto stoiąc, prosi, áby wychodźił do ołtarzá. Kápłan czyniąc we Mszy memento, prosi gorliwie Páná Bogá, áby panięćiá tego ochotá pobożna do służenia do Mszy nie byłá bez osobliwszey łáski Boskiey, zá ták osobliwsze przezwyćiężenie zwykłey młodym ochoty do rekreácyi. Iákoż był wysłucháný. Albowiem gdy Mastrillus wstąpił do Zakonu nászego, zá wyráźnym rozkazem Sw. Fránćiszká Xáwierá, (ktory mu się choremu śmiertelnie, pokazał y cudownie uzdrowił) y zá wolą stárszych, poszedł do Iáponij, dla náwracánia tám Pogáństwá do wiáry Swiętey, gdźie też y męczeńskiey korony dostąpił. Pod czás tey swoiey A-

postolskiey drogi, zászedł do Goi do grobu Sw. Fráncíszká Xáwierá, y gdy się tám modli, wysławiáiąc łáskę Boską nád sobą, że przed innymi godnieyszymi dostąpił tey łáski Boskiey, że iest Apostolskim Missyonarzem. Odpowiedźiał mu Sw. Fráncíszek Xáwier wyráźnymi słowy, że tę ma łaskę że owę Mszą, do ktorey w Neápolu z uymą rekreácyi swoiey, ofiárował się ochoczo służyć. *Mansi disc. 10. n. 5.*

Achoćiażby ták extráordynáryinych pożytkow nie było z słuchánia Mszy Swiętey, dość pospolitych, o ktorych S. Laurentius Iustini. L. de obedientia *tak mowi: żadna ludzka wymowá tego wyráźić nie może iák obfite pożytki, y iák mnogie z tey świętey ofiáry wynikáią dáry. Albowiem przez Mszą Páná BOGA zá grzechy násze błagamy, y spráwiedliwośći násze bárdźiey uspráwiedliwiamy, Aniołow rozweselamy, zásług pomnażamy, w cnoty się wzbogacamy, grzechow pozbywamy, pokusy szátáńskie przemagámy, zdrowia w chorobách duszných nábywamy, z upadkow powstáiemy, w słábośćiách posilamy się, wiernych zmárłych z mąk czyscowych uwalniamy.* Y iákoż, ieżeli dobroć Boska nieprzeliczone czyni dobro-

brodźieystwá nieproſzącym o one, dáleko więcey uczyni, ieźli mu tę naywyżſzą y naygodnieyſzą ofiárę dawáć będźiemy. Są tácy Kápłáni ktorzy tego doznáią, że záwſze przez Mſzą świętą upraſzáią to u Páná Bogá czego chcą.

Ale daymy to, żebyśmy nic ná pártykulárne oſoby náſze nie otrzymywáli, czy zechcemyż iednák czynić krzywdę Troycy Przenayświętſzey, krora oſobliwſzy ma guſt y ukontentowánie z tey Swiętey ofiáry? Czy zechcemy czynić krzywdę Kośćiołowi Swiętemu tym ſię ſkárbem záſzczycáiącemu? Swiętym Boſkim, z tey ſię ofiáry ćieſzącym? Duſzom w czyſcu będącym, przez Mſzą ochłodę y rátunek odbieráiącym?

Niech ſię tákie niedbálſtwo u nas nie náyduie, y owſzem poteżną żądzą prágnijmy z ſámymże Pánem IEZUSEM tę świętą pożywáć Páſchę. A gdy tego ſzczęśćia mieć nie możemy wzdychaymy z Sw. Stániſłáwem Koſtką; álbowiem ten święty, gdy z Wiedniá ſzedł do Rzymu, wſtąpił przez omyłkę do Kośćiołá Heretyckiego, rozu-

miciąc, że ieſt Kátolicki, álo gdy tám żadney Mſzy niebyło, proſił uſilnie o kommunią świętą, ále gdy ſię dowiedźiał, że to zborzyſzcze było heretyckie, gorzko płákał, uſkarżáiąc ſię ná ſwoie nieſzczęście, że tego świętego dáru mieć niemogł. Niedługo dobroć Boſka wtym ſmutku Swiętego pamięćiá miáłá, bo czego niemiał od ludźi, otrzymał od Anielſkiey ręki tym z więkſzym ſwoim ukontentowániem, im z więkſzym prágnieniem żądał.

Wielce rzecz pożyteczna nie mogąc Mſzy ſłucháć, álbo Kommunikowáć, czynić to duchownym ſpoſobem, to ieſt wzniecáć w ſobie prágnienie do tego Nayświętſzego Sákrámentu, czynić mu ádorácyą, polecáć ſiebie, dźiękowáć zá łáſki &c. Y cále ták ſię ſpoſobić, iákbyśmy ſámą rzeczą do tey Swiętey przyſtępowáli ofiáry. Uczynił temu coś podobnego ſam Zbáwićiel; álbowiem Wieleb. Xiędzu Dominikowi od IEZUSA y MARYI Boſakowi będącemu w záchwyceniu, pokazał ſię Zbáwićiel, z Nayświętſzą Mátką ſwoią y nieprzeliczonym Aniołow, y Swiętych

ſwo-

ſwoich orſzakiem zſtępuiący z niebá, y potym ná wſpániáłym Máieſtaćie ſwoim záſiadáiący, y kazał Dominikowi, áby przed nim Mſzą ſolenną celebrował. Aniołowie wraz nięża Swiętego ubráli w álbę y ornat. Swięty Iozef z S. Fránćiſzkiem áſſyſtowáli w dálmátykách, wyprowádzony ták przed ołtarz, gdy miiał Páná IEZUSA z Nayświętſzą Mátką ſwoią ſiedzącego ná tronie, widźiał, że ſam Zbáwićiel, y Nayświętſza Pánná z uſzánowániem powſtawáli. Aniołowie záś, y Swięći przytomni, z głęboką rewerencyą, y pokorą znižáli ſię czyniąc przeſtrogę iák wielka powinná być obſerwácya Kápłánowi celebruiącemu, y z iáką też on ukłádnośćią powinien ná ten czás bydź, kiedy reprezentuie ſámego Zbáwićielá. Odpráwiłá ſię tedy ták cáła Mſza ze wſzyſtkiemi ceremoniámi, hoſtyi iednák świętey nie konſekrował, álbowiem był Chryſtus przytomny w oſobie ſwoiey. Kommunią pod oſobámi chlebá przyiął z rąk Anielſkich, á krew pożywał z boku rány IEZUSOWEY. Po odpráwioney Mſzy był prowádzony od S. Iozefá, y od S. Frán-
ći-

ćiſzká, y poſádzony ná świętnym bárdzo máieſtaćie, y znowu od Aniołow, y Swiętych Bożych niſkim ukłonem był witány. Zbáwićiel zás dźiękuiącemu Dominikowi, bárdzo łáſkáwie błogoſłáwił, y przeſtrzegł, áby rámioná ſwoie gotował ná dźwigánie, mnogich y wielkich krzyżow. Swiadczy o tym wſzyſtkim żywot tego Swiętego Boſaká drukowány w Wiedniu Roku 1678.

DYSTRAKCYA Czwarta

Przez ákty ſtrzeliſte, y częſte wzdychánia do Páná BOGA, y Swiętych Iego.

OYcowie Swięći y wſzyſcy Aſcetowie wielce zálecáią używánie wzdychánia do Páná Bogá, ktore zwyczáynie názywáią *Aktámi ſtrzeliſtemi*, że ſię prętko niby poſtrzáły iákie odpráwuią, y niebo przeráżáią. Tertulian ie názywa *Modlitwámi bez tumultu ſłow*. Ze ſą wielce pożyteczne, te ſą rácye. 1mò Ze łácno mogą bydź czynione, y nie ſą fátyguiące człowieká. 2dò że nie ſą

po-

podległe tęsknoćie, rozrywkom, y száttáńskim przeszkodom, dla swoiey krotkośći. 3tio Ze wiele pomagáią do nábyćia pámięći ná przytomność Boską, y ná pomnożenie gorętszey co raz w sercách nászych miłośći Boskiey 4tò Ze wiele spráwuią do ułácnienia y pomnożenia cnot wszelákich. 5tò Ze mogą być odpráwowáne wszędźie, y záwsze choćiażby w naywiększym zgiełćie ludźi, y w naywiększych zabáwách. 6tò Ze nie są podległe prożney chwale.

Kássyánus zálecáiąc ten sposob modlenia się ták mowi L. 2. Instit. c. 10. *pożyteczniey krotkie modlitwy, ále bárdzo częste odpráwuią się, ábyśmy częśćiey chwaląc Páná Bogá, częśćiey z nim łączyli się* przez myśl y przypominánie, *y żebyśmy przeszkod szátáńskich, ktore nam czynią naybárdźiey, gdy się modlimy, sámą krotkośćią, ustrzegli się.* Sw. Ian Klimacus grad. 28. przydáie: *ták publikan y Syn Márnotrawny, y Łotr dobry ná Krzyżu łáski dostąpili.* Dawid ná upomnienie Proroká tylo rzekł: *zgrzeszyłem Pánu*, y dostąpił miłosierdźia. Nie ná długość modlitwy BOG pátrzy, ále ná gorącość, y státek.

Spo-

Sposob ten modlenia się naybárdźiey ma być używány od zabáwnych, lub niemáiących mieyscá spokoynego do modlitwy, álbo też y od podrożnych. Niekłádę tu tych iuż dobrze wiádomych áktow S. Ignácego: *Ná większą część y chwałę Páná BOGA* Albo Kárdynałá Hozyuszá: *mieszkay z námi Panie.*

Wstáiąc ze snu.

NIech będźie pochwalona Swięta y nierozdźielna Troyca Oćiec Syn, y Duch Swięty BOG iedyny, álbowiem uczynił z námi miłosierdźie swoie.

Vbieráiąc się.

WDźiey ná mnie Pánie wnętrzności miłosierdźia, łáskáwośći, pokory, skromnośći, ćierpliwośći, á nádewszystko odźiey mię miłośćią twoią. *Coloss.* 3.

Oblecz mię Pánie zbroią wiáry, y miłośći twoiey, y przyłbicą nádźiei ná dostąpienie zbáwienia, Przez Páná nászego IEZUSA Chrystusá, *Tessal.* 5.

Myiąc się.

WIęcey omyway mię Pánie z niepráwośći moiey y z grzechu mego oczyść mię, *Psal.* 50.

Ser-

Serce czyſte ſtworz we mnie Boże, y duchá proſtego wznow we wnętrznośćiách moich, *Ibid.*

Wyiezdzáiąc.

NIech nam uczyni ſzczęśliwą drogę BOG zbáwienia náſzego, *Pſal.* 67.

IEZU, MARYA Mátko Boża niech zwámi będźie náſzá podroża.

Pátrząc ná niebo.

IAk miłe ſą przybytki twoie Pánie mocárſtwá: prágnie, y omdlewa duſzá moiá w przyſionki Páńſkie *Pſal.* 83.

Twoie ſą niebioſá, y twoiá ieſt źiemiá, *Pſal.* 88

Wſpomożenie náſze w imieniu Páná, ktory ſtworzył niebo, y źiemię.

Pátrząc ná ſłońce.

NAczynie przedźiwne, dźieło naywyżſzego, *Ecc.* 43.

Pięknieyſzy niezmiernie y iáśnieyſzy, ktory ie ſtworzył.

Od wſchodu ſłońcá, áż do zachodu niech będźie pochwalone Imię Páńſkie, *Pſal.* 112.

Pátrząc ná Kſiężyc.

Błogosławćie słońce, y Kśiężyc Pánu, chwalćie y wynaszayćie go ná wieki *Dan.* 3.

Piękna iák Kśiężyc, wybrána iák słońce MARYA.

Pátrząc ná gwiazdy

ChwalćiePáná wszystkie gwiazdy y świátło, *Psal* 148.

Błogosławćie gwiazdy niebieskie Páná, *Dan.* 3.

Pátrząc ná źiemię.

Páńska iest źiemiá y zupełność iey, okrąg źiemi y ktorzy mieszkáią ná nim. *Psal.* 23.

Y ktoż mi iest ná Niebie, y czegom chćiał od ćiebie ná źiemi.

Pátrząc ná gory.

Błogosławćie gory y págorki Páná, *Dan.* 3.

Kto wstąpi ná gorę Páńską? álbo kto stánie ná mieyscu Swiętym Iego, *Psal.* 23.

Pátrząc ná polá.

Podnaszáią się gory, y zniżáią się polá ná mieysce ktoreś im náznáczył, *Psal* 103.

Pobłogosłáwisz wieńcowi roku łáskáwośći twoiey, á polá twoie nápełnią się obfitośćią, *Psal.* 64

Pá-

Pátrząc ná wody.

Błogosłáwćie źrzodłá Pánu, *Dan.* 3.

Błogosłáwćie wieloryby, y wszystko to, co się rusza w wodách, *Ibid.*

Pátrząc ná ptástwo y ná bydło.

Błogosłáwćie wszystkie ptaszętá Pánu; chwalćie y wynaszayćie go ná wieki.

Błogosłáwćie wszystkie źwierzętá y bydlętá Pánu, *Dan.* 3.

Pátrząc ná ludźi.

Błogosłáwćie Synowie ludzcy Pánu: chwalćie y wynaszayćie go.

Błogosłáwćie słudzy Páńscy Pánu, święći y uniżeni sercem Pánu, *Dan.* 5

Przed iedzeniem y napoiem.

Błogosłáwieni, ktorzy pożywáią chleb w Krolestwie niebieskim, *Lucæ* 14.

Prágnęłá duszá moiá do BOGA źrzodłá żyiącego, *Psal.* 41.

Idąc spáć.

Zbaw nas Pánie czuiących, strzeż nas śpiących; ábyśmy czuli z Chrystusem y odpoczywáli w pokoiu.

Celowáł w tákowych áffektách, wzdychániách, y modlitewkách Wielebny Xiądz

náſz Piotr Fáber, o ktorym żywot iego świadczy że ná cokolwiek ſpoyrzał, álbo co uſłyſzał, wylewał ſię w nabożne áffekty, kiedy widźiał weſołe mieyſcá ſytuácye, roli obfitość, ogrodow y przyſad wdźięczność wraz podnaſzał myśl do Páná BOGA, czynił dźięki BOGU, y zá poſſeſſorow onych modlił ſię, proſząc áby im BOG łáſkáwy wybaczał, iężeli mniey pámiętáli ná dawce wſzyſtkich rzeczy BOGA. Z pátrzánia bowiem ná táką wielorákość y mnogość ſtworzenia, y ták wygodnego onych używánia, wielorákie mamy pobudki do rożnych ku Pánu BOGU áffektow.

DYSTRAKCYA Piąta
Przez przyſtoyne rozmowy.

DObrze mawiał Terentiuſz *wymowny kolegá w drodze zá poiazd ſtoi.* W tym iednák trzebá mieć ánimádwerſyą, że iáko dyſkurſy rożne być mogą weſołe, y ſmutne, świátowe y duchowne, dobre y złe, nabożne, y niezbożne, ták też od kompániſtow podrożnych, rożne mogą być podáne dyſtrá-

ſtrákcyine poiázdy, ktorymi, álbo przez ćiáſną cnotliwą drogę, do wiecznośći ſzczęsliwey lub nieſzczęśliwey iáchać możemy. Albowiem iáko przeſtrzega ſamDuch Przenayświętſzy Prov. 18. *Smierć y żywot w ręku ięzyká*, y Chryſtus mowi Mat. 12, *z ſłow twoich będźieſz uſpráwiedliwiony, y z ſłow twoich będźieſz potępiony.* O to ſię wielce fráſował Ekklezyaſtyk c. 22. *Kto da ſtraż uſtom moim, y ná wárgi moie pieczęć pewną, ábym nie upadł od onych, y áby mię ięzyk moy nie zátráćił?* W drodze naybárdźiey potrzebna ieſt pilna ſtraż ięzyká, álbowiem, dla ulgi podrożnych moleſtyi, poufáley y ſwobodniey, z kollegámi poſtępowáć zwykliśmy, á zá tym kiedy nam nieſtáie máteryi dyſkurſow dobrych y mądrych, udáiemy ſię do prożnych, y ſzyderſkich, á potym do ſzpetnych y gorſzacych.

Wypráwili ſię niegdyś Puſtelnicy z ſwoim Opátem do wielkiego onego Puſtelnikow Pátryárchy Antoniego, chcąc go odwiedźieć, y wźiąć od niego duchowną iáką náukę. Iák ieno przybyli, po miłym przywitániu, ſpytał ſię Antoni Swięty Opátá,

ieżeli (práwi) dobrych miałeś twey drogi towarzyſzow z tych puſtelnikow? Odpowiedźiał Opát : ſą ponickąd dobrzy, álc mieſzkánia ich nie máią drzwi, kto chce bowiem do onych wchodźi, y zábiera co chce. To záś mowił ſtrofuiąc onych że uſt nie umieli pilnowáć, álc co ſię ieno zdárzyło, beśpiecznie rozmawiáli.

Widźiał ieden wielki Aſcetá, że gdy Bráćia Zakonni mieli między ſobą rozmowy duchowne, Aniołowie tuż przy nich ſtali, bárdzo weſeli, á gdy w rozmowy wpadáli nieprzyſtoyne, odſtępowáli Aniołowie, á przyſtępowáły śmierdzące wieprze. Iáko bowiem Aniołowie święći ćieſzą ſię z rozmow świętych, ták ſzátáni przeklęći z rozmow lekkomyślnych. A coż mowić o słowách ſzpetnych, o gorſzących állegoryách.

Piſze *Wadingus in Annal. S. Franciſci ad an.* 1212. *n.* 2. Kiedy Sw. Fránćiſzek uſtánowił między ſwoiemi Zakonnikámi dyſkurs ták, áby káżdy z nich ieden po drugim co świątobliwego powiedźiał, pokazał ſię Pan IEZUS w poſturze młodźianá bárdzo piekne-

knego, y z przedźiwną ku nam uprzeymośćią błogosłáwił.

Piſze *Boverius in annal. Capuc. tom. 2. pag. 553. n. 8.* Szli dwáy Kápucyni do ſwoich wiośek, y záſzli do Domu Károlá Filemáryná, á że go ſámego nie náleźli, z żoną iego prowádźili rozmowy duchowne. W tym czáśie Károl pod wieczor powraca do domu, y iák ſię ieno zbliżył, usłyſzał w domu ſwoim przedźiwney muzyki rezonáncyą. Dźiwił ſię bárdzo, coby to zá muzyká w czás ſpoźniony bydź miáłá zwłaſzczá bez iego bytnośći. Im zás bárdźiey zbliżał ſię, tym rzetelnicyſzą wdźięczność oney słyſzał; zá tym śpieſzniey po ſchodách wchodźi do domu, nikogo z gośći nie náyduie, y słyſzy wyráźnie że w pokoiu iego żony ták śliczna melodya, pełen podźiwienia wchodźi do żony, y tám náyduie, Kapucynow z żoną pobożne dyſkurſy prowádzących; zálawſzy ſię zá tym łzámi, y przeproſiwſzy żonę, że miał złe o niey porozumienie, przyłączył ſię do teyże konferencyi.

Piſze *Nadaſi Anno dier. memor. die 1. Martij*

Według zwyczáiu Zakonu nászego Societatis IESU szedł z Nowicyatu ná peregrynácyą z dwiemá towárzyszami Piotr Bastus, wielce pobożny do Nayświętszey Pánny. Ten w drodze oprocz innych reguł dla peregrynuiących przepisánych, miał y tę w obserwie (Reg. Pereg. 3.) *Pobożnymi rozmowámi podrożne molestye łágodźić.* Zdárzyło się raz; poważna iákaś Páni, y bárdzo wdźięczney postury, oraz z stáruszkiem miluchnym, y Synaczkiem niewypowiedźiáney pięknośći y przyiemnośći, do nich się w kompánią przyłączyłá. Nie mogli się nápátrzyć ná pięknieyszą ich niż Anielską ukłádność. Y niedość było ukontentowáć ich swoią przytomnośćią y konwersácyą. Záprosiłá wszystkich trzech ná wieczerzą, częstuiąc niewidźiánymi nigdy potráwámi, smákiem cále Anielskim. Ná końcu wieczerzy spytáli się z wielką rewerencyą náśi Nowicyuszowie, ktoby byli? Odpowiedźiel: *myśmy ufundowáli Societatem IESU.*

Przychęcáią pobożne rozmowy świętych Boskich, áby się do ludzkiey konwersácyi udawáli, y owszem Zbáwićiel

mo-

mowi o sobie: *gdźie są dwáy álbo trzey zebráni w Imię moie, y ia iestem w pośrzodku ich*, mowiąc im do sercá, y zbieráiąc z ust ich miod nayslodszy. Albowiem iáko upomina Oblubienicá niebieska Canti: 7. ieżeli mowá nászá będźie ułożona, z nabożeństwá, rostropnośći, y miłośći Boskiey y bliźniego: *będą słowá ust twoich iáko zapách iábłek, gárdło twoie iáko wino naylepsze, godne oblubieńcowi moiemu do pićia.*

Máteryą do rozmow pobożnych 1mò dáie Ekklezyástyk *cap. 9. rozpowiádánie twoie niech będźie w przykazániách Naywyższego.* Skarb iest nieprzebrány ná rozmyslánia y ná rozmowy pismo BOZE, w ktorym co słowo to táiemnicá álbo náuká, y im więcey bywa uważáne, tym więcey do uważánia podáie y do mowienia. 2dò *Rożne obiektá ná widok y inne zmysły nárażáiące się.* Iáko bowiem ludźie świegotliwi, z wielkiey rzeczy, y káżdey osoby biorą okázyą prożnych żártow; ták też ludźie pobożni iáko iákie psczołki umieią zbieráć máteryą do świątobliwych myśli y dyskursow. 3tiò *Miłość BOGA IEZUSA y MARYI*, Miłość ká-

żda iest ognista y dla tego utáiona bydź nie może. Wydáie się nie tylo przez wzdychánia, ále też przez głos y mowę. Sercá tedy kocháiących BOGA IEZUSA y MARYĄ łácno wydáią z siebie rozmowy dobre. Według onych słow Ewángelii S. Luc. 6. *Dobry człowiek z dobrego skárbu sercá swoiego wydáie rzeczy dobre, z obfitośći bowiem sercá ustá mowią.* 4tò *Potrzeby y interessá* choćiaż te są doczesne y świátowe, ieżeli iednák są przystoyne y uczćiwe, y ieżeli pobożna będźie uczyniona intencya, mogą dáć máteryą do dobrych y z zasługą przed Pánem BOGIEM dyskursow. *Wszystkie rzeczy choćiażby podłe z miłośći Boskiey uczynioną stáią się Boskiemi.* Mowi S. Anzelm. 5tò O rzecách pámiętnieyszych ktore się kiedy w drodze tráfiły. Tákże o tych ktoreśmy kiedy czytáli, álbo słyszeli.

DYSTRAKCYA Szosta

Przez pobożne śpiewánia y przykłádne.

UZywánie pobożnych pieśni osobliwie psál-

pſálmow Dawidowych, obſzernie záleca S. Chryzoſtom piſząc tłumáczenie ná pſalm 14. Albowiem widząc BOG Wſzechmogący niedbálſtwo y oźiębłość ludzką do czytánia rzeczy pobożnych; w pſálmách śpiewánych y innych pieśniách piſmá świętego záwierał upominánia, przeſtrogi, pogrożki ſwoie, y proroctwá, áby ták dla ſámych słow y tonow układnośći, wzbudźił w ludźiách ochotę do przyponinánia práwá ſwego. Albowiem nic ták duſzy nie podnaſza od źiemſkich rzeczy, iáko pieśń dobrze ſkłádna o rzeczách Boſkich. Y iákoż ſámá náturá náſzá z właſney ſwoiey propenſyi, ma iákieś oſobliwe z śpiewánia ukontentowánie, wiedźieć bowiem iáko máluśkie w niemowlęcych dniách dźieći gdy płáczą, bywáią zwyczáynie śpiewániem uſpokoione. Prácuiący w polu y ná roli, moleſtye prac ſwoich zwykli łágodźić śpiewániem, Toż ſámo widźieć przy innych wſzelkich robotách czy to męzkich, czy też niewieśćich. Aniołowie náwet ſámi ſmutnych ćieſzyli nie raz śpiewániem iáko to Iuliuſzá Máncynellá Zakonu

ná-

náſzego, y wielu innych, o ktorych będźie niżey.

Pożyteczna tedy wielce rzecz ná ulgę przykrośći podrożnych świątobliwym, álbo innym przykłádnym śpiewániem báwić ſię podrożnemu. Piſze Orlandinus L. 1. hiſt. Societ. n. 3. Ze gdy pierwſi Oycowie Zakonu náſzego z Páryzá odpráwowáli drogę do Rzymu, báwili ſię śpiewániem pſálmow, y rozmowámi świątobliwymi ſobie czynili dyſtrákcyą, á innym piękne zbudowánie. Y iákoż Dawid przez Duchá Swiętego záleca ludźiom pobożne śpiewánie mowiąc Pſal. 45. *Spiewaycie BOGU náſzemu śpiewaycie, śpiewaycie Krolowi náſzemu śpiewaycie, álbowiem Krolem wſzyſtkiey ziemi BOG śpiewaycie mądrze.*

Wielebnemu Xiędzu Iuliuſzowi Máncynellowi Societatis I E S U choruiącemu Aniołowie śpiewáli ták.

Cæli futurus incola
Relinque terræ vincula.
Eja cæleſtis incola?
Mitte mæroris nubila.
Ty ktory maſz mieſzkáć w niebie

Zrzu-

Zrzucay źiemſkie pętá z ſiebie.
Maſz bydź niebá domownikiem
Nie bądź że meláncholikiem.

W. X. Iákubowi de Ledaſmá S. I. pokazawſzy ſię Nayświętſza Pánná z S. Máryą Mágdáleną, z S. Kátárzyną Męczenniczką, y z S. Kátárzyną Seneńſką ták śpiewáły.

Quantum donum eſt caſtitatis
Quod confert DEUS pietatis.
O iáko wielki dar czyſtośći,
Ktory dáie BOG łáſkáwośći.
Boſka to ieſt rzecz czyſtość święta,
Cená iey w niebie nie poięta.
Da niebo káżdemu,
BOG powśćiągliwemu.

W. X. Sebáſtyánowi Sarmiento S.I. gdy mieſzkáiąc w Salmántyce ćierpiał ſkrupuły, y pokuſy rożne, y ztąd był bárdzo ſmutny, pokazáli ſię Aniołowie, y ná lutniách gráiąc ták śpiewáli.

Quandò Divina bonitas hanc animam reſpexit
Per duras crucis ſemitas ad gloriam evexit.
Æterna Sapientia hunc modum invenit,
Ut ſuâ opulentiâ ditaret, quam redemit

Co-

Coronâ namq; Dominus Rex magnus tunc donabit,
Supremus vitæ terminus dum illam collocabit.
Gdy ná tę duſzę dobroć Boſka weyrzeć chćiáłá,
Z ćięſzkich krzyżow do chwały drogę zgotowáłá.
Przedwieczna mądrość ſpoſob nálázłá tákowy,
Odkupiony krwią drogą chcąc ſkarb przydáć nowy.
W ten czás bowiem z rąk Boſkich koronę odnieſie,
Gdy ſię z źiemi do niebá ná wieki przenieſie.

Brátu Dominikowi de Ornate S.I po pracách domowych Zakonnych ſpoczywáiącemu pokazawſzy ſię Anioł Stroż ſpiewał.

Vita eſt hic brevis
Labor multùm levis
Manet merces infinita.
Rationes reddendæ
Ergo totum te impende
Mox præſens claudetur vita.

Kro-

Krotkie żyćie cáłe
Prace bárdzo máłe
Zapłátá będźie ná wieki.
Gotuyże śię przez czás wszelki
Ná ráchunek sądu wielki
Wnet ći śmierć zámknie powieki.

W Flandro-Belgium Roku 1690. młodźianowi iednemu pobożnemu ćierpiącemu pokusy ćielesne, podał Anioł kártę śliczną y ná niey tę piosnkę cudownym chárákterem nápisáną.

Tentationi illico resiste
Et devincetur certè hostis iste
Si immoraris,
Illaquearis.
Pokusom ákty wraz czyń przećiwne
A wnet otrzymasz zwyćięstwo dźiwne.
Ieźli śię báwisz
W śidłá śię wpráwisz.

Pieśń podrożna.

W Drogę w drogę pokoiu y trákt szczęśliwośći
Niechay nam błogosłáwi BOG nász z wysokośći

Anioł

Anioł niech Ráfał idźie w komitywie
Abym powroćił w me progi ſzczęśliwie.
Niech mi będźie ten wodzem, co w dálekie drogi
Abráhámá z Chaldeyſkich kráiow ruſzał nogi
Ktory przez wodne bramy Izráelá
Przewiozł zálawſzy ich nieprzyiaćielá.
Ktory ztąd, gdźie ſię rodźi Tytan, Krolow ſtopy,
Proſto do Betleemſkiey ſam kierował ſzopy.
Dźiwny luminarz wzniećiwſzy ná niebie
Przyzwał ogniſtym ięzykiem do ſiebie
Lub ſię pokruſzą kołá, lub uſtáną cugi
Niech łáſká Boſka lekko nieſie ſwoie ſługi.
Ieźli mię zmarſzczą podrożne zabáwy
Pewnie ućieſzy mię Bog przyiaćiel práwy
Miáſto złotey umbelli od upałow ſłońcá
Pod ſwoich ſkrzydeł ćienie przyimie ten obrońcá.
W perły grad, á deſzcz w niebieſkie nektáry,
Wſzelką mę gorzkość przemieni w kánáry
Nic powodźią ſwywolny Neptun nie záſzkodźi,
On rękę tonącemu da, y port w powodźi.
Czyli

Czyli Apennin ślifki w przepáść wiedźie
Wſpárty nim ſtánę mocno y ná ledźie.

PIESN.

Ná ten tex: *Quis nos ſeparabit à charitate Chriſti.*

Certuie dyſzkánt z báſſem.

Dyſzkánt. KToż od miłośći, co ſercá pali,
Nas Chryſtuſowey gwałtem oddali?

Baſſ. Tyran nie krwáwy
Głos wás bládáwy
W kośćiſtey bárwie
Y w śmierći lárwie
Oddźieli.

D. Niech w blády popioł cerá ſię mieni,
Ogień miłośći nas zárumieni.

Báſſ. Lecz gdy ſwey ſuſzy
Suryuſz ruſzy
Oraz prágnienie,
Y to palenie
Przemoże.

D. Niech nam prágnienie wnętrzności warzy
Suſzy tey upał bárdźiey rozżarzy.

Báſſ. Ale ruchomy
Ná gniewu gromy.

Státek ſię ſkruſzy
Y was poruſzy
Z miłośći.
D. Wſzák perłą miłość ieſt Chryſtuſowa?
W gromách ſię rodźi, y rość gotowa.
B. Gdy zewſząd biádá
Rány wam záda,
Ućiſk wygnánie
Prześládowánie
Precz miłość.
D. Iák złoto w ogniu kſiężyc w ćiemnośći
Miłość iáśnieie ták w przećiwnośći.
B. Gdy w krąg do boiu
W Gradywa ſtroiu
Iák z miedźi lany
Uſzykowány
Pułk ſtánie.
D. Niech cáły impet Márs ná nas wáli
Tym od miłośći nas nie oddali.
B. Gdy w ſtráſzney chwili
Trąbá zákwili,
Ná trwogę gráią
Kotły ſtękáią.
Coż ná to?
D. W tey melodyi śpiemy beśpiecznie
Bo-

Boską miłośćią uśpieni wiecznie
B. Dźid błyskáwice,
Ránią zrzenice
Gráſſuią miecze
Krew rzeką ćiecze
Iuż po was.
D. Niech się z żył wszystkich krew hoyna sączy,
Nas od miłośći to nie odłączy.
B. Gdy źmierzy w kárki
Fátálney Parki
Práwicá mśćiwa
Rwąc lat przędźiwa;
Oderwie.
D. Ni śmierć áni grob, zmoże ták wiele
Iskrzy się miłość w sámym popiele.
B. Cożż ták záwźięty
Ten pożár święty
Choć po iskierce
Zgáśnie y serce
Uwolni.
D. Nic, nic, nic zgołá, rostocz fontány,
Wyczerpay do dná y Oceány,
B. Wżdyć przećie z láty
Miłość swey stráty

 W ser-

W ſercách zwątlonych
Y oźiębionych
Doczeka.
D. Piſz termin BOGU y kres wiecznośći,
W ten czás náznáczyſz metę miłośći.

P I E S N
O łáſce Boſkiey.

ŁAſká ludzka ieſt upłynna
Dźiś nie iutro dobroczynna
Łáſká Boſka grunt grunt, łáſká Boſka grunt.
Pompy, dwory, kálwakátá,
Skárby, to duſz náſzych ſtrátá
Łáſká Boſka grunt grunt, łáſká Boſka grunt.
Co dźwięk árſy, ſztorty, pienia?
Tylko tortury ſumnienia,
Łáſká Boſka grunt grunt, łáſká Boſka grunt.
Skoki tańcowe obroty,
Ubiega z ptaſzymi loty.
Łáſká Boſka grunt grunt &c.
Krotkie świátá krotofile,
Zá prętką kończą ſię chwile,
Łáſká Boſka grunt grunt &c.
Co piękney cery urodá?
Trup udátny zgniła kłodá,

Łá-

Láſká Boſka grunt grunt &c.
Miła przyiaćioł gromádá
Wąż to w trawie, ćicha zdrádá
Láſká Boſka grunt grunt &c.
Swiát buduie ná popiele,
A w doſtátkách zdrádę śćiele,
Láſká Boſka grunt grunt &c.
Láſká Boſka to grunt ſtáły
Ná tym grunćie mieſzkam śmiáły
Láſká Boſka grunt grunt &c.
Przyiaźń ludzka dla zabáwy
BOG záś, to przyiaćiel práwy
Láſká Boſka grunt grunt &c.

PIESN.

Ná ten tex: *Secura mens, quaſi iuge convivium.*

KRotofilá, krotka chwilá ſpłynie to ćienie
Delicye delikátne wolne ſumnienie.
Záwołána tám bieſiádá,
Gdźie nie woła, nie uiada
Wolne ſumnienie.
Gdy ſumnienie ná torturze, nie w ſmák y
torty,
Nie w dźwięk lutnie, árfy, flety, ſztorty, po-
morty;

Dármo ná ſwoich Kápelle
Lutniách ſtroią ſáltátelle,
Przy złym ſumnieniu.
Niewinnych iágniątek nie kray ſmyczkiem wnętrznośći
Gdy ſumnienie niewinne we wnątrz mi nie gośći
Niech mi cáły chor pauzuie
W nieſpokoynym gdy nie czuie
Pauzy ſumnieniu.
Drze ſumnienie , niech że ſię iuż nie drze ſłowiczek,
Niech nie wiedźie drzewá w taniec Orfea ſmyczek.
Zá nic koncert Amfiona
Konáiący nie pokona
Łábęć fráſunku.
Choćbyś dawał zamorſkie ná ſtoły Báżánty
A zá wety złote iábłká dał Atálánty
Przećię, gdy przewrotna wola
W ſercu ſwoim karmi molá
Zánic tráktáment.

P I E S N.

Ná ten tex: *Fortuna volucri ludimur impetu.*

Hup

HUp w ſkoczny paragon Dyokleciánie,
W taniec krwi niewinney żárłoku Tyránie.
Ey doyść tańcu okrutniku,
Do rydlá z Páná Ogrodniku.
Podźmy w gonionego mężny Bellizáry
Niedálcko łzáwe od namiotu máry
Wypaſz ſię z łubia y ſaydáku
Pod okno z Ryczerzá żebraku
W párzyſte zawody miły Emulánćie
Nie záwſze bydź Pánem Frygijſki Regnánćie.
Odday ſam berło nie bez żalu,
Twoiá rzecz do młotá kowalu.
Ty co długie dárłeś z Támerlanem koty,
Pomożże taneczney Fortunie ochoty,
Gdyż poty fortunne zadátki,
Teraz czás z páłácow do klatki.
Przechodź ſię z Fortuną w koło Dyonizy,
Nim ſmutne uſłyſzyſz z mey daty áwizy,
Do tych czás fortuná ći mátká,
Twe berło z tablicą łopátká.
Iák byś nie pámiętny kubek Artemizy
Wypił, drzymieſz drugi Krolu Dyonizy.
Ziadłeś ty chlebá káwałek,

Twoiá rzecz Doboszu do pałek.
Wyskoczmy reduty z wielkim Mácedonem
Nie długo pod Perskim siedźieć pawilonem
Ey dosyć faworu fortuny
Iuż wal się od tronu, do trumny.

W teyże Materyi.

Nie nowa pod słońcem rzeczy álternatá
Y sáme odmienną biorą cerę látá
Raz wiek będźie Sáturnowy
Ow wiecznośći pokoiowy
Aż wnet insze kołowroty
Czás odkręcą ná zad złoty
Nie nowe nie nowe
Odmiány świátowe
Mársowe pożáry pożárły nam złote godźiny
Ryczałtem krew piią cudze libityny
Wiek niedawno był pokoiu
Nie purpurzył Márs krwią boiu
A iuż dźiśiay zá oliwy
Krwáwe laury rodzą niwy
Nie nowe odmiány świátowe.
Belloná pokoiu stárośw iecką togę
Podárłá ná poły y krwáwą odnogę
Precz po Polszcze rostoczyłá
We krwi pokoy utopiłá,

Lecz

Lecz że Polſká pod ármatą
Niedźiwuy ſię o Sármáto!
Nie nowe odmiány świátowe.
Wizerunek w Neptunie mamy tey odmiány
Że ſtoią nieſtatkiem podſłoneczne ſtany
Iáko morze raz Zefiry
Kręte nurtow głaſzczą wiry,
Aż wnet dumne Aqwilony
Zpędzą z morza Alcyony
Nie nowe odmiány świátowe.

DYSTRAKCYA Siodma
Przez czytánie Hyſtoryi y Geografii

CZytánie hiſtoryi, y opiſywánie świátá, ieſt ſámo przez ſię ták wzbudzáiące do pilnego onych ſzperánia y przerozumiewánia, áż chybáby oſtátnią gnuſnośćią był rozum zágrzebiony, żeby ſię do niego nieporywał, ták dálece, że piſánia hiſtoryczne, y geográfickie, tylko do záczęćia potrzebuią pobudki, á záś do kończenia ſámá ćiekáwość rozumnym ánimuſzom przyzwoitą poćiąga, Hiſtorya álbowiem według Ciceroná L. 2. de Orat. *ieſt świádkiem*

czásow, świátłem prawdy, żyćiem pámięći, mistrzynią życia, y opowiádáczem stárodawnośći. Iákoż co może bydź przyiemnieyszego (nie mowię nic o pożytkách) iáko zágrzebione dawnośćią wieki, niby wskrzeszone stáwić przytomne, wyliczáć świátowe odmiány, wieki ták dawno żyte krotko kompendyowáć, wyliczáć látá y dni, co się tego wieku, álbo roku dźiało? co zá stan Krolestw y Monárchij! iákie onych początki, y końce bywáły? iákie odmiány przypadáły. Co zá rożność narodow, y mnogość ludu! y to wszystko niby weyrzeniem iákim przepátrywáć, tránsákcye przeszłe z teráźnieyszymi, y przyszłymi konfrontowáć, z cudzych przypadkow bráć przestrogi, y z sukcessow mieć informácyą, cnot, y grzechow skutki niby ná tablicy ábrysowáne oglądáć! To wszystko záwiera w sobie Historya, y geográfia. Ztąd zwyczáynie wielcy Pánowie, słábośćią zdrowia, lub publicznymi interessámi zwątleni zá naypewnieyszą máią dystrákcyą, czytáć historye, y biorą z nich niezkompárowáną informácyą w rządzeniu y dyspozycyách politycznych.

Nie

Nie máłą tedy y podrożnym przynieść może dyſtrákcyą, czytánie Hiſtoryi, zwłaſzczá wybieráiąc tákich Autorow, ktorzy nie tylko ćiekáwość kontentuią, ále też przy głębokich przeſtrogách, wiadomość rzeczy y nabożeńſtwo pomnażáią, uczeńſzymi czyniąc ſwych czytelnikow y lepſzymi. Wſzákże ieżeli głębicy zważáć zechcemy káżda hiſtorya przyſtoyna, przynieść może pożytek, ieżeli bowiem czytáć będźieſz chwalebne tránſákcye, maſz pobudkę do náśládowánia, á ieżeli złą, y nagánną naydźieſz przeſtrogę, ábyś y ſam w podobne nie popadł obroty. Dla tego Diodorus Sykulſki w przemowie żyćia Philippá y Alexándrá nápiſał *nic pożytecznieyſzego y wdźięczniey ſzego, iáko mieć myśli o teátrum żyćia ludzkiego, ktore záwiera w ſobie hiſtoryą, czyni álbowiem oſtrożnym czytelniká bez właſnego niebeſpieczeńſtwá, wiádomym wielu rzeczy w prętkim czáſie, y bez trudow &c.*

Będą podáne geográfickie wiádomośći w drugiey częśći, ná káżdy dźień tygodniá rozłożone, tu zás iednę, y drugą kłádę hiſtoryikę dla dyſtrákcyi podrożnych y pożytku.

Kár-

Kárdynał Borboniuſz rázu iednego iádąc do Włoch, pod gorámi názwánymi Alpes, muſiał tám dla nieprzebytych śniegow nieſpodźiáne ſpádłych czekáć w iednym gośćinnym domie, máiąc z ſobą w towárzyſtwie znáczną liczbę ludźi, co w támtych kráiách bárdzo wiele koſztuie. Gdy ſię potym iákożkolwiek ufácylitowáłá drogá, odieżdzáiąc, zwykłą ſobie ludzkośćią, dźiękował goſpodarzowi przy końcu obiádu zá wſzelką ludzkość, w tym też iáłmużnik Kárdynałá czyniąc dźiękczynienie Pánu BOGU po obiedźie, przydał, iák zwyczáynie bywa: *Retribuere dignare Domine omnibus nobis bona facientibus. Rácz Pánie nádgrodźić wßyſtkim nam dobrze czyniącym dla imienia Twego żywotem wiecznym.* Potym Podſkárbi Kárdynálſki pyta ſię goſpodarzá co mu należy zá goſpodę y wiwendę? ále on nic bráć niechćiał. Kárdynał domyśláiąc ſię że muſi w tym bydź iákaś táiemnicá, záwołał do ſiebie goſpodarzá, pytáiąc ſię z iákieyby rácyi, zá ták znáczne expenſy ſwoie nic bráć niechćiał? dawał zrázu rácye polityczne, lecz gdy go Kárdynálſka powá-

gá

gá przynagláć záczęłá, powiedźiał: Przed kilká láty dwáy podrożni Kápucyni záiácháli do mnie ná noc, názáiutrz záś odieżdzáiąc ráno, y dźiękuiąc żonie moiey zá gospodę tym tylko płáćili, że mowili y mowią *Retribuere dignare Domine, &c.* Zoná moiá kontentuiąc się tym, żadney od nich zapłáty niewyćiągáłá; ále ia przyszedszy do domu, zápalony gniewem, udałem się w pogoń zá nimi, y dogoniwszy, zdárłem płaszcz podrożnym w nadgrodę expens moich. Tylkom co do domu powroćił, wpadłem w ćięszką mánią, y byłem w srogim szaleństwie bez żadney folgi. Zoná domyślaiąc się że mię Pan BOG skarał, zá ták grubą exákcyą nád ubogimi Kápucynámi, wysłáłá konnego posłáńcá zá Zakonnikámi prosząc usilnie áby się wroćili. Uczynili ták, y gdy się zá mnie modlili przyszedłem do doskonáłego zdrowia. Upadáiąc tedy pod nogi onych, y przepraszáiąc, uczyniłem ślub, nigdy od tego gośćiá nie bráć zapłáty, ktory po stole tę mowić będźie modlitewkę, ktorą że twoy Elęemozynáryusz mowił, nie mogę bráć zapłáty bez

Iná-

náruſzenia przyſięgi. Pochwalił Kárdynał nabożeńſtwo goſpodarzá, y że to czynił chcąc záchowáć przyſięgę, ákceptował dárowiznę iego. Synowi iednák iego, ktorego zrozumiał bydź ſpoſobnymi do náuk, náznáczył corocznych pięć ſet talerow ná ſzkoły, y używánie prowentow z iednego ſwego beneficium, obiecuiąc dáć mu co raz wyżſzą promocyą, ieżeli ſię ſpoſobić, przez cnoty, y náukę do niey będźie. Rho. L. 3. c. 11. n. 4.

W Czeſkim Kroleſtwie niedáleko Kulmy zebráłá ſię kompánia hultáyſka, z tey po kilku álbo y więcey nápadáli ná pobliżſze wioſki, y dwory, czáſem zdrádą, á czáſem potęgą, zá zwyczay ten mieli ſpoſob, kiedy był iáki kongres, czy to ná nabożeńſtwo, czy też ná iáki świátowy feſtyn, tedy y oni bárdzo uczćiwie przybráni, rożnymi gośćińcámi tám że zieżdzáli ſię, y z iák nayukłádnieyſzą grzecznośćią wdawáli ſię w konwerſácye z młodſzymi, á bogáto przybránymi pánienkámi, y onych przez obłudne ſztuki, y hoyne obietnice ná zá mąż poyśćie zá ſiebie námawiáli, á gdy ná lek-

ko-

kowierne tráfili, tedy námawiáli do tego, áby, zábrawſzy ſekretnie droższe u Rodźicow ſprzęty z nimi ućiekáły. Udawáłá ſię im tá ſztuká częſtokroć, y ztąd ſię ſámi zbogacáiąc, ubożyli obywátelow, oſobliwie w mieśćie názwánym Egra, ták dálece, że Obywátele támeczni publiczne odpráwowáli Supplikácye, proſząc Páná BOGA, áby y ſtráty ſwoie odyſkáć mogli, y o corkách ſwoich wiádomość iáką wźięli. Y iákoż wyiáwiło ſię to, tym ſpoſobem: Szláchćic ieden bárdzo zacny iádąc do domu ſwego, záiáchał do Káplicy iedney przy drodze poſtáwioney, tám pomodliwſzy ſię przed Obrázem Nayświętſzey Pánny, poiáchał do domu, niedáleko będącego od owey Káplicy. Przyiáchawſzy, poſtrzegł ſię, że w Káplicy zápomniał tablicy do gry iákieyſi należącey. Noc iuż poźna byłá, zá tym nikt niechćiał iść po nię, boiąc ſię gráſſuiących rozboynikow. Służebna iednák iedna náśmiewáiąc ſię z boiáźliwych poſzłá do owey Káplicy, y gdy nálaſzſzy tám tablicę, modli ſię przy dłużey, uſłyſzy, álić tenten, koni przyieżdżá-

dźiących ludźi, ſchroni ſię zá tym w ieden ćiáſny kąćik. Weſzłá pierwey pánienká, nioſąc kleynoty w węzełku, á zá nią wraz rozboynik do teyże Káplicy. Tám każe pánience gotowáć ſię ná smierć, oná niebogá rozumieiąc że to przyiáźne żárty, żártem odpowiáda: ále gdy poznáłá, że iey zmyślony kochánek ná zaboyſtwo cále rezolwowány, iuż ułożone pieſzczoty, iuż pieſzczone lámenty, y tyſiąc prozb, y ukłonow czyni: lecz widząc potym záćiętą rozboyniká ná ſwe zábićie záwźiętość, upada ná koláná przed Obrázem Nayświętſzey Pánny tám zoſtáiącym, grzechy ſwe opłákiwa, y duſzę poleca. Rozboynik niećierpliwy, porwie ią żáłośnie lámentuiącą, wywlecże z Káplicy, y ſporządzonym ná to zárżyna nożem. Dźiwney odwagi ſłużebna wezwawſzy ná pomoc Nayświętſzey Mátki, pochwyći zawinienie owo z kleynotámi zoſtáwione do czáſu w Káplicy, y ſámá ćicho umyka, gdy ſię tym czáſem zboycá báwił zákopywáiąc ćiáło zábitey pánienki, y zákryta ćiemnośćią nocy, ſzczęśliwie do dworu Páná ſwego záſzłá,

dáre-

dáremney uchroniwſzy ſię pogoni. Szlá-chćic wyrozumiawſzy z ſwoiey ſłużebney, że to tákie ſztuki dźieią ſię przez utáionych zboycow, nákazawſzy wſzyſtkim ściſłe milczenie przypadku tego, zápraſza do ſiebie gośći, y publiczne ogłaſza áſſámble. Gdy ſię ziácháli ná dźień náznáczony rożney płći gośćie, przybyli też y rozboynicy, z piękną káżdy ápparencyą, pod Káwálerſkim zaſzczytem, y owſzem śmiał też y ow onegdáyſzy Kápliczny zaboycá támże przybyć, y zwykłym ſobie obyczáiem owęż ſłużebną ſpektátorkę onegdáyſzey ſwoiey trágedyi, naybogáćiey umyslnie ná ten czás przybráną ná zá mąż poyśćie zá ſiebie námawiáć. Dáiemu oná zmyślony konſens, y zábrawſzy co miáłá drożſzego, uieżdza z zboycą. Ledwo przyiácháli do fátálney owey Kápliczki, záraz icy kazał ná śmierć gotowáć ſię. Płácze oná zmyślonymi łzámi, y co raz o máły czáśik upraſza. W tym też ſubordynowáni ná to zołnierze oraz z nominowánym Pánem nápadáią, biorą ná ſámey rozboyniczey ákcyi pochwyconego łotrá, y ná iego

relácyą, wraz uármowána okolicá, ogárnełá pobliżſzą gorę w ktorey ſię náydowáły tey łotrowſkiey kompánij lochy, z ktorych wyćiągnąwſzy winowáycow dwudźieſtu ſześćiu, potráćić dano. Náleźione dwá ſłuſzne lochy, w iednym z nich były znáczne y drogie zbiory, á w drugim pobitych ludźi trupy. Nie ktore zbiory poznáne czyie były, oddáne Pánom onych, á z reſzty owę Káplicę przeformowáno ná Kośćioł pod tytułem Nayświętſzey Pánny, dźieią ſię tám y dopiero znáczne cudá. Gumpenberg in Atlante Mariano Imagine 47. Niech ſię z tąd uczą podrożni nie miiáć Kośćiołow, y Káplic. Máią tu z czego ſię ćieſzyć ludźie cnotliwi, y dobrzy, widząc táką protekcyą Nayświętſzey Mátki; Máią czego ſię zbáwiennie lękáć ludźie źli, y roſpuſtni.

DYSTRAKCYA Oſma

Przez czytánie kſiążek Duchownych.

SWięty Páweł Apoſtoł, dáiąc náukę ſwemu

mu Uczniowi Tymoteuszowi, naypierwey zaleca czytánie rzeczy Duchownych 1. *ad Tim.* 4. *Attende lectioni, exhortationi, & doctrinæ*, pilnuy czytánia, upominánia y náuki. Albowiem czytánie rzeczy duchownych iest bárdzo pożyteczne, y miłe, ták czytáiącemu, iáko y słucháiącemu. Doznał z niego osobliwey słodyczy Sw. Ian Apostoł y Ewángelistá Apocal. 10. kiedy nie tylko z gustem kosztował, ále náwet ziadł Księgę sobie od Aniołá podáną. *Et accepi librum de manu Angeli, & devoravi illum, & erat in ore meo tanquam mel dulce.*

Ieżeli bywa ták miła rzecz wysokim ánimuszom, czytáć Księgi świátowe polityków, hystorykow, że ktorzy ieno skosztowáli należyćie, rozumnego z onych smáku, z trudnośćią bywáią od nich oderwáni, dáleko więcey y práwie niebieskich delicyi znáyduie się w Księgách duchownych, álbowiem tákowe Księgi wychodzą z nieprzebránych skárbow niestworzoney mądrośći, y wyrażáią reflexye głębokie y świątobliwe, ná pożytek wieczny duszom nieśmiertelnym. Pożyteczna w prawdźie iest

rzecz, y świátowe czytáć Kśięgi, byle nie owe, ktore są záſzpecone ámorámi piekielnymi, ále ráczey ktore w ſobie záwieráią ćiekáwe tego swiátá odmiány, ſtatum regnorum, y woienne rewolucye. Z tym wſzyſtkim należy ſtrzed ſię w nich ták zánurzáć, żeby duchowne czytánie zániedbywáć, ále ráczey wyłączyć czás iáki ná czytánie rzeczy duchownych. Sw. Hieronim z młodych lat ſwoich zánurzył ſię był w czytánie Kśiąg świátowych, y przypłáćił zá to ſkorą. Opiſuie ſamże tę rzecz w ten ſens *in Reg. Monaſt.*

Kiedym iuż opuśćił dom, rodźicow, y śioſtry, y náwet oderwałem ſię od zbytecznego potraw używánia, y ćiáłom moie umartwił dla Kroleſtwá niebieſkiego, udałem ſię do Ierozolimy, máiąc z ſobą Bibliotekę, ktorąm ſobie zá wielkim ſtárániem ſporządźił będąc w Rzymie. Ták tedy ia mizerny ſnu y iedzenia ſobie urywáiąc, czytywałem Ciceroná. Po bez ſennych nocách, po rzęśiſtych łzách ktorem wylewał zá przeſzłe grzechy moie, báwiłem ſię z niewſtrzymáną ochotą czytániem Plautá.

Ie-

Ieżelim záś kiedy poſtrzegſzy ſię czytał Proroká iakiego miałem ochydę dla słow proſtych, álbowiem ná ten czás nie miałem świátłá niebieſkiego. Y gdym ták był od ſzátáná oſzukiwány, w ſámo śrzodopośćie wpadłem w ćięſzką gorączkę. Trudno wierzyć iákom był wyniſzczony, kośći tylko á ſkorá zdáłá ſię być we mnie. Iuż ná moy pogrzeb było wygotowáne wſzyſtko, leżałem cále oſtygły, ledwo co żyćia słáby puls odkázywał. W tym byłem w duchu porwány ná ſąd Chryſtuſow. Widźiałem ták wielką świátłość z około ſtoiących wynikáiącą, że niemogąc znieść owey upadłem ná twarz, y oczu podnieść nie śmiałem. Pytáno ſię mnie, ktobymbył? odpowiedźiałem że ieſtem Chrześćiánin, álić mię ſędźiá okrzyknie: Kłámieſz, Cyceronianin ty ieſteś nie Chrześćiánin, álbowiem gdźie ſkarb twoy, tám y ſerce twoie. O niemiałem od ſtráchu, á gdy mię ſrodze bito, piekło mię moie właſne ſumnienie; Począłem potym z wielkim płáczem y wyćiem wołáć: Zmiłuy ſię nádemną Pánie, zmiłuy ſię, y ten tylko iedynie głos był

ſłyſzány pod czás łoſkotu plágowánia mo-
iego. Rzućili ſię potym pod nogi ſędźie-
go około ſtoiący, y proſili áby wybaczył
młodym látom moim, y zá błąd dał czás
pokuty, á ieśliby potym zánurzał ſię
w czytániu Kráſomowcow, tedy áby go ná
ten czás ſrożey ukarał. Ia będąc bolem
śćiśniony, y ſtráchem, począłem przyśię-
gáć, mowiąc: Pánie, ieżeli chowáć będę
Kſięgi świátowe, álbo ie czytáć, ták mię
karz, iákbym ſię ćiebie záprzał. Ták tedy
mię uwolniono, y przyſzedłem do ſiebie,
ſtáło ſię podźiwienie wielkie, kiedy wi-
dźiáno niby zdroiámi iákimi płynące łzy
z oczu moich. Y nie był to ſen, świádkiem
mi ieſt ſąd ſtráſzliwy przed ktorym ná twarz
upadałem ze drzeniem, y boiáźnią.

Trzebá záś wiedźieć, że Hieronim Swię-
ty nie czytał Metamorphoſes Owidyuſzá,
áni zbierał pſeudo polityczne Tácytá máxy-
my, lecz tylko w nim winy było, że z zá-
niedbániem czytánia duchownego wſzyſtek
czás ſpendował ná czytánie Ciceroná
ktory wprawdźie nic nie ma dobrym oby-
czáiom przećiwnego, y owſzem ná wielu

miey-

mieyſcách cnoty wychwala, á oſtre czyni inwektywy ná ludźi złych, á przećież y zá to ták oſtrą wźiął kárę, że go náwet zá Chrześćiánińá mieć niechćiáno. Co to będźie z owymi, ktorzy ſię báwią czytániem rzeczy plugáwych, ćieleſnych, iáko to czytáiąc Albertum magnum, ktoremu nieſłuſznie dáią tytuł Albertus magnus To záś pewną że tákowych Kſiążek czytánie, lub ſłuchánie, czytáiących, álbo mowiących ſłowá, y dyſkurſy ſzpetne, czyniące zgorſzenie, álbo do ćieleſnych pokus wzbudzáiące, rzadko bywa bez grzechu śmiertelnego, przynaymniey dla niebeſpieczeńſtwá ćiężkiego ná duſzy upadku, czy to ſwęgo własnego, czy też kogo innego. Niech podrożny náśláduie owego miniſtrá Krolowy Murzyńſkiey, ktory Actor. 8. powracáiąc z Ierozolimy, czytał iádąc Izáiaſzá Proroká, y otrzymał przez to czytánie więcey niż przez modlitwę; álbowiem poſłał do niego Pan Bog Filippá Apoſtołá, áby go wiáry S. náuczył, y ochrzćił. S. Chryzoſtom ták o tym mowi: *iezeli Eunuchus ten był ták pilny pod czás drogi w czytániu Kſięgi święq-*

tey, co rozumieß, iákim był w domu? ieżeli nic nie rozumieiąc táiemnic Proroctwá Izáiaßowego, nie przestawał czytáć, dáleko z więkßym usiłowániem musiał czytáć, kiedy zrozumiał náuczony od S. Filippá, y oświecony od Duchá Sw. po wźiętym chrzćie. Niesfátygowány był w tey zabáwie S. Károl Borromeusz, ten bowiem náwet konno iádąc, á swoię dyecezyą wizytuiąc, czytał duchowne Kśiążki, y záwsze miał przy kulbáce záwieszony worek z Kśiążkámi, ktore ná odmiánę czytał, iáko pisze Gwisanus w żywoćie iego.

Między innymi Kśiążkámi podrożnymi pożytecznymi nie poślednia iest Kśiążeczká Tomaszá á Kempis o náśládowániu Páná IEZUSA, więc też kłádą śię tu ná káżdy dźień tygodniá po iednym rozdźiale. Tę kśiążeczkę w tákim miał szácunku Krol ieden Maurow, ktorych Algeryánámi zowią, że iednemu z nászego Zakonu Kápłánowi czyniącemu stáránie około wykupienia więźniow, wytłumáczoną ná Turecki ięzyk pokázuiąc, powiedźiał, że ią więcey sobie waży, niżeli wszystkie kśięgi Máhometáńskie. S. nász Oyćiec Ignácy codźień

przed

przed obiádem ieden rozdźiał z tey kśiążeczki przeczytywał tym porządkiem iákim się kłádźie w druku, á záś po obiedźie ná ktory nápadł zá pierwszym otworzeniem oney, y záwsze nápadał ná to, czego okoliczność iáka potrzebowáłá, y był do tego motorem innym Zakonnikom swoim, że y dotąd u nászych w pospolitym iest używániu tá kśiążká.

Niech się nigdy nieoddala z ręki twoiey, y oczu twoich kśiążká upomina S. Hieronim Epist. ad Rust.

DYSTRAKCYA
Dźiewiąta.

Przez konwersácyą ludzką y pobożną z przyiaćiołámi.

GRzeczny, y wymowny kompan, w drodze zá poiazd stoi. Zdarza się częstokroć podrożnym nátráfiáć ná gospodarzow nieludzkich, y cále nieużytych, zkąd nie máło trzebá ponosić dyzgustow. Układna grzeczność iest iák owá mądra

Abigáil, ktora gniewliwych, y ná zaboy rezolwowánych pogodźić potráfiłá, podobna ieſt do cudownego owego Moyżeſzá, ktory *w ſłowách ſwoich ſtráſzydłá uśmierzył.* Eccle. 45.

Zdarza ſię że w hauſteryách, álbo obiádu oczekiwáć trzebá, álbo też inne báwią y márkocą intereſſá, Grzeczna y układna konwerſácya, z ſwoią kompánią, álbo z domowymi, z goſpodarzem, lub dźiećmi iego, łágodźi uprzykrzoność oczekiwánia, funduie przyiaźń, nábywa potrzebnych rzeczy, według owych ſłow Eccle. 6. *Słowo ſłodkie rozmnaża przyiaćioł, y ięzyk przyiemny w człowieku obfituie w dobre rzeczy.*

Zdarza ſię czáſem tráfiáć ná ludźie z ktorych ſumnienia wywołána ieſt boiaźń Boſką; pobożna grzeczność ieſt iák owá mądra Thecuitis, ktora potráfiłá wygnánych z Ieruzalem ná zad odprowádźić. Ták ſię zdárzyło w Belgium alias w Niderlándźie iáko piſze *Crombetius L. 2. de ſtud: perfect. c. 2.* Był tám Pan ieden znáczny fortuną y urodzeniem, ten popełniwſzy grzech iákiś ćiężki, ták ſię wſtydźił ſpowiádáć onego, że ſię iuż rezolwował pierwey

bydź

bydź w piekle, niż śię spowiádáć. Będąc w ták głębokiey desperácyi, nieustánną miał własnego sumnienia gryzotę, y nigdy nie zbytą turbácyą. Zdárzyło śię raz, gdy był w Antwerpij ná kazániu usłyszeć, że choćiażby śię kto zápomnionych grzechow niespowiádał, może bydź zbáwionym. Zá tym nierozumną rezolucyą postánowił stáráć śię oto, áby popełnionego zápomniał grzechu. Udał śię tedy ná żyćie swywolne, y cale rospustne, brnął z iednego grzechu w drugi, chcąc áby zátłumione nowemi grzechámi sumnienie, zápomniáło owego dawnego grzechu, ále to nic niepomogło. Udał śię tedy ná peregrynácyą do rożnych cudzoźiemskich Nácyi, spodźiewáiąc śię że siebie, y swoie sumnienie gryzące w domu zostáwi; ále to zá nim, y z nim záwsze było, ustáwicznie márkocząc y turbuiąc, Udał śię potym ná náuki Mátemátyckie, usiłuiąc ćiekáwymi bárdzo onych inwestygácyámi zábawiáć strapioną swoię duszę, ále y to nic nie pomogło. Usłyszał potym że śię grzech gładźić może przez żal szczery pochodzący z miłośći

Bo-

Boſkiey, zá tym záślepiony ná to, że ſię to ma rozumieć o tákich okolicznośćiách, w ktorych kto nie może ſpowiádáć ſię, bo tym ſámym niebyłby to żal ſzczery, gdyby kto mogąc uczynić ſpowiedź, ná ſámym tylko tym zmyślonym przeſtawał żalu, udał ſię wſzyſtkiemi ſiłámi czynić ákty żalu zá grzechy, czynił poſty śćiſłe, martwił ſię włoſiennicámi, dyſcyplinámi, y innemi mortyfikácyámi; czynił hoyne iáłmużny; ále y to nie uſpokoiło záwinionego ánimuſzu. Iuż tedy ták mizerny, á tym iedynie ſzczęśliwy, że mu tyle dał czáſu BOG dobrotliwy, poſtánowił ſam ſiebie zábić, y ná wykonánie tey oſtátniey ſzkárády, wyiáchał káretą do domu. Będąc w drodze, z miłoſierney Opátrznośći Boſkiey dogonił iednego Kápłáná Zakonu náſzego tákże w drodze będącego; Chcąc tedy mieć z iego konwerſácyi iákąkolwiek ulgę w nieſpokoynym ſwoim ſumnięniu, przez uſilną obligácyą záproſił go do ſwoiey kárety. Tám dopiero po ceremoniálnym przywitániu, záczął Kápłan dyſkurs o Pánu BOGU, y innych rzeczách zbáwiennych

nych, w krotce potym przyszło mowić o spowiedźi. Tu tknięty iák w sedno Pan rzecze. Co mowisz Oycze? zkąd mię znasz? Kápłan mu z układną modestyą odpowie: Nie znam cále Mośći Pánie godnośći WPáná, ánim widźiał nigdy, lecz to násżego Zakonu Iezuickiego zwyczáyny modelusz w konwersácye wtrącáć náuki świątobliwe; ieżeli WPan masz iáką trudnosć około duszy swoiey, oto mię masz ochoczego do swey usługi. Pan mu ná to: Wspomoż mię Oycze, ále coż kiedy ia spowiádáć się nie chcę. Domyślił się tu Kápłan, że ma iákiś ćiężki ná sumnięniu zákał, lecz niechcąc rázem odstrászyć, á mysląc o świętey zdrádźie, obiecuie, że bez spowiedźi uspokoić może poturbowáne sumnięnie. Z wielką rádośćią ofiáruie się desperat ná wszystkie choćiażby nayprzykrzeysze remedia, byleby do spowiedźi nie był przynaglány. W tym też dyskursie przyieżdza do dworu swego. Kápłan prosi, áby wieczerzą dostátnią dano, każe Pánu y wszystkim przytomnym bydź wesołymi, sam też kompánij dopo-
ma-

maga, y Goſpodarzá do weſołcy konwerſácyi pobudza, y áſſekuruie, że wſzyſtko wkrotce będźie dobrze. Názáiutrz podał Pánu niektore punktá do rozmyślánia y zálećił, áby przypominał ſobie wſzyſtkie ſwoie grzechy, y zá nie żáłował, przydáiąc że to nie ná to, áby ſię z nich ſpowiádał. Zábáwił ſię przez czás nie iáki deſperat medytácyą, y roſtrząſał záwiedźione ſumnięnie, potym go Kápłan wyprowádźił pod pretextem ſpácyeru, po medytácyi do gáiu niedálekiego, tám rożne z nim wſzczynáiąc dyſkurſy, pyta ſię, ieżeli też poprzypominał wſzyſtkie grzechy ſwoie? on mu ná to, długo ſię moy Oycze grzeſzyło, nie można ták prętko wſzyſtko przypomnieć; dopiero Kápłan nie turbuy ſię WPan, iá będę wyliczał iák z regeſtru rożne grzechy, á WPan ważay ieżeli ſię czuieſz do ktorego. Záczął tedy powoli rożne przypomináć duſzne kázuſy, á Pan ſłucháiąc do ktorego ſię ieno poczuwał, czynił ákty żalu; lecz kiedy przyſzło pytáć ſię o owym grzechu, ktorego ſię cále nigdy niechćiał ſpowiádáć, Dopiero Pan

zmie-

zmieſzány wſzyſtek záłamawſzy ręce, to to Oycze ieſt, tego ia nigdy mowić nieśmięm. Kápłan mu ná to, niepotrzebá żebyś mowił, iużeś ſię z niego wyſpowiádał, y nic więcey niepotrzebá tylko inne wyznay grzechy. Niby odrodzony Pan ochoczo, y weſoło, ze wſzelką ſzczerośćią z niewypowiedźiáną ſwoią konſolácyą, wypowiáda wſzyſtkie grzechy, Kápłan go też wzmocniwſzy ufnośćią w BOGU rozgrzeſzył. Doznał ten Pan iákie to ſzczęśćie mieć w drodze grzecznego, pobożnego, y rozumnego Kolegę. Doznał y Kápłan, iák rzecz pożyteczna, rozmowá świątobliwa, ukłádnośćią ſłow przyięmnych osłodzona. *Qui dulcis eſt eloquio: commendatiorem reddit doctrinam Prov. 16.*

Wyśmienićie w tym doſkonáli byli pierwſi S. Oycá náſzego Ignácego Towárzyſze, o ktorych Orlandinus Hiſt. Soc. L. 2, n. 4. piſze ták: *w goſpodách ubogich, á w drodze podrożnych żyćia Chrześćiáńſkiego uczyli,* oſobliwie o W. X. Piotrze Fábrze piſze L. 3. n. 29. *Uſtáwiczną myślą łącząc ſię z BOGIEM, żadney nie zániedbywał okázyi do roſkrzewienia w bliźnich*

świą-

świątobliwośći, Wynáydował rożne drogi, do dánia skuteczney rády zbáwienney, káptował sobie rożne okázye do wßczynáia rozmow duchownych, pod czás bánkietow, kongressow, spácyerow &c.

Strzedz się záś tego bárdzo trzebá, á żeby dla zbyteczney ludzkośći, w nieprzystoyne niepopadáć lekkomyślnośći, y nie dawáć powodu, áby przy nászey bytnośći, iákie rozmowy, y żárty nieprzystoyne, wtrącáne bywáły, ażebyśmy przez zbyteczną konfidencyą, ná kontempt nie przyszli. O tymże X. Fabrze pisze dáley Orlandinus. *Iż sobie był táką záłożył regułę, áby będąc między ludźmi żadney nie pokazał po sobie konniwencyi, y dyssymulácyi, ále wraz obracał mowę do BOGA, y ták przy nim żaden nie śmiał wßczynáć rozmow nieprzystoynych.*

O Swiętym Fráncisżku Xáwierze płynącym do Indyi pisze Turselinus L. 1. vitæ c. 13. że ná okręćie ná tysiąc ludźi będących do popráwy żyćia przyprowádźił: *Z twarzy Xáwierá záwße wynikáłá osobliwßa wesołość, ktora słodkośćią swoiey układnośći, wßystkich do siebie poćiągáłá. Zátym ludźie náwet żyćia rospustnego ktorzy mieli zá rzecz omierźioną przestawáć z du-*

cho-

chownymi, dla przyiemnośći obyczáiow Xáwierowych, do niego śię chętnie gárnęli, on też grzecznośćią swoią ukáptowawszy áffekt, do poprawy żyćia, y do pokuty przyprowadzał.

Ná ostátek powinniśmy wypełniáć to, co mowi Páweł Swięty ad Colos. 4. v. 6. *Sermo vester semper in gratia sale conditus sit, ut sciatis, quomodo oporteat vos unicuiq; respondere.* Z ktorych słow dwie mamy bráć náuki; náprzod że káżdy ma stáráć śię oto, áby mowá iego byłá łáskáwa, przyięmna, nie fukliwa, y pyszna, powtore áby byłá rostropna, umiárkowána, y niepopędliwa.

DYSTRAKCYA
Dźiesiąta
Z mądrośćią y Opátrznośćią Boską

NAypewnieysza záprawdę, y nayprzyięmnieysza dystrákcya we wszelkich tego świátá molestyách, mieć ná pámięći Boską Opátrznosć, więc tá iedyna może osłodźić wszelkie podrożnych przykrośći. Nieskończoney mądrośći Boskiey, kto nami kieruie, naywyższe przynależą po-

chwały; iákoż y sámo piśmo święte ná wielu mieyscách pełne niebieskich y świętych roskoszy daie iey pochwały. *Prov.* 8. *lepsza iest mądrość nad wszystkie naydroższe rzeczy, y wszystkie naypożądánsze rzeczy nie mogą z nią bydź kompárowáne. Sap.* 7. *Cieszyłem się we wszystkim, álbowiem przodkowáłá przedemną ta mądrość: Przekładałem ią nád Krolestwá y trony, y bogáctwá zá nic miałem w kompárácyi z oną.* Et cap. 8. *Nie ma przykrości zabáwá oney, áni tęsknicy społkowánie z oną, ále rádość, y wesele.* Albowiem ktorekolwiek iedno mogą bydź przykrości, niebespieczeństwá, y przypadki, ze wszystkich álbo wydźwiga wraz, álbo też pásuiących się z onymi wzmacnia, y potym zá zwyćięstwo wieczną koronę gotuie, iáko to w tychże Księgách Swiętych rożnemi obiáśnia Duch Sw. przykłádámi Cap. 10. *Mądrość práwi Opátrzności Boskiey* ućiekáiącego od gniewu Bráterskiego, spráwiedliwego Jákubá prowádźiłá przez drogi proste, y pokazáłá mu Krolestwo Boże, y dáłá mu umieiętność Swiętych, *ozdobiłá go w pracách, y dokonáłá pracy iego, w zdrádách oszukiwáiących iego przybyłá mu, Ozdobnym go uczyniłá, strzegłá*

go

go od nieprzyiaćioł y od zwodźićielow, ubespieczyłá go; potyczkę mocną dáłá mu áby zwyćiężył, y wiedźiał, że nádewszystko mocnieysza iest mądrość. Tá záprzedánego sprawiedliwego Iozefá *nie opuśćiłá, ále od grzesznikow uwolniłá go; zstępowáłá z nim do dołu, y w więźieniu nie opuśćiłá go, áż mu też przyniosłá berło Krolestwá.*

Pełne są Księgi co raz to nowszych Opátrzności Boskiey przykłádow, osobliwie około podrożnych; rzadki iest táki ktory by sam ná sobie tego niedoznał. Wspomnię tu nie ktore: S. Piotr de Alcantara będąc w drodze, á pod czás spoźniony zátrudnioną ćiemnośćiámi, y gwałtownym śniegiem máiąc drogę, záiáchał do iedney cháłupy, ále że tá byłá bez żadnego przykryćia, Opátrzność Boska z śniegu niby sklepienie iákie uczyniwszy, bespieczny mu nocleg od náwáłnośći wszelkiey sporządźiłá Breviar. Rom. die 19. Octobris.

Swięty nász Oyćiec Ignácy z początku náwrocenia swego, idąc do źiemi świętey w czás spoźniony przyszedł do Wenecyi, á że támecznego nieumiał ięzyká, y nie mogł się dopytáć, gdźieby był szpital dla

pielgrzymow, więc zánocował w Rynku, bez żadnego przykryćia. Opátrzność Boſka miáłá o nim ſtáránie; álbowiem Marcus Antonius Treviſanus zacny y świątobliwy Senator Wenecki przez ſen uſłyſzał wyráźny głos: *ty ná miękkiey pośćieli, y w wygodnym páłácu nocuieſz, á ſługá moy, y przyiaćiel moy w rynku ná podworzu.* Porwał ſię Senator ze ſnu, y nálażſzy Ignácego S. z wielką ludzkośćią do ſwego domu wprowádźił. *Bartoli in vita.*

Swiętego Stániſłáwá Koſtkę z Wiedniá idącego do Rzymu dla wſtąpienia do Zakonu náſzego Opátrzność Boſka ták zákryłá, że Brát iego zá nim goniący niepoznał, y potym przez Aniołá poſłáłá mu Nayświętſzy Sákráment ná pożywánie, kiedy tego niemogł mieć ſzczęśćia w zborzyſzczu Heretyckim *Sacchinus in vita.*

Błogosłáwionemu Henrykowi Zuzonowi drogą zfátygowánemu ták bárdzo, że iuż cále iść niemogł, Opátrzność Boſka wyśmienitego wyſłáłá koniá z ſiedzeniem należytym, ktory wybiegſzy z láſá proſto biegł do Swiętego, y przy nim ſtánął, niby

zá-

záprafzáiąc do wfiádánia. Uczyniwfzy BOGU dźięki Henryk wfiadł, y bárdzo wygodnie záiáchał do iákieyśi wiofki, tám dopiero owego puśćił koniá, ktory záraz z oczu iego zniknął. *Surius in vita.*

Bywa y to, że Wfzechmocna Opátrzność Bofka y fámych náwet nieprzyiaćioł ludzkich fzátánow przynagla do ufługi podrożnym. Ták kiedy Ian Parmentis Generał Zakonu Sw. Fránćifzká ktorych my tu Bernárdynámi názywamy, będąc w drodze z innemi fwemi Zakonnikámi, zbiwfzy fię z drogi pod nocną porę, błąkał fię po niewiádomym lefie. Tám przynagleni od BOGA fzátáni wraz wybudowawfzy wygodny budynek, nogi podrożnych umywáli, y doftátnią wieczerzą przy innych pofługách częftowáli *Vadingus in Annalibus Anno* 1248.

Roku 1570. Morze wielkie, ktore Oceánem názywamy gwałtowną powodźią zátopiło kilká Niderlandu wyfep, ták dálece że w fámey Fryzyi ná dwádźieśćiá tyfięcy ludźi pożárło. Wyfłáni potym w czołnách ludźie dla zbieránia pozoftáłych nie

ktorych rzeczy, náleźli ná iednym págorku máłe dźiećię, tám z kolebką morſkiemi fálámi zánieſione, ktorego kotek przy nim leżący ogrzewał, ſpokoyniuchno, niby ná łonie Opátrznośći Boſkiey śpiące *Engelgrave. Dom. 6. poſt Epiph.*

Nie opuśći zátym y dopiero máiących ſzczerą miłość y ufność w BOGU podrożnych, nieſkończoney mądrośći Opátrzność Boſka, ieżeli poufále iey ſię polęćáć będźiemy, y z nią konwerſowáć przez te ſpoſoby.

1mò Podnąſzáiąc częſto myśl do BOGA y zważáiąc, iáko przez wſzyſtkie rozległośći niebá y źiemi dyſponuie y rządźi ták łáſkáwemi ſpoſobámi. *2dò* Dźiwuiąc ſię, y wychwaláiąc z okázyi rożnych rzeczy ktore ſię ná oczy lub ná inne nádarzáią zmyſły. *3tiò* Wynaſzáiąc ią nád wſzyſtkie ſtworzone byſtrośći, przezorności, nád wſzelką dobroć y potencyą. *4tò* Weſeląc ſię z tego że Opátrzność Boſka ieſt iedno iſta BOGU, y nic innego nie ieſt, tylko ſam że BOG Wſzechmogący, opátruiący potrzeby náſze. *5tò* Cieſząc ſię z przedźiwney,

á ſprá-

á ſpráwiedliwey dyſpozycyi oncy, iák zdrádliwych zdrádámi karze, hárdych poniżeniem, łákomych niedoſtátkiem, y iák pokornych wynaſza, z gnoiu podnaſza ubogich, áby uſtálowáłá między Xiążętámi, iáko mowi Piſmo S. *6tò* Pragnąc áby były przytłumione świátowe mądroſtki, áby ták wſzyſtkię ewenty ſzły według naymędrſzey Opátrzności Boſkiey. *7mò* Poddáiąc pod Iey dyſpozycyą wſzyſtko to co mamy, y nas ſámych. *8vò* Proſząc áby nas prowádźiłá drogámi proſtemi ták co do terminu iáżdy náſzey, iáko też y do terminu ſzczęśliwey wieczności.

Ieśli ſię tákiemi dyſtrákcyámi báwić będźięmy, przykrości wſzelkię podrożnę, będą nam bez uprzykrzenia, y tęſknoty, y owſzem z hoynemi ná duſzy konſolácyámi, y wielką przed BOGIEM zaſługą.

TYDZIEN
Swiętych y miłych Dyſtrákcyi ZBOGIEM y Swiętemi Iego.
NIEDZIELA.

Ná część BOGA w Troycy S. Iedynego
MEDYTACYA
O końcu ná ktory ieſt ſtworzony człowiek.

UCzyniwſzy naprzod ákt wiáry iák nayżywſzey że maſz BOGA ſobie przytomnego, wſzyſtkie twoie mysli y nayſkrytſze intencye przenikáiącego; proś o łáſkę ábyś poznał koniec ſtworzenia twoiego ábyś też záwźiął ſkuteczną chuć dążenia do tego, ná coś ſtworzony, y potym ábyś też doſtąpił tego ná co ćię BOG dobrotliwy ſtworzył.

Punkt 1. Słuchay BOGA mowiącego przez Proroká *Pſal.* 99. *BOG ſam uczynił nas, á nie my ſámi nas* y potym przez Máláchiaſzá cap. 2. *Y ieżeliż nie ieden BOG ſtworzył nas?* Stworzył ćię BOG według początku twoiego z niczego. Czym bowiem byłeś, przedtym nimeś bydź począł? co do duſzy cále á cále nic niebyłeś, co do ćiáłá byłeś coś we krwi Rodźicow twoich, ále coż to zá bytność?

yo-

y owſzem táż ſámá bytność, z początkow ſwoich iedno nic było. Stworzył ćię tedy BOG zaniechawſzy ták wiele innych ſtworzeń ktoreby mogł ſtworzyć. Uczynił ćię nie ſtráſzydłem iákim. Spráwił to, żeś ſię nie rodźił przed przyiśćiem Chryſtuſowym, pod czás potopu świátá, nie między pogánámi, Zydámi, y heretykámi. Nie z niezbożnych rodźicow, ktorzyby ćię z młodośći, do żyćia bezbożnego wzwyczáili. Nieprzećiągnął národzenia twoiego do czáſow Antychryſtowych. Stworzył ćię ná obraz y podobieńſtwo ſwoie, co do duſzy ſtworzył ćię duchem nieśmiertelnym do doſtąpienia wieczney ſzczęśliwośći ſpoſobnym.

Z tych reflexyi czyń illácye *naprzod* ieżeli ieſteś z niczego, y z twoich początkow iedyne nic, żadney pochwały, áni poſzánowánia nieprzywłaſzczay ſobie; ieżeli ćię zá nic mieć będą inni, znoś ćierpliwie, żadney ſobie należytośći nieprzypiſuy. *Powtore* Iák wiele wdźięcznośći winięneś Pánu BOGU zá tákie twoiego ſtworzenia okolicznośći. *Potrzećie* Ieżeli co do duſzy two-

iey ieſteś duchem, ná coż ták bárdzo pobłazaſz ćielſku twemu, y ono pielęgnuieſz, á o duſzę máło co dbaſz, ieżeli ieſteś nieśmiertelnym, ná coż ſię w doczeſnośćiách ták bárdzo zánurząſz? ieżeli ieſteś obrázem BOZYM, ná coż ćierpiſz ná ſobię zmázy, y mákuły niedoſkonáłośći.

Punkt 2. Słuchay Chryſtuſá mowiącego Mat. 7. *Niemoże drzewo złe dobrych owocow czynić.* A uważay co ſą zá owoce y pożytki, z ćiebie. Z ſtrony duſzy twoiey te ſą náturálne prowenty, niewiádomość, błąd, wzruſzenia pierwſze gwałtowne, fráſunku, turbácyi, nieſtátku, y innych páſſyi pánuiących. Z ſtrony ćiáłá náturálne prowenty ſą nieprzeliczone rodzáie chorob rożnych, wielorákie okázye śmierći, to wſzyſtko do twoiego ćiáłá nátury należy. Morálne záś prowenty twego ćiáłá ſą ſkłonnośći do wſzyſtkich grzechow ktore ieno bydź mogą, grzechy popełnione, zá ktore winięneś ábyś ſię do twoiego początkowego nie wroćił.

Z tąd czyń illácyą: *Nayprzod* że powinieneś bydź gotowym ná wſzyſtkie rodzáie

cho-

chorob, y śmierći, według upodobánia ſtworzyćielá twoiego. *Powtore* Ze zá twoie grzechy godźieneś nieſkończoney pogárdy, wiecznego poniżenia, opuſzczenia, niepámięći, prześládowánia, y káry wſzelkiey ktora ieno bydź może, y ieżelić ſię co tákiego ćierpieć zdárzy przyimuy to iák rzecz tobie należytą.

Punkt 3. Słuchay BOGA mowiącego Iſai. 43. *Káżdego, ktory wzywa imienia mego, ná chwałę moię ſtworzyłem go.* A uważay że ná to ieſteś ſtworzonym od Páná BOGA, áżebyś go chwalił, ſzánował, iemu ſłużył, á potym ábyś był zbáwionym, to ieſt ábyś ſámego Páná BOGA wźiął w nadgrodę twoich prac. Chrześćiáninem dla tego ſtałeś ſię, ábyś Chryſtuſá náśládował przez wſzelkie cnoty. Abyś godnie używał SAKRAMENTOW, y ieżeliby tego było trzebá, ábyś y śmierć poniosł dla Chryſtuſá.

Z tąd czyń illácye. *Nayprzod*, że nie ſłuſznie zowieſz ſię człowiekiem, ieżeli żyćie twoie nie ieſt chwałą Boſką, ſłużbą Bożą, miłośćią Bożą. *Powtore.* Ze nie ieſteś Chrześćiáninem, ieżeli nie náśláduieſz

Chry-

Chryſtuſá, w czym możeſz. Záwſtydź ſię y obiecuy poprawę.

Rozmowá. Stworzyłeś nas Pánie dla ſiebie, y nie może ſię uſpokoić ſerce náſze áż w Tobie odpocznie. Ach iáko to wſzyſtkie inne ſtworzenia, do ſwoich zmierzáią końcow od ćiebie náznáczonych, iákim impetem kámień z gory do należytey ſobie leći doliny, iákim gwałtem ogień wyrywa ſię w gorę, á czemuż ia nie mam wſzyſtkiemi ſiłámi do ćiebie B O Z E moy porywáć ſię.

AFFEKTY POBOZNE.

Do Troycy Przenayświętſzey.

BOGU prawdźiwemu, w Troycy świętey iedynęmu pokłońmy ſię.

Ciebie wzywamy, ćiebie wielbiemy, tobie kłániamy ſię, ćiebie nádewſzyſtko miłuięmy o Troyco Przenayświętſza!

Nádźieio náſzá, zbáwienie náſze, ſławá náſzá o Troyco Przenayświętſza.

Chwałá tobie Troyco w rownym y iednym Boſtwie, przez wſzyſtkie wieki, teraz, y ná wieki. Z kto-

Z ktorego wſzyſtko, przez ktorego wſzyſtko, w ktorym wſzyſtko iemu chwałá ná wieki.

Błogosławmy Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego, chwalmy y wynaſzaymy go ná wieki.

Chwałá Oycu, y Synowi, y Duchowi S. iák byłá ná początku, y teraz, y záwſze, y ná wieki wiekow Amen.

Niech będźie pochwalona Troyca Przenayświętſza, y nierozdźielna iedność Oyćiec, Syn, y Duch Swięty, álbowiem uczyniłá z námi miłoſierdźie ſwoie.

Przybądź nam ná pomoc BOZE wſzechmogący, Oycze, Synu, y Duchu Swięty.

Wybaw nas, zbaw nas, ożywiay nas, o Troyco Przenayświętſza!

Ciebie BOGA Oycá nierodzonego, ćiebie Syná iednorodzonego, Ciebie Duchá Swiętego Poćieſzyćielá, świętą y nierozdźielną Troycę, cáłym ſercem, y uſty, wyznawamy, chwalemy, y błogosławiemy. Tobie chwałá ná wieki.

Niech nas Błogosławi BOG, BOG náſz, niech nas Błogosławi BOG, y niech ſię go boią wſzyſtkie gránice źiemi.

PIESN

PIESN PORANKOWA
O Troycy Przenayświętszey

Summa Parens clementia.

Wieczney Oycze łáskáwośći
Ty rządźisz źiemskie niskośći
Tyś iest w Istoćie BOG iednáki
W rownych personách troiáki.
Poday mi práwicę świętą
Abym w porę dniá záczętą
Twoię chwałę od nas winną
Modłą czynił dźiękoczynną
Tyś iest w Troycy iednoisty
W twoicy władzy świát ognisty
Day ucho łáskáwe pieniu
Ktore ći czynim w bezseniu
Iuż iutrzenką świát iáśnicie,
Poki słońcem rozednicie.
Niechay noc miia tęskliwa
Swieć nam iásność świątobliwa
Oycu honor przedwiecznemu
Y Synowi iedynemu
Oraz z Duchem niestworzonym

Wie-

Wiekiem nigdy nieſkończonym.

PIESN

WIECZORNA

Iam Sol recedit.

JUż słońce znika ogniſte
Ty świeć światło iednoiſte
BOZE w oſobách troiſty
Day ſercom áffekt ogniſty
Ciebie wielbiem przy záchodźie
Ciebie chwalim y przy wſchodźie
Day byśmy tobie zniżeni
Byli w niebie wywyżſzeni
Oycu rowno, y Synowi
Rázem Swiętemu Duchowi
Iák było záwſze y ninie
Niech ná wieki chwała słynie.

LEKCYA DUCHOWNA.

Z Tomaſzá á Kempis o náśládowániu Páná IEZUSA L. 3. c. 34.

Ze kocháiącemu BOG ſmákuie ná dewſzyſtko y we wſzyſtkim.

1.

Oto

OTo BOG moy, wſzyſtkie rzeczy
Czegoż więcey chćieć mogę
Coż mię bárdźiey ubeśpieczy
Szczęśćia da mi załogę.
O przyiemne ſłodkie ſłowo!
Lecz ſłowo lubiącemu.
Nie świát, áni to co głową
Ná świećie żyiącemu.

2.

BOG moy wſzyſtkim dość rzeczono
Tu rozumieiącemu
A gdy będźie powtorżono
Miło kocháiącemu
Bo przy tobie miło wſzyſtko,
Wſzyſtko iák z płatká idźie
A bez ćiebie zá nic wſzyſtko
Ma bydź wſzyſtko w ochydzie.

3.

Ty czás dáieſz odetchnienia
W ſercu y pokoy wielki
Rádość buczną, Ty ſtworzenia
Rodzay ożywiaſz wſzelki
Y we wſzyſtkim chwalić ſiebie
Każeſz, áni ma długo
Podobáć ſię, co bez Ciebie

Ani

Ani świećić przysługą.

4.

Ale ieśli ma bydź miło
Y mieć ſapor zbáwienny
Trzebá żeby záſłużyło
Ná twoy reſpekt ſolenny.
Smákiem było twey mądrośći
Záprawiono ſzczęśliwie
Komu ty wſmák do ſtárośći,
Coż mu ſłuży wątpliwie?

5.

Gdy nie ieſteś komu ſmákiem,
Coż mu ma bydź miłego?
Záczym wielu ſtawa brákiem
Mędrcow świátá cáłego
W niepoiętey twey mądrośći,
Ktorym ćiáło ſmákuie
Bo tám ſiłá ieſt prożnośći
Y tám ſię śmierć náyduie.

6.

Ktorzy ćię záś przez świátową
Pogárdę náśláduią,
Y przez ćiáłá kaźń ſurową
Ci ſię mądrzy miánuią.
Bo z prożnośći doſtáteczney

Prawdy, z ćiáłá do uchá
Przenoszą się. Tym w serdeczney
Wadze Boska otuchá.

7.

Y cokolwiek się dobrego
W kreáturách znáyduie
To ná chwałę Tworcy swego
Ich rozum ofiáruie
Rożny iednák y zbyt rożny
Smák Tworcy, á stworzenia
Smák wiecznośći, á czas prożny,
Przedwiecznego płomienia

8.

A świátłośći oświeconey
O przedwieczna świátłośći!
Wszystkie świátłá z przyrodzoney
Przechodząca godnośći!
Błyśnii z niebá wysokiego
Wnętrznie przenikáiącą,
Wszelkie trwogi sercá mego
Błyskáwicą leczącą.

DYGRESSYA.

Do Włoch y przyległych do niey Insul.

JAk w Kráſomoſtwie orátorſka dygreſſya delektuie ſłucháiących, ták też w drodze będących ćiekáwa przez dyſkurs do rożnych nácyi exkurſyą kontentuie. Podáie ſię iedná z nayprzednieyſzych Europy Prowincyi Włoſka kráiná. Długość iey rozćiąga ſię bliſko ná dwieśćie mil Niemieckich, to ieſt więkſzych trochę od náſzych Polſkich, Szyrokość záś naymniey ná mil 32. Miaſt w niey liczył niegdyś Ælianus 1166. z ktorych miáſto iedno náźwáne Sybaris trzykroć ſto tyśięcy zbroynego żołnierzá wyprowádźiło przećiw Krotoniátom według świádectwá Diodorá y Stráboná; lecz dopiero tego Miáſtá, ledwo imie zoſtáło. Roku 1100. Gwido liczył Miaſt Włoſkich wielkich 700. poźnieyſzemi czáſy Rykcyolus náliczył 434. z tych ieſt 300. ktore máią rezydencyą właſnych ſwych Biſkupow. Boterus liczył w cáłey Włoſkiey kráinie ludźi ná dźiewięć millionow, Sabellikus záś ledwo ſiedm millionow. Rykcyolus opiſuiąc Włochy táką czyni exklámácyą: *o dźiwna ludzkiey śmiertelnośći odmiáná? Do tey tylko liczby ludźi*

cáłe przyszły Włochy, iáką przedtym sam jeden Rzym w sobie náydował.

Lecz ten niedostátek miast y ludźi osobliwszemi pokrywa się prerogátywámi; álbowiem w Rzymie Stolicy Włoskiey, Stolicá naywyższego Namiestniká Chrystusowego, żadną nigdy herezyą niezmázána; Rzym dopiero obszerniey pánuie zwierzchnośćią Chrystusową, niż niegdyś potęgą świátową. Y choćiaż spotężniony zwyćięstwy rozćiągał pánowánie swoie ná nieprzebyte morzá, y źiemi rozległośći, mniey iednák było, co mu poddawáłá woienna praca, niż co ćichość y spokoyność Chrześćiáńska przyniosłá. Kiedy w sámey swey ozdobie Rzymska zostawáłá Monárchia, rozćiągáłá się ná 1500. mil Niemieckich z Europy od kolumn Herkulesá, áż do rzeki názwáney Tygrys będącey w Azyi, y według Niceforá. L. 1. hist. Eccle. cap. 17. liczyłá w ten czás ná 260 milionow ludźi; teraz duchowne iey pánowánie żadnych gránic nie ma, lecz tám się grániczy, gdźie się źiemski okrąg kończy. Y owszem áż do sámego rozćiąga się niebá

máiąc klucze do Krolestwá niebieskiego według słow Chrystusowych.

Osobliwsze Miástá Włoskie, osobliwsze máią swoie denominácye. Rzym się názywa święty, Neápol Szláchetny, Wenecya bogáta, Genua pyszna dla wspániáłego budowánia, Medyolan obszerny, Bononia żyżna, Ráwenná stára, Pádwá uczona, Florencya piękna. Loret kwiećisty od świętego domku Nayświętszey Mátki w ktorym kwiát Nazáreński IEZUS Chrystus ná zbáwienie násze zákwitnął.

Rzym názywa się świętym, dla rezydencyi Namiestniká Chrystusowego, dla ćiał Apostolskich, y innych Swiętych, dla nieprzeliczonych osobliwszych reliqwii tám zostáiących, dla oblaney práwie cáłey támeczney źiemi krwią męczeńską, y onych ćiał práwie nieprzeliczonych tám spoczywáiących, dla wielkiey liczby Kośćiołow y Duchowieństwá.

Neápol zowie się Szláchetnym, częśćią dla kształtnych struktur, częśćią dla wielkiey liczby szláchty tám mieszkáiącey; álbowiem w Krolestwie Neápolitáńskim náy-

duie śię Xiążąt 44. Márchionow 37. Hrábiow 54. Báronow więcey tyśiącá. Tá tego kráiu przygáná, że ma wielką moc kártownikow, álbowiem importáncya rocznego czynszu od sámych tylko kart iest 1530. czerwonych złotych. Cáły zás prowent tego Krolestwá ná káżdy rok dwá miliony y pięćdźieśiąt tyśięcy czerwonych złotych. Zeby zás ták roskoszna sytuácya tych kráiow ludzkich nie psowáłá obyczáiow, Opátrzność Boska ulokowáłá tám ognistą gorę názwáną Wezuwiusz, z ktorey strászliwy dym, y gwałtowne wybucháią ognie, ktore iednak, kiedy śię szerzą ná zniszczenie kráiny, uśmierzáią krwią S. Iánuáryuszá Męczenniká, ktorą tám cudownie iák świeżą widywáią.

Wenecya ma zaletę nie tylko dla wielkich bogactw, ále też dla dźiwnego budowánia. Stoi bowiem ná morzu o cáłą milę Niemiecką od brzegu, máiąc kánałow 450. Dźieli śię ná insuł 60. łączy śię mostámi ktorych iest 400. Tám przy Kośćiele S. Márká iest wieża wysoka ná stop Geometryckich 250. páwiment cáły usłány wy-

bor-

bornym mármurem. Jeſt tám rzecz oſobliwa y bárdzo ćiekáwa widźieć zbroiownią, y Bibliotekę Kárdynałá niegdyś imieniem Beſſáryoná.

Genua ták ma przepyſzne ſtruktury, że ná ulicy, ktorą nową názywáią żadnego nie máſz domu, ktoryby nie był ták wſpániáły y ozdobiony, żeby Krol iáki álbo inny Monárchá w nim przebywáć nie mogł. Podobnemiż páłácámi ozdobione ſą przedmieśćia.

Medyolan rozległość ſwoię wſławia fortecą práwie naymocnieyſzą ná cáłym świećie, ále też niemnieyſzą ma zaletę; że miáło to miáſto zá ſwego Arcybiſkupá S. Károlá Borromeuſzá.

We Włoſzech te ſię rzeczy wychwaláią, Mármur Liguſtycki, Krzyſztał Wenecki, Konie Neápolitáńſkie, Wino Setineńſkie, Falerneńſkie, Albáńſkie, Máſſykáńſkie.

We Włoßech rożni pánuią.

DO Oycá Swiętego należy tá część Włochow ktora ſię názywa *ſtatus Ecclesiaſticus*, W ktorey ſię záwiera 1mò *Latium* cáła okolicá Rzymſka, Tuſculum, Albá,

Trywol, Oſtia Tiberina. *2dò Dźiedźictwo Sw. Piatrá* w ktorym ieſt Witerb miáſto, Peruzya, Orwiet, Brákcyan, *3tiò Xięſtwo Spoletáńſkie*, álbo Umbria, w ktorym to Xięſtwie ſą miáſtá: Spolet, Nuceria, Eugub, Fulgin, Aſſyż, Interamn, Narnia, Mons Falconit. *Xięſtwo Urbinatu*, w ktorym ſą miáſtá Urbinum, Fanum, Piſaurum, Senogallia. *Xięſtwo Ankonitáńſkie* w ktorym ſą miáſtá: Ankoná, Macerata, Loret, Rekanetum, Fabrianum, Ankona ieſt nád ſámym morzem Portowe miáſto, y ták tám ſłáwny port, że uroſło u Włochow tákie przyſłowie: *Unus Papa in Roma, una turris in Cremona, unus portus in Ancona*, to ieſt: ieden Papież w Rzymie, iedná wieża w Kremonie, ieden port w Ankonie. Oprocz innych miaſt ktore należą do Oycá Swiętego we Włoſzech, ieſt ieſzcze Benewent w Krolestwie Neápolitáńſkim, y Xięſtwo Awenioneńſkie we Fráncyi.

Do Krolá Hiſzpáńſkiego należy Kroleſtwo Neápolitáńſkie, Xięſtwo Medyoláńſkie, y nie ktore Fortecy w Tuſcyi, y w okolicy Genueńſkiey.

Do

Do Rzeczypoſpolitey Weneckiey należy cáła Wenecya, Márká Trewizáńſka, Iſtria, Forum Iulium, y część Lombárdyi.

Do Wielkiego Xiążęćiá Hetruryi należy Xięſtwo Floreńſkie, z okolicą Pizáńſką, y Seneńſką.

Do Xiążęńćiá Sabaudyi, oprocz ſámey Sabaudyi należy Pedemont,

Do Genueńſkiey Rzeczy poſpolitey oprocz Liguryi, Należy Korſyká wyſpá. Oſtátek Włoſkich kráiow trzymáią rożni Xiążętá, iáko to Parmeńſki, Mántuáńſki, Mutyneńſki, Mirándulánſki. Tákże należy część Włochow do Rzeczy poſpolitey Łukieſkiey, Szwáycárſkiey, Rheteńſkiey.

Do Włochow przyległa ieſt Wyſpá názwána Sycylia, ktora ſię zowie Kroleſtwem Sycyliyſkim, ieſt tám wielka ná wſzelką żywność obfitość, názywano ią przedtym Szpiklerzem Włoſkim, Teraz należy do Krolá Hiſzpáńſkiego, Ma w ſobie zacne bárdzo miáſtá. Meſſynę, Pánorm, Syrákuzy, Katanę, y inne bárdzo zacne mieyſcá. Sławna Sycylia z Archimedá y Euklideſá Mátemátykow, z Dedala Ar-

chitektá, z Sybilli Kumany, á naywięcey, z grobu Swiętey Agáty. Ma u śiebie gorę ognistą názwáną Etnę, ktora Roku 1669. niby rzekę iáką płomienie z śiebie wydáłá, rzucáiąc nieustánne płomienie ná dwie mile Włoskie, to iest ná puł mili nászey, á záś głębokość tych ogniow śćielących się po źiemi byłá ná sześć łokći. Ná dolinách tey gory rodzą się winá wyśmienite. Ná morzu ktore Sycylią oblewa są owe záwołáne mieysca názwáne Scylla y Charybdyś, pierwsze, skálistą ostrośćią rozbiiáiące, á drugie przepáśćistemi wirámi połykáiące okręty. Są sławne wieczory Sycyliiskie, názwáne po łáćinie *Siculæ Vesperæ* iż iednym wieczorem przez uczynioną tám sekretną konfederácyą, niespodźiánie Fráncuzow po nieprzyiaćielsku goszczących wytrácono. Bywa tám częste, y srogie źiemi trzęśienie. Ale naysroższe było Roku 1693. przez ktore miast 70. upádło, y ná sto tyśięcy ludźi o śmierć przyprawiło. *Sardynia* Wyspá do Włoch należąca, ma mieysce do mieszkánia bárdzo niezdrowe, y częste tám powietrze bywa. Náyduie

się

śię tám źiele názwáne Sárdoniká, ktore kiedy kto źie, ták mu żyły wzruſza, że umieráiąc od onego zda śię człowiek niby śmieiący śię, ztąd też y przyſłowie uroſło *riſus Sardonicus* Smiech Sárdyńſki, Podległa ieſt Krolom Hiſzpáńſkim.

Korſyká wyſpá niedáleko Sárdynij, należy do Genueńſkiey Rzeczy poſpolitey, Rodzą śię tám chárty niezwyczáyney wielkośći, oſły záś tám śię náyduią bárdzo máłe.

Maltá Wyſpá ſławna, Káwálerow Máltáńſkich ſzkołá, obſzernośćią źiemi máła, ále rozległośćią ſławy, y dźieł Rycerſkich wielka. Tá Prowincya od czáſu bytnośći Sw. Páwłá Apoſtołá, żadney iádowitey gádźiny nie ma, y owſzem ſámá támeczna źiemiá ieſt doznáną prezerwátywą przećiw iádom. Tu od Pogáńſkich Poetow ogłoſzeni Wulkan, Brontos, Steropos, & Pirámon, niby Piekielncy kuźni kunſztmiſtrzowie.

EXKURSYA.

Do Affryki pułnocney.

Z Sycylii, álbo też z Sárdynij przebywſzy

ſzy morze Włoſkie álbo *mediterraneum*, łácne przeyśćie do Afryki. Y iákoż ćieká-wa rzecz luſtrowáć tę część źiemi, ktorą zdawná názywáią mátką dźiwowiſkow, álbo ſtráſzydł, *Mater Monſtrorum*. Z Afry-ki wychodźiły rożne nátury dźiwowiſká, z Afryki wyſzły dźiwowiſká rozumow, w Tertuliánách, Cypryánách, Auguſtynách, Fulgencyuſzách, Arnobiuſzách. Pierwſzych wiekow Chrześćiáńſkich kwitnęłá tá część źiemi náuką y świątobliwośćią, do-piero dla obrzydłego Máchometáńſtwá cá-łá kráiná záczynáiąca ſię od morza Gady-táńſkiego, áż do Kroleſtwá Tunetáńſkiego ieſt gruba Barbarya nietylko názwiſkiem, ále y ſámą rzeczą.

Barbarya záwiera w ſobie te Kroleſtwá Feſſę, Maroci, Tunetanum, y Billedulgerit, oprocz dwoch rzeczy poſpolitych Alge-ryáńſkiey y Trypolitáńſkiey y Prowincyi názwáney Barchana, ktora grániczy z E-giptem. Do pułnocney Afryki należy też Numidya, Nubia, Libia, y inne rożne Kro-leſtwá grubemi bárdzo błędámi zárážone. Sam náwet Egipt iedná z nayzacnieyſzych

pro-

Prowincyi Afrykáńſkich część, niegdyś mnogośćią puſtelnikow, y Oycow Swiętych niby w Ray przemieniona, dopiero omierzłe tylko z ſiebie wydáie Máchometáńſtwá kąkole, y ſtráſzydłá ćieleſności.

Wſzákże przedźiwna Opátrzność Boſka, z pośrzod ták dźikich narodow niby z błoćká wyborne perły czyſte y świątobliwe wybiera duſze. Ták Roku 1645. *Amat Day* imieniem, Kro lá Tunetáńſkiego Syná, názwánego *Manet Celebi* młodźianá oſobliwemi nátury przyimiotámi ozdobionego, przez wnętrzne nátchnienia poćiągnęłá dobroć Boſka, że porzućiwſzy Kroleſtwo, y rowną ſobie oblubienicę, ućiekł do Europy, wiárę Kátolicką przyiął, Y niesłycháną rezolucyą z niektoremi niewolnikámi Chrześćiáńſkiemi przepráwił ſię przez morze do Sycylij, y tám w Pánormie mieśćie z wielką ſolennizácyą chrzeſt Swięty przyiął. *Com. Harzard. in hiſt. Eccleſ. Affric. c. 6.*

Drugą tákże drogą perłę z teyże Barbaryi wybrał BOG Roku 1654. to ieſt iedynego Syná Krolá Feſſy y Marokcy. Ten będąc

dąc dźiwnemi nátury ozdobiony przymiotámi, ták dálece, że dla ſwych tálentow oſobliwych do rządow cáłego świátá, zdał ſię bydź urodzonym, máiąc lat czternaśćie, tyle miał biegłośći w Aſtrologij, y Alkoranie Máchometáńſkim, że nayuczeńſzych w cáłey Arábij przewyżſzał. Trzynaśćie rożnych ięzykow doſkonále umiał. Nápiſał potym ſzeſnaśćie kſiąg rożnemi nápełnionych náukámi y do druku wydał. Nie mnieyſzy woienney umieiętnośći dał experyment, álbowiem zniożſzy ſzczęśliwie przećiwne potencye, w krotkim czáſie do Oycowſkiego Kroleſtwá dwá przyłączył nábyte przez oręże Kroleſtwá, Zá co też od Oycá ſwego uczyniony kolegą tronu, Przedźiwną obyczáiow przyiemnośćią, y rzadkimi cnotámi ſwego poddáńſtwá do ſiebie poćiągał ſercá, názywał ſię *Muley Mahomet Ataſi Serif*. Będącemu w ták pomyślney fortunie przypádłá myśl, áby iáchał do Arábii ná odwiedzenie grobu pſeudoproroká Máchometá, ále że ná to oyćiec iego żadnym ſpoſobem niepozwalał; więc bez wiádomośći onego, ſporządźiwſzy

kil-

kilká wodnych ſtátkow, y wybrawſzy z ſobą dźielnieyſzego y wiernieyſzego ludu ná 500. puśćił ſię w drogę morzem. Podrodze wſtąpił do Krolá Tunetáńſkiego, śćiśle máiącego przymierze z Oycem ſwoim, y tám od niego wſpotężniony liczniey ſzemi ná morze ſtátkámi, y ubeśpieczony páſzportem od okrętow Chrześćiáńſkich, udał ſię wprzedſięwźiętą peregrynácyą.

Ale, o! wyſokośći, mądrośći miłoſierdźia Boſkiego, ledwo mil kilká upłynął nápadł ná Máltáńſkich Káwálerow okręty, od ktorych zátrzymány, z ſwoim iednym okrętem, álbowiem inne ſálwuiąc ſię poućiekáły, wźięty tedy, y do Malty záprowádzony. Gdy przyſzło do okupu, ſtáneło ná tym, áby ſię opłáćił ſtem tyſięcy czerwonych złotych, ktore też w raz wypłáćił Krol Tunetáńſki. Zátym z należytą uczćiwośćią wypuſzczony, udał ſię proſto do Feſſy Krolcſtwá ſwego, zániechawſzy umyśloney pierwey podroży. Ale Dobroć Boſka niechćiáłá wypuśćić tego połowu. Ledwo co od Máltáńſkiey wyſpy oddaláć ſię począł, ták go mięſzáć trwoźliwe poczę-

częły myśli, że mu śię zdawáło iákby był wnieuchronnym utonienia niebeſpieczeńſtwie, y że nie tylko w wodách, ále w śiárczyſtym gorejącym morzu miał bydź pogrążony. W tym ſtráchu usłyszał głos: *revertere, baptizare, mihi famulaberis, ego te deſeram nunquam.* Wroć śię, ochrzćiy śię, mnie służyć będźieſz, á ia ćię nigdy nieopuſzczę. Więc każe okręt názad do Malty kierowáć, tám z podźiwieniem Káwálerow Máltáńskich proſto poſzedł do Kośćiołá, y upadszy ná twarz przed Obrazem Nayświętſzey Pánny, że łzámi przez cáłe dwie godźiny modlił śię, á potym prośił o chrzeſt iák nayprętſzy. Lecz gdy mu powiedźiáno, że śię pierwey trzebá wyuczyć w wierze Chryſtuſowey, zá tym udał śię ná náukę do Rektorá náſzego Zakonu támże zoſtáiącego. Wyuczył śię niepoiętą łácnośćią, y prętkośćią wſzyſtkiego, y z rádośćią wſzyſtkich ochrzczony, á gdy ſwoim ludźiom powracáć do ſwoich kráiow pozwalał, oprocz dwoch z trzydźieſtu piąćiu, żaden powroćić niechćiał, ále śię przy ſwym Krolu, y Chryſtuśie ochoczo zoſtáli.

Ná

Ná chrzćie nie inne Imię ſobie, obrał tylko Báltázárá Mondezá, to ieſt, Imię tego Káwálerá, ktory go pochwyćiwſzy ná morzu, był mu okázyą do doſtąpienia tákowey ſzczęśliwośći. Lecz potym gdy wſtąpił do Zakonu Societatis IESU z woli Alexándrá VII. Papieżá názwány *Baltazar Loiola Mendez*. Będąc w Zakonie, w świątobliwośći żyćia, y Theologicznych náukách z oſobliwą zaletą exercytował śię, Poświęcony ná Kápłáńſtwo, uproſił ſobie gorącym nálegániem, áby był náznáczony ná Miſſyą do Afryki, álbo do Indyi wſchodniey, do Páńſtw wielkiego Mogorá Máchometáńſkiemi báłámuctwy zárážonych. Expedyowány ná tę miſſyą, gdy ſzukał okrętu, ktorymby mogł przebydź morze záſtępuiące od Afryki, á biegáiąc dla tego po Włochách, Fráncyi, y Hiſzpánii z wielką żárliwośćią, y pożytkiem náwracał Maurow, y Sárácenow w niewoli zoſtáiących, ták dálece, że onych więcey niż dwá tyſiące náwroćił; podobáło ſię BOGU wezwáć go po zapłátę wieczną prac, y żądzy Apoſtolſkiey, umárł bowiem w Madryćie

przeżywszy lat dźiesięć w Zakonie w wielkiey obyczáiow niewinnośći, y żyćia świątobliwośći. *Hazard. Lib. cit. c. 7.*

Ták to przedźiwna Opátrzność Boska y zpośrzod naygrubszey Bárbáryi swoich nayduie wybránych. Y ażeby ták zápádłe kraie niebyły bez żadnego sposobu do poznánia Páná BOGA, dopuszcza że onych Morscy rozboynicy często Chrześćian zábieráią w niewolą, od ktorych, á naybárdźiey od Zakonnikow, ktorzy tám z okupem onych ieżdżą, biorą wiádomość, y naukę o Zbáwićielu nászym Do tego konserwuie táż Opátrzność Boska pod Hiszpáńskim pánowániem nie ktore mieysca, y miástá obronne ná gránicách Affryki iáko to Septę álbo Ceurę, Latachę, Mazaquibir, Oran, Melilę, choćiaż się ná to z nieludzką záwźiętośćią dąsáią Affrykáńskie Monárchie, widząc,że nie mal pośrzod onych brzmi chwałá Chrystusowá.

W Fessie są dwá Kollegia náuki práwey y Medyckiey, ktore gdy ufundował Haba Henon Krol, á potym gdy obaczył w expensowych regestrách, że ná tę fundá-

dácyą wyſzło czterykroć ſto y ośmdzieſiąt tyſięcy czerwonych złotych, kſięgę owę regeſtrową wrzućił w rzekę mowiąc: *quod pulchrum eſt, & gratum, non conſtat multo*, co pięknego ieſt, y dobrego, nie wiele koſztu zábiera.

PONIEDZIAŁEK
Ná część S ANIOŁA STROZA
MEDYTACYA.
O śrzodkách do doyśćia końcá ná ktory człowiek ieſt ſtworzony.

Przygotowánie ſię toż ſámo, ktore ieſt położone przed pierwſzą medytácyą w Niedźielę.

Punkt 1. Słuchay BOGA mowiącego przez S. Páwłá: *omnis creatura ingemiſcit, & parturit uſque adhuc*: wſzelkie ſtworzenie wzdychá, y rodźi áż dotąd. Y uważay, że káżde ſtworzenie tobie dáne zá śrzodek do zbáwienia, y że wzdycha, y niby rodzące wołá, y ubolewa, ábyś zmierzał do BOGA. Uczynił BOG przed twoimi oczymá ták wie-

le ſtopniow ſtworzenia ſwoiego, ábyś po nich do BOGA wſtępował. Rozłożył ták piękne niebo, ábyś pátrząc ná piękność onego, prágnął oglądáć pieknosc Boſką, á wzdrygał ſię ná ſzpetność grzechową. Swiecą tobie plánety, świecą gwiazdy, ábyś ſię pobudzał do świátłośći Boſkiey, twoie zás ćiemnośći miał w ohydźie. Ziemiá ći tylo owocow przynoſi, ábyś ty wydawał owoce cnot, y uczynkow dobrych ná doſtąpienie nieprzemiiáiącego owocu, wiecznego w niebie ſzczęśćia. Dał ći BOG ſiebie ſámego, ábyś ty ſiebie ſámego zániedbawſzy przez świętą ábnegácyą, wźiął ſámego BOGA w wieczną przez miłość błogoſłáwioną poſſeſſyą. Dał ći ćiáło, ábyś go umartwiáiąc, zárabiał ſobie ná wieczne w BOGU życie. Dał ći duſzę rozumną, duchowną, ábyś to poznawał, co do duchá należy. Dał ći rozum, wolą, pámięć, ábyś onych ná dobre záżywáiąc, záſługował ſobie ná wieczną chwałę. Y kiedyż człowiecze, zácznieſz zá pobudką cáłego świátá, y cáłego ſiebie ſámego, zmierzáć do BOGA? Tyle maſz mocnych do ſłuże-

żenia BOGU, do chwały, y miłośći Boſkiey pobudek, ile ieſt obrotow niebieſkich, ile ieſt wzruſzenia ſił duſznych, záżywayże ich á żebyś ſobie záſłużył záżywáć BOGA w ſzczęśliwym oglądániu twarzy iego.

Punkt 2. Słuchay BOGA Oycá mowiącego: *Ten ieſt Syn moy ukocháný w ktorym mi ſię podobáło, iego ſłuchayćie.* Ten ći to ieſt o człowiecze! naypewnieyſzy śrzodek zbáwienia twego, prawdźiwy pośrzednik Chryſtus IEZUS, ktory w pośrzodku was ſtánął. On ieſt drogą, prawdą, y żywotem. Dáiąc go dla wáſzego zbáwienia, wſzyſtek ſkarb niebá, y źiemi zá was wyſypałem. Maſz w nim wſzyſtkie ſkárby łáſki, náuki, przykład wſzelkiey doſkonáłośći, SAKRAMENTOW, y zaſług. Ieżeli łáknieſz, potráwą twoią ieſt, ieżeli prágnieſz, napoiem twoim ieſt, ieżeli ná duſzy choruieſz, lekárſtwem ieſt, ieżeliś ieſt umárłym przez grzech, żywotem ieſt ożywiáiącym. Wnaſzayże ztąd, iák wielkiego godźien będźieſz potępienia, ieżeli tákiego śrzodku do zbáwienia niebędźieſz záżywał, álbo będźieſz záżywał, ále nie z tákim, iák na-

łeży nabożeństwem. Weyrzyiże dopiero ná śebie, iakoś używał do tych czás łaſk tákowych SAKRAMENTOW, męki y śmierći IEZUSOWEY, á potym postánow iák odtąd tego wszystkiego masz záżywáć, ná zbáwienie twoie.

Punkt 3 Słuchay Chrystusá mowiącego: Ioan. 19 *Oto Mátká twoiá:* Człowiecze, oto przenaydroższa Mátká moiá iest posrzedniczką y naypotężnieyszą Patronką twoią, iest naypewnieyszym po mnie śrzodkiem zbáwienia twoiego; álbowiem ták mi się podobáło, żeby żaden nie był zbáwiony ináczey, tylko zá iey przyczyną, y tákem postánowił, żeby żaden łaſk moich nieodbierał tylko przez Nayświętsze ręce MARYI. Iam w tobie spráwował, że będąc ieszcze máłym, miałeś osobliwszy do niey áffekt, y nabożeństwo, y tákem sporządźił, áby ten áffekt w Tobie z láty pomnażał się. Tuliłá ćię, y gárnełá do siebie tá Mátká miłosierdźia, choćiażeś był niesforny, nieposłuszny, y rospustny. Pokrywáłá szpetności twoiey duszy, gniew moy odwracáłá od ćiebie, niebespieczeństwá ro-
żne

żne oddaláłá, łáſki ſkuteczne dla ćiebie upraſz łą. Przez nię nákłániałem, y kierowałem do dobrego ſerce twoie, rządźiłem tobą, záchowywałem ćiebie. Okázye do grzechu, y pokuſy oddalałem, y tylem tobie łaſk moich dawał, wiele oná chćiáłá. Swiátowe ponęty tobie dla Iey prożby mierźiłem, y obroniłem ćię od ták wielu grzechow, w ktore gdybyś był zábrnął, iużbyś ſię do piekłá doſtał. Wnaſzayże ztąd, wieleś winien wdźięczności tey Mátce ták łáſkáwey. O niechżeć ſię rwie ſerce w iák naygorliwſze áffekty. Zápalay ſię miłośćią ku BOGU dla MARYI, że nam dał táką Mátkę.

Rozmowá. Izaliż moy IEZU nie będę tobie służył? ktoryś mi nie tylko w ſtworzeniách twoich, ále też w twoiey właſney oſobie uſłużył, y uſługiwaſz. O Pánie moy ieżeli ieſt we mnie, choćiaż iedná krwi kroplá, ktoraby niezmierzáłá do twoiey ſłużby, chwały, y miłośći, zátrać ią; wolę ze wſzyſtkim nie bydź, niżeli, żeby ſię co we mnie náydowáło, coby nie było ná twoię uſługę, część, chwałę, y miłość

GODZINKI.

Do S. ANIOŁA STROZA máiące w ſobie wiele áffektow.

PAnie otworż uſtá moie,
Będą wielbić chwałę twoię.
BOZE przybądź ku pomocy,
Wyrwiy z nieprzyiaćioł mocy.
Chwałá Oycu, y Synowi, y Duchowi S. &c.
W pierwſzy moment dniá záczęty,
Strożu moy Anicle Swięty,
Ciemnośći rozumu mego,
Rozpędź dárem świátłá twego.
Wraź w ſerce, Boſkie przeſtrogi,
Y náucz zbáwienney drogi.

Oto ia poſełam Aniołá mego, ktoryby ćię poprzedzał, y ſtrzegł w drodze, y wprowádźił ćię ná mieyſce, ktorem zgotował tobie, Exodi 23.

℣. Przed obliczem Aniołow będęć śpiewał moy BOZE,

℟. Pokłonię ſię w Kośćiele Swiętym twoim w boiáźni twoiey.

Modlmy ſię.

BO-

BOZE, ktory z niewypowiedźiáney Opátrznośći twoiey Swiętych Aniołow twoich ná ſtraż náſzę poſyłáć ráczyſz; dayże nam przed twoim Máieſtátem upadáiącym, pod ich záwſze zoſtawáć obroną, z ich wiecznego w niebie ćieſzyć ſię towárzyſtwá Przez Páná náſzego &c.

BOZE przybąd ku pomocy,
Wyrwiy z nieprzyiaćioł mocy.
Chwałá Oycu &c,
Moię modły, łzy pokutne,
Y ſtękánia ſercá ſmutne.
Lubo zá niegodne liczę,
Przed Boſkie ſkłáday oblicze.
Kárę przez grzech záſłużoną,
Twoią odwracay obroną.

Dáne ſą Aniołowi kádzenia mnogie, áby czynił wonność przed obliczem Páńſkim, *Apocal.* 8,

℣. Przed obliczem Aniołow *iák wyżey.*
BOZE przybądź ku powocy &c.
W mym ſmutku y utrapieniu,
Bądź ku memu poćieſzeniu.
Z przezſenia wzbudzay do cnoty,
Y świętey doday ochoty.

Is

A gdy ſię w dobrym zachwieię,
Doday mi ſił, y nádźieię.

Powroćił Anioł, ktory mowił we mnie, y obudźił mię, iáko mężá ktory bywa obudzony ze ſnu ſwego *Zach. 4.*

℣. Przed obliczem Aniołow *iák wyżey.*

BOZE przybądź ku pomocy &c.

Oźiębłośći znieś fetory,
Przełamuy ſercá upory.
Gdy mię ćiężar grzechu ſtłoczy,
Przybądź mi w Sukkurs ochoczy,
Ieśli zchybię z Boſkiey drogi,
Niech twe święte mam przeſtrogi.

Aniołom ſwoim BOG przykazał o tobie, áby ćię ſtrzegli we wſzyſtkich drogách twoich. Ná ręku ćię noſić będą, abyś nie obráźił o kámień nogi twoiey. *Pſal. 90.*

℣. Przed obliczem Aniołow &c.

BOZE przybądź ku pomocy &c.

Twey práwicy śiły dźielne,
Niech zetrą mocy piekielne.
Ciáłá ugáſzay podniety,
Pokaż fałſz świátowey mety.
Abym twą rádą rządzony,
Nigdy nie był pohánbiony.

Błogosłáwiony BOG, ktory posłał Anioła swego, y zámknął pászczęki lwow, y nie záſzkodźiły mi. *Danie.* 6.

℣. Przed obliczem Aniołow &c.

BOZE przybądź ku pomocy &c.

Karz, gdy się w dobrym zálenię,
Strofuy, gdy twoy rząd odmienię:
Wráź w pámięć śmierći terminy,
Ostátnie żyćia godźiny.
Zá czásu, gdy będę zdrowym,
Uczyń mię ná śmierć gotowym.

Y teraz Pánie pánuiący nád niebiosá poślii Anioła Swiętego twoiego przed námi, w boiáźńi, y we drżeniu wielkośći rámieniá twoiego, 2. *Mach.* 14.

℣. Przed obliczem Aniołow &c.

BOZE przybądź ku pomocy &c.

W ostátnie żyćia momenty,
Przybądź mi Aniele święty.
A gdy śmiertelnę záwrę oczy,
O moy przewodzco ochoczy
Z tey mię świátowey niżiny,
W niebieskie prowadź kráiny.

Zyie Pan; Albowiem strzegł mię Anioł iego, y w chodzeniu ztąd, y tám w mieszkániu

niu

niu, y w powracániu z támtąd, y niedopuśćił bydź w zmáźie iákiey *Iudith*. 13.

℣. Przed obliczem Aniołow będęć śpiewał moy BOZE,

℟. Pokłonięć się w Kośćiele Swiętym twoim w boiáźńi twoiey.

Modlmy się.

BOZE ktory z niewypowiedźiáney Opátrznośći &c.

Tobie Chryste człowiek podły
Me niegodne składam modły.
Byś mi z Anielskiey przyczyny
W śmiertelne przybył terminy Amen.

PIESN

Porankowa. Æterne Rector.

PRzedwieczny ná niebie sprawco,
Wszystkich rzeczy mocny dawco,
Wszystkoś stworzył wszechmocnośćią,
Tákąż rządźisz Opátrznośćią.
Przybyway ná nasze prozby,
Choćiaż my twey winni groźby.
A gdy nowy dźień rozświeca,
Niech się w nas twe świátło wznieca.

Anioł

Anioł twoy, náſz ſtroż kochány,
Nam zá opiekuná dány,
Niech przybędźie od zarázy
Chroniąc, y grzechowey zmázy.
Co ſzátan przećiw nam knuie,
Y iákie ſztuki ſzykuie.
Niech iego zdrádá obrzydła,
Serc náſzych nie pląta w ſidłá.
Niech przećiwnik, co ſię ſroży,
Z náſzey ućieka podroży,
Anioł niech ſercá koiárzy,
Y wſzyſtkich zdrowiem obdárzy.
Chwałá Oycá Stworzyćielá
Bądź, y Syná Zbáwićielá,
Chwałá y Duchá Swiętego,
Ze mamy ſtrożá tákiego.

PIESN

Wieczorna Custodes hominum.

ZAczynam Aniołow Strożow wielbienie
Ktoremi opátrzył BOG ſwe ſtworzenie
Aby przez ſzátáńſkie zdrádliwe ſidłá
Nie upádło w grzechowe ſwych duſz ſtrá-
ſzydłá.

Albowiem że ſzátan zá hárde buty
Hániebnie z niebieſkiey chwały wyzuty.
Wre w nim ogniem wiecznym ná tych z'o-
śliwa wa.
Zazdrość, ktorych Chryſtus do niebá wzy-
Więc tedy Aniele, w náſzey bądź pilny
Straży, y day ſukkurs twym ſługom ſilny.
Odwracáiąc wſzelkie grzechowe rány
Pokoy dla nas wſzyſtkich ſpraw pożądány.
Troycy świętey chwałá ná wieki wieczna
Ktorey Wſzechmocnośćią, świátá beſpie-
czna
Máchiná, y ktorey Imie chwalone,
Ná wieki zoſtawáć ma nieſkończone.

LEKCYA DUCHOWNA
Z Tomaſzá á Kempis L 3. c. 22.

O rozpámiętywániu wielorákich Dobro-dźieyſtw Boſkich, między ktoremi niepo-ślednie ieſt, ſtraż SS. Aniołow.

CHoćiaż inſzy w dáry wielkie,
Inſzy w mnieyſze opływa,
Twoie ſą te łáſki wſzelkie,
Nic bez ćiebie niebywa.
Ten co więkſze wźiął przymioty,
Swo-

Swoim nie może głośić
Záſłużeniem, ni z tey cnoty,
Nád drugich śię wynośić.

2.

Y mnieyſzemu nie ma łáiáć,
Bo ten więkſzy, zacnieyſzy,
Kto zwykł ſobie mniey przyznawáć,
Do pokory ſkłonnieyſzy.
A kto zda śię bydż podleyſzym,
Y niegodnym honorow,
Ten do wźięćia ſpoſobnieyſzym
Więkſzych bywa fáworow.

3.

Kto záś mniey wźiął, nie ma ſmutkiem
Sercá ſwego zálewáć,
Ni mruczeniem wydáć ſkutkiem,
Ani z żalu omdlewáć;
Ale ćiebie ma pilnowáć,
Dobroć wyſłáwiáć twoię,
Ze ták ráczyſz ordynowáć,
Skárby ſzáfowáć ſwoie.

4.

Bez żadnego oſob bráku,
Hoynie, dármo, ochotnie,
Wſzyſtkie dáiąc nam doſmáku,

Dá-

Dáry ſwoie ſtokrotnie.
Wſzyſtko z ćiebie, y dla tego
Maſz bydź wiecznie chwalony,
Ty wieſz, komu co dáć ſwego.
Czemu ten zbogáony?

5.

A ten máło ma dobrego?
Rzecz nie náſzá, lecz twoiá,
Sądźić o tym, u ktorego
Płáći zasługá ſwoiá,
Zkąd mi Pánie áffekt rośćie,
Nic mieć wiele pod ſobą,
Co tuteyſi świátá gośćie
Zowią chwały ozdobą.

6.

Ták kto waży ſwey oſoby
Podłość, uboſtwo iáwne,
Ten nie ſkoczy do żałoby,
Słowá trawiąc nieſtrawne,
Owſzem rádość w ſobie czuie,
Bo y ty BOZE z pokornych,
Z podłych, y co świát biczuie,
Maſz przyiaćioł wybornych.

DYGRESSYA.

Do

Do kráiow Niemieckich.

DO Niemieckiey kráiny zluſtrowánia, poćiąga nas, Ceſárſtwá Chrześćiáńſkiego godnosć, ktora y Ceſárſką názywa ſię, y Ceſárzow z między ſiebie obiera. Ieſt to kráiná obfita w rozległość źiemi, mocna mnogośćią y potęgą Xiążąt. Widźieć w niey bogáte Kośćiołow y Klaſztorow funduſze, regulárność rycerſtwá, wyśmienitość rzemieśnikow, zyżność źiemi, ſzczyrość obywátelow. Rozdźielił kráie Niemieckie Károl wielki ná wyżſze, y niżſze, to ieſt iák zwyczáynie názywáią *in Germaniam Superiorem, & inferiorem. Do wyżßych Niemiec*, náznáczył Szwáycáryą, Alſácyą, Szwaby, Xięſtwo Witemberſkie, Báwáryą, Fránkonią, Palatinat Reńſki, Czechy, Moráwią, Auſtryą, Styryą, Káryntyą, Kárniolą, Tyrol. *Do nizßych* Prowincyi 17. Niderlandu, Biſkupſtwo Leodyeńſkie, Lotáryngią, Julią, Kliwią, Weſtfalią, Haſſyą, Turyngią, Saxonią, Miſnią, Luzácyą, Szląſk, Brándeburgią, Pomeránią, Xięſtwo Meklemburſkie, y Holſácyą, y przy tym trzy

ArcyBiſkupſtwá: Moguńſkie, Kolońſkie, y Trewirſkie. Temi czáſy ſáme tylko Prowinnyę Niderlandu názywáią ſię *Germania inferior*. Wſzyſtkich kraiow Niemieckich liczą ludźi głow około dwudźieſtu millionow.

Godność Ceſárſka weſzłá do Niemiec Roku 1000. po Národzeniu Chryſtuſowym; Ian bowiem XII. konſerował Koronę Ceſárſką Ottonowi I. Krolowi Niemieckiemu, idącemu z domu Xiążąt Sáſkich. Grzegorz zás piąty, Ottoná III. Ceſárzá ſioſtrzan, władzą Apoſtolſką poſtánowił áby práwo obierania Ceſárzow było przy Xiążentách Niemieckich. Ażeby iednák wielka liczbá Elektorow, nie czyniłá zámieſzánia y kłotni, ſiedmiu tylko náznáczono Elektorow, to ieſt Moguntſkiego, Kolońſkiego, y Trewirſkiego ArcyBiſkupow. Krolá Czeſkiego, Xiążeńćiá Sáſkiego, Brándeburſkiego, y Renſkiego, á teráźnieyſzemi czáſy przydány oſmy Xiąże Hannowerſki; Ci wſzyſcy bogáctwy y potencyą rownáią ſię Krolom, więc też od innych Krolow máią tytuł Bráći, y tákże iák oni tytułuią ſię Nayiáśnieyſzemi.

Oprocz

Oprocz tych Xiążąt Elektorow máią Niemcy ozdobę ták zDuchownych,iáko to Biſkupow, y Opátow, iáko też z Swieckich Xiążąt ktorych názywáią. *S. Romani Imperii Principes*, ten tytuł bywa dawány od Ceſárzow y innym poſtronnym Pánom; iáko to y náſi Biſkupi Wármieńſcy názywáią ſię zá Przywileiem Ceſárſkim *S.Romani Imperii Principes* Oprocz Xiążąt náyduie ſię w Ceſárſkiey Hrábiow 60. y Báronow. Miaſt wolnych ieſt tám 63.Szláchty Niemieckiey ieſt liczbá wielka, znácznieyſi názywáią ſię *immediata Imperii nobilitas*, y ći rożne z Hrábiámi máią przywileie y powagę. Woyſkowych ieſt dwoch Felt Márſzałkow.

Akádemij w Niemczech ieſt wiele; znácznieyſze ſą te: Wideńſka, Práſka, Kolońſka, Lowońſka, Moguntſka, Leodinſka, Lipſka, Bázyleeńſka, Trewirſka, Ołomucka, Fryburſka, Argentorácka, Dilińſka, Ingolſtadſka, Herbipolſka, Frankfortſka przy Odrze rzece.

Między miáſtámi Niemieckiemi názywáią Wideń naymocnieyſzy, Ulmá naybogátſza, Auſzpurg naypięknieyſzy, Prágá

naywiękſza, Fránkfort dla murow wſpániáłośći y máchin nayznácznieyſzy, Norymberg inwencyą rzemieśniczą naysławnieyſzy, Trewir dawnośćią naywiádomſzy. Kolonia Agryppina dla rozległośći murow zmocnionych 83. wieżámi dla wſpániáłego budowánia, dla mnogich Kośćiołow, y wielu bárdzo reliqvij Swiętych, osobliwie dla reliqvij SS. Trzech Krolow, y iedenastu tyśięcy Pánien, tákże dla tego, żę tám nigdy żadna niebyłá przypuſzczona herezya, názywa ſię Rzymem Niemieckim, y miástem Swiętym. Kośćiołow ieſt tám ták wiele iák dni w roku to ieſt 365. Dyecezya Koloński zá Zygmuntá Ceſárzá liczyłá plebánij 1760. Klaſztorow 350. Káplánow 17000.

Mosty w Ceſárſkiey naysławnieyſze ſą Ratisboński ná Dunáiu rzece, Miſneński zda ſię że ná powietrzu wiſi, Bázyleeński ná Renie rzece cáły mármurowy. Práſki kámienny ná Moldáwie długi ná łokći 872.

Wieże sławne ſą te: Wideńſka przy Bázylice S. Stefáná, ná stop 434. y puł. Hildeshemſka przy Kośćiele Kátedrálnym

ſzcze-

ſzczerym złotem pokryta. Práſka kunſztownym zegarem ozdobiona, Monáſtyrſka przy Kośćiele Sw. Lámbertá, z ktorey wywieſzony Krol Anábáptyſtow, ták názwánych Heretykow.

Niemcy niżſze, álbo Niderland máiąc rozległośći źiemi ná mil niemieckich 250. záwieráią w ſobie miaſt wielkich 208. mnieyſzych 150. wſi około 63000. Flandrya záś cáła zda ſię bydź iednym Miáſtem, dla śćiſłośći miaſt, miáſteczek, y dworow. Z ſiedemnaſtu Niderlandſkich Prowincyi, ſiedm, to ieſt: Hollándya, Zelándya, Zutfania, Fryzya, Utráiekt, Tránzizalánia, Groninga, y część Geldryi; wybiwſzy ſię z pod pánowánia ſą wolne, y názywáią ſię te Prowincye *Belgium fœderatum*. Przy Hiſzpánách záś te zoſtáły ſię Prowincye: Brabancya, Flandrya, Limburg, Lucembur, Hrabſtwo Hamurſkie, Hánnońſkie, Artezya, y część Goldryi. To rozerwánie kráiow y rebellia nie ták byłá, iáko to nie ktorzy piſzą dla zbytecznych Xiążeńćiá Albáńſkiego rygorow, iák bárdźiey dla Luterſkiey y Kálwińſkiey licencyi.

EXKURSYA.

Do Affryki Południowey.

ZLuſtrowawſzy dniá wczoráyſzego tę część Affryki, ktora ieſt przyległa do morza Włoſkiego, y ieſt ludnieyſza niżeli druga iey część ktorą názywamy Affrykę południową, udaymy ſię y do tey. Záczyna ſię z pod tey linij, w ktorey ſłońce ſtawa naywyżey według náſzey ſytuácyi, iáko to ieſt kiedy ſtawa w ráku, y dźień u nas ſpráwuie naywiękſzy. Máło co tám ludźi náyduie ſię, y wſzyſtká tá część gęſtemi zároſłá láſámi; nazywáno obywátelow támecznych przedtym Gárámántámi; ſtárym Piſárzom kráiná byłá niewiádoma, y mieli ią zá nieſpoſobną do mieſzkánia dla zbytecznych upałow; lecz Kupcow, á naybárdźiey przez ſtáránie Krolow Luzytáńſkich, náleźione ták w południowey iáko y wſchodniey Affryce, obſzerne y ludne kráiny naybárdźiey ku tey ſtronie ktora ieſt przyległa do Oceánu Murzyńſkiego. Wſzyſcy tám obywátele, ſą iáko ná ćiele czarni,

ták y ná duszy dla dźikiey bárdzo Barbáryi.

Przez wszystek czás áż do Roku Páńskiego 1400. termin żeglowánia ná morzu Atlasowym, były gory názwáne także Atlasowemi, y názywáno to mieysce *NON* dla tego że zániesione tám okręty iuż się wracáć nie mogły, ále się zápewne rozbiiáły y tonęły, y dla tego żaden tám nigdy nie płynął, bo tám ustáwiczna burza, y wiátry gwałtowne, obiiáiące się o gory Atlasowe, nieprzebyte ná morzu wzruszáią fále. Lecz potym Roku 1400. wzbudźiłá myśl heroiczna Henryká Krolewicá Syná Ianá I. Luzytáńskiego Krolá, áby się rezolwował przebydź te mieyscá ná morzu niebeśpieczne názwáne *NON*, y zwiedźić cáłą Affrykę południową, dla wprowádzenia tám wiáry Chrystusowey, y owszem podáią nie ktorzy do wiádomośći, że miał o tym rewelácyą od Páná BOGA, y iákoż łácno temu wierzyć, álbowiem oprocz wysokiey żyćia świątobliwośći, y obyczáiow niewinnośći, prowádźił żyćie czyste. Ten tedy ták zacny Monárchá máiąc wygotowány okręt, wezwawszy ná pomoc

Páná BOGA y polećiwszy śię Mátce Iego Nayświętszey; puśćił śię ná rozległośći morskie, y ták szczęśliwie, że zá ów port názwány *NON*, upadł ná mil 60. Lecz gdy śię iuż zbliżáli do drugiego portu názwánego *Ganarya*, tákie uderzeły słoneczne upały, że názad wroćić śię muśiał, dość ńi tym máiąc sławy, że nieprzebyte dotąd przebył mieyscá. Nie kontentował śię tym wspániáłego Pan ánimuszu, ále y owszem, przebyte raz niebespieczeństwá do większey go wzbudzáły rezolucyi, coraz nowych záżywał expedycyi przez cáłe lat dźieśięć, lubo dla rożnych przeszkod do sámego terminu upátrzonego doyść nie mogł, spráwił to iednák, że iuż mieyscá morskie były przewiedźione. Roku potym 1420. Dwáy wieczney pámięći godni Zeglarze Gonzalus Zarko, y Tristátus Waż álbo Wazeusz postánowili nie iuż iák przedtym trzymáć śię brzegow Affrykáńskich większym podległych nawáłnośćiom, ále śię udáć ná sáme nieprzepátrzone obszernośći Oceánu.

Gdy śię z tákim událi ánimuszem, dá-

ley

ley niż chćieli zápędźiły ich szczęśliwe morskie burze, y zániosły do wyspu iákiegoś bárdzo przystępnego y wygodnego ná popráwę okrętu, y názwáli go portem świętym. Ztámtąd ruszywszy się gdy się według swego postánowienia kierowáli ku południowym Affryki kráiom, nápádli ná drugą wyspę dáleko obszernieyszą, lecz pustą, y bez żadnego człowieká, ćiemnym lásem pokrytą, y názwáli ią maderą, álbo máteryą. Tám tedy urádźili, zważáiąc, sposobność źiemi dla tákiey drzewá obfitośći, z prowádźić ludźi z Luzytánij dla wyrabiánia oney. Przez cáłe tedy siedm lat, sprowádźiwszy ludźi sposobnych, ogniem y żelázem przeczyszczáli wyspę onę. Po ktorey pracy práwie niezznośney, nástąpiłá táka żyżność wszelkiego zboża, y przytym cukru ták wielki dostátek, że ią przezwáno ráiem Luzytáńskim. Owoce tám osobliwsze, winogroná bywáią długie ná trzy álbo cztery piędźi. Cukru ztámtąd wychodźi corocznie ná ośm milionow funtow.

Uweselony tákim sukcessem y korzy-

śćią świątobliwy Monárchá Henryk, czynić począł większe stáránie. Iákoż Roku 1446. náleźiono wyspow 12. ná morzu Atlasowym názwáne Hesperides y Gorgados, y wźięte pod pánowánie Krolow Luzytáńskich. Czynione potym co raz to nowe expedycye, áż też po kosztách, y prácy piędźieśiątoletney przybyli do portu názwánego *Caput viride* á potym do portu *Mons Leonæ*, 27. graduśámi (to iest zá mil Niemieckich większych niż Polskich 405.) od morza Atlasowego, odległego. Dokazawszy ták wielkich rzeczy, y nábywszy ták wyśmienitych portow, poszedł potym świątobliwy Krolewic do portu szczęśliwey wieczney Roku 1460,

Záczętą ták wielką y chwalebną máchinę kończył Alfons V. Krol Luzytáński, y po nim Ian II. y náleźione są w tey stronie Affryki mnogie, wielkie, y ludne Krolestwá iáko to: Krolestwo Gwinei, Konga, Banzy, Tory, Kaffaryi y dwá wielkie Imperia Abissyńskie y Monopotápy. We wszystkich tám kráiách, álbo grube báłwochwalstwo, álbo obrzydłe máchometáń-

stwo

ſtwo wkorzenione było, oprocz Páńſtw Abyſſyńſkich, gdźie przećie iákażkolwiek wiádomość byłá o BOGU, y Chryſtuſie.

Kroleſtwo *Konga* pierwſze przyięło wiárę świętą zá pracą Oycow Dominikánow, y liczyło do Roku 1587. Krolow ſwoich w Wierze Chrześćiáńſkiey dźiewiąćiu.

Kroleſtwo *Angoli* wźieli ná ſwe ſtáránie Miſſyonarze Societatis IESU Roku 1558. Z wielkim duſz pożytkiem prácował tám y w innych pogránicznych Kroleſtwách Xiądz Báltázár Bárreyra S. I. ktory przyprowádźił do Chrztu Swiętego Krolá Bánzy, Krolá Tory, Krolá Gwinei z wielką liczbą obywátelow zá ſwoiemi Krolámi idących. Náwroćił tákże Xiążąt Beny, Mekumby, y w tym Kápłánie wznowił BOG cudowne modlącego ſię Moyzeſzá zwyćięſtwo; Albowiem Luzytáni máiąc tylo ſwych ludźi 150. y máłą gromadkę murzynow ſobie, y Wierze S. przychylnych, uderzyli ſię, więcey niż ze ſtem tyſięcy Angolanow; ná ten czás gdy poblizu podniozſzy ręce do BOGA modlił ſię X. Báltázár, Luzytáni zwyćiężáli; á gdy przeſtawał, upadáli. Lecz

gdy

gdy powroćił do modlitwy y trwał ná niey, źnieśli ná głowę Luzytáni pogánow.

W Krolestwie Biafary z wielkim pożytkiem prácowáli około dusz Oycowie Kármelici. Ludźie z Europy tám przybywáiący mieli y ztąd od pogáństwá poszánowánie, álbowiem w Gwinei záiádłe bárdzo tygrysy tylo się rzucáły ná czarnych Afrykánow, á záś białym Europeyczykom nic nie czyniły. Toż się sámo dźiało wProwincyi ich názwáney Bambá. Krol Berbocynow, chcąc mieć iáką rádę z swoiemi Pánámi względem woyny, idźie z nimi w lás iáki głęboki, y tám stánąwszy z nimi w koło nád wygotowáną iámą,y máiąc głowy spuszczone ku iámie oney, náradza się. Po skończoney rádźie zásypuią iámę, á Krol oznáymuie, że iámá sekretnych żádnych rad iego nie wyda.

Imperium *Monopotapy* iest bárdzo obszerne, y bogáte w złoto, ktorego tám nietrzebá iák w innych kráiách kopáć w ziemi, lecz sáme rzeki złotym żołtáwe piaskiem płyną. Niektorzy rozumieią, że to iest kráiná owá niegdyś zwána Ophir, z ktorey

Sá-

Sálomon gromádźił złoto. Imperátor tych páństw názywa się Krolem złotá, ále ieſt niewolnikiem brzydkośći Máchometáńſkiey. Ieden z nich Roku 1561. zá pracą y ſtárániem X. Gonzalwá Sylweryi rázem z Mátką ſwoią, y ze trzenaſty Pánámi Páńſtwá ſwego náwroćił się był do Chryſtuſá; lecz potym dla odmiennośći umyſłu zwyczáynego ludźiom wzwyczáionym do ćieleſney roſpuſty, ná perſwázyą fałſzywych Kápłánow ſwoich, y Wiáry Chryſtuſowey odſtąpił, y pomienionego Kápłáná uduſić kazał.

Imperium Abyſſyńſkich murzynow ieſt to naywiękſza w cáłey Affryce Monárchia, Imperátor iey záwſze się názywa Presbyter Ioannes, alias Pan Ian, ten przy Kápłáńſkiey funkcyi oraz ieſt iedynowładnym Monárchą. Są tám niby to Chrześćiánie, ále zoſtáiący w dawnych Dyoſkorá y Eutycheſá błędách; Wiele prac czynili Miſſyonarze Societat. IESU, uſiłuiąc ten narod przydrowádźić do iednośći z Kośćiołem Swiętym, ále oni przez wrodzony ſwoy nieſtátek záwſze odmienni, nic ſtáłego nie czy-

czynili, á ná koniec, mękámi y zaboyſtwem náuczyćielow ſwoich tráćili.

WTOREK
Ná cześć Swiętych Pátronow.
MEDYTACYA.

O ſtráſzliwey ćięſzkośći y mierze grzechow śmiertelnych.

Przygotowánie toż ſámo, ktore ieſt położone przed medytácyą Niedźielną.

Punkt 1. Słuchay BOGA mowiącego Ierem. 2. *Wiedz, y pátrz, iák to zła rzecz ieſt, y przykra, żeś opuśćił Páná BOGA twego.* Słyſząc to, uważay. 1mò Ze złość grzechowa tákiey ieſt niezmiernośći, iákiey ieſt niezmiernośći Dobroć Boſka, álbowiem grzech ieſt zniewagą y ſprzećiwieniem ſię Pánu BOGU, ták dálece, że z nátury ſwoiey, zmierza ná zátrácenie Páná BOGA, zniſzczenie dobroći y władzy Iego, ná powtorne krzyżowánie Syná Bożego, y wniwecz obrocenie wſzyſtkiego co ieſt ná świećie, ták, że gdyby BOG wſzechmocnośćią ſwoią nie támował ſtráſzliwych ſkutkow grzechu, nale-

należáłoby, áby wſzyſtká tá máchiná świá-tá wniwecz poſzłá dla iednego popełnionego grzechu. Ach Kátoliku, czyż że ty możeſz odważáć ſię ná zátrácenie Stworzyćielá ſwego? czy możeſz odważáć ſię ná okrutne ukrzyżowánie Chryſtuſá? y bok iego przeràniony zákrwáwionemi ſzárpáć rękámi, y dobrotliwe ſerce rozdźieráć? 2dò Ták ieſt rzecz przykra y ſzkodliwa grzech śmiertelny, że w nim zoſtáiąc, nic nic możeſz záſłużyć ná chwałę niebieſką; żadne nayświętſze ſámo przez ſię ſtworzenie godnie wypłáćić y wypokutowáć zań nie może, choćiażby było w naywyżſzym ſtopniu łáſki Boſkiey, choćiażby męki wieczne piekielne pokutuiąc, zá ieden tylo grzech śmiertelny przez cáłą wieczność ponoſiło. Ták ſzkodliwy ieſt grzech śmiertelny, że zá ieden ten moment, ktoregoś zgrzeſzył, záſługuieſz bydź przez nieſkończoną wieczność w nienawiśći, y gniewie Boſkim. Choćiałbyś náwet w niebie będąc, grzech popełnił, tedybyś był wyzuty, ze wſzyſtkich łaſk Boſkich y záſług twoich, y wraz ſtałbyś ſię niewolni-

kiem

kiem ſzátáńſkim, ſtrąconym ná wieczne męki. Jeżeliś tylko ięden grzech śmiertelny, przez cáłe twoie życie popełnił, tedy tym ſámym iuż nie ieſteś pewnym zbáwienia twego, chybábyś miał ná to obiáwienie Boſkie, bo niemáſz ná to pewnośći, ieżeli twoie ſpowiedźi dobre były? ieżeli BOG przyiął twoię pokutę. Wnaſzayże ztąd, iák ſię maſz obawiáć y ſtrzedz grzechu śmiertelnego. Czyń że tu przedſięwźięćia, iákich okázyi, iákich kompánij, konwerſácyi maſz ſię wyſtrzegáć. Dźiękuy BOGU, że ći dał czás do pokuty, y popráwy żyćia.

Punkt 2. Słuchay Chryſtuſá mowiącego Math. 25. *Dopełniaygćie miáry Oycow wáſzych.* Toć to ieſt, ná co trzebá, áby obie uſzy twoie drętwiáły, ſerce ſchło z boiáźni. Káżdy człowiek z przepáśćiſtych ſądow Boſkich według miáry, y liczby grzechow ſwoich, ſwoy koniec bierze. Poty BOG czeka popráwy twoiey, poki niedopełniſz miárki grzechow. Niewieſz, ieżeli raz tylo zgrzeſzyſz, czy ieno nie dopełniſz tey miárki. Ach czy ieden, zá ieden tylo grzech

raz

raz w żyćiu popełniony poſzedł ná wieczne potępienie. Zważayże iák ſię maſz lękáć, y wyſtrzegáć grzechu, ábyś ták źle záżywáiąc ćierpliwośći Boſkiey, twoiey popráwy oczekiwáiącey, co raz to ná ćiężſze nie zárabiał potępienie.

Punkt 3. Słuchay Chryſtuſá mowiącego *Ioannis* 3. *Duch gdźie chce dáie natchnienia, y głos iego ſłyſzyſz, ále nie wieſz zkąd przychodźi, y dokąd idźie.* Niewieſz Kátoliku kiedy, y dokąd będźie oddalony od ćiebie duch łaſk ſkutecznych, y oſobliwych fáworow Boſkich, tego bowiem wſzyſtkiego miárá, y liczbá ieſt uſtánowiona u BOGA, tákże po wypełnieniu onych, od nie ktorych będźie odebráne Kroleſtwo Boſkie, będźie odięta łáſká, ktora ćię umacniáłá w dobrym żyćiu, ktora ćię poſiláłá w pokuſách, y okázye do grzechow oddaláłá, á będźie dána innym. Dopełnia ſię záś tá miárá czáſem ná ukaránie iákiego grzechu, á czáſem ná ukaránie niewdźięcznośći. Wnaſzay że ztąd w ſkruſzonym ſercu, iákeś powinien bydź wdźięcznym Pánu BOGU, iák oſtrożnym w ſpráwách twoich, iák przeſtrzegáiącym

ſumnienia twoiego. Czyńże tu mocne przedſięwźięćia.

Rozmowá. Znaſzałeś mię moy Pánie do tąd, ách znaſzałeś, ćierpiałeś. Gárdźiłem tobą, deptałem po tobie, krzyżowałem ćiebie, widźiałeś to, ćierpiałeś, y miłośiernie milczałeś. Ach czyż będę dáley, ná moię wieczną zgubę twoiey ták ćierpliwey Dobroći záżywał? Y czy dla tegoż ty moy Pánie ták ieſteś Dobrym, áby moiá złość coraz ſię bárdźiey wzmagáłá. O miłośći nieſkończona! iák Ciebie mam kiedy więcey odſtępowáć? ieżeli moy mocny Pánie widźiſz, że ćię kiedy mam obráźić, dopuść ráczey, áby mię ſzátan opętał, álbo mię ſtrąć pierwey do piekłá, niż ná grzech zezwolę, y niech w piekielnych poty zoſtáię mękách, poki nie minie czás ktorego mam grzeſzyć.

AFFEKTY POBOZNE.

Do Swiętych Pátronow.

SWiętá MARYA, y wſzyſcy Swięći Boſcy, oſobliwie Pátronowie moi, modł-

ćie

ćie śię zá námi do Pááá, ábyśmy záſłużyli od niego bydź wſpomożeni, y zbáwieni, ktory żyie, y kroluie, ná wieki wiekow Am.

Wſzyſcy Swięći,y Swięte BOZE, oſobliwie NN. przyczyńćie śię zá námi.

Wſpomożćie Swięći, y Swięte B O Z E, rátuyćie wſzyſcy święći Pátronowie moi.

Weſelćie śię w Pánu, y ráduyćie śię ſpráwiedliwi, y dayćie chwałę wſzyſcy práwego ſercá.

Uſzánowáni ſą wielce przyiaćiele twoi BOZE, zmocnione ieſt wielce pánowánie ich; przez ich zaſługi,przepuść nam,wybaw nas.

Chwałą, y czćią ukoronowáł was Pan, y poſtánowił nád wſzyſtkie dźiełá rąk ſwoich, wſpomożćie nas, rátuyćie,y brońćie nas.

Swięći Boźi weſelący śię w chwale niebieſkiey, weyrzyćie ná nas młodſzych bráći wáſzych zoſtáiących w niebeśpieczeńſtwie.

Pámiętay Pánie ná przebłogoſłáwioną Pánnę Mátkę twoię, y wybránych twoich NN. Pátronow moich, ábym zá ich łáſkáwą przyczyną od wſzelkich przećiwnośći miał obronę.

Ci ſą mężowie Swięći, ktorych wybrał Pan w miłośći niezmyśloney, y dał im chwałę wieczną.

W Kroleſtwie Niebieſkim Swiętych mieſzkánie ieſt, y ná wieki odpoczynek onych.

PIESN.

Poránkowa *Salutis æternæ dator.*

ZBáwienia dawco wiecznego,
Przybądź do okupu twego.
Pánno Mátko łáſkáwośći,
Weyrzy ná náſze niſkośći.
Wy tyſiączni Aniołowie,
Prorocy, Pátryárchowie.
Zá obrzydłe przewinienie,
Ziednayćie nam odpuſzczenie.
Ty Swięty Chrzćićielu Ianie,
Pietrze naywyżſzy Kápłánie.
Liczbá Apoſtołow święta,
Rozrywayćie grzechow pętá.
Wy męczeńſkie tryumfálne,
Y Kápłánow pułki wálne.
Czyſtych ſerc niebieſkie trzody,
Wyczyſtćie grzechowe ſmrody.

Nie

Niezliczone woyſká Swiętych,
Do chwały niebieſkiey wźiętych.
O to czynim ſerc ofiáry,
Dayćież nam niebieſkie dáry.
Część, chwałá, honor, Oycowi,
Y z nim rownemu Synowi.
Oraz Swiętemu ſpołecznie,
Duchowi ná wieki wiecznie.

PIESN.

Wieczorna *Placare Chriſte ſervulis.*

RAcz być Chryſte przebłagánym,
Ku nam grzeſznym ſwym poddánym.
Zá ktoremi Oycá błaga,
Swiętey twey Mátki powagá.
Wy też niebieſcy duchowie,
Wſzyſtkich chorow Aniołowie.
Przeſzłe grzechy, y przytomne,
Znieśćie,y przyſzłe ułomne.
Apoſtołowie, Prorocy,
Bądźćie przed ſędźią w pomocy.
Szczere czynim ſerc rzewnienie,
Niech że mamy odpuſzczenie.
Wy męczeńſtwá Purpuraći,

Wy niebieſcy Kándydaći.
Wyznawcy źiemſcy wygnáńcy,
Zrobćie nas ſwemi mieſzkáńcy.
  Wy chory czyſte dźiewicze,
Y gromády puſtelnicze.
Was BOG niebieſką ozdobą,
Uczćił, weźćież y nas z ſobą.
  Zniſzczćie niewierne narody,
W náſzych krájách; nie chay trzody,
Kośćielny Páſterz iedyny,
Będźie ná wſzyſtkie kráiny.
  Oycu chwałá Przedwiecznemu,
Y Synowi Jedynemu,
Oraz z Duchem Iednoiśćie,
Ná wieki wiekow wieczyśćie.

LEKCYA DUCHOWNA.

Z Tomaſzá á Kempis L. 1 cap. 18. O przykłádách Swiętych Oycow.

1.

OBacz Swiętych Oycow żywe,
  Zoſtáwione dowody,
W ktorych ſzczere, y gorliwe,
  Słyną duſzy ochłody.

A obaczyſz iák nikczemno,
  Y nic práwie nie waży,
Co náſz rozum nádáremno,
  Czyni, y koncept ſmáży.

2.

Ach coż to ieſt náſze życie,
  Gdy im zrownáne będźie?
Swięći Boży rozmáićie,
  Pánu ſłużyli y wſzędźie:
W głodźie, w chłodźie, y w prágnieniu,
  W nágośći, w zmordowániu,
W pracách, czućiu, w utrapieniu,
  W poſtach, y prześládowániu.

3.

Ná modlitwách, rozmyślániu,
  O iák wiele przykrośći,
Czuli! ná tym to wygnániu,
  Apoſtolſkie wiernośći:
Męczennicy, y Wyznawcy,
  Pánny, y inſi święći,
Co Chryſtuſá ſwego Dawcy,
  Slády mieli w pámięći.

4.

Bo ſwe duſze ná tym świećie,
  W nienawiśći trzymáli,

Zeby one w wieczney mećie,
    Poſtáwiwſzy wygráli.
O iák śćiſły, y zdeptány,
    Zywot święći Oycowie,
Ná puſtyni bez odmiány,
    Wiedli przykro, ſurowie.

5.

Iák długie ćięſzkie pokuſy,
    Nieśli w oczy biiące,
Iák częſtokroć o pſikuſy,
    Przychodźili broiące.
Iák uſtáwne, y gorące,
    BOGU modły ſtáwili,
Iák ſurowe; morduiące,
    Umartwienia czynili.

6.

O kiedy by w tobie cále,
    Chęć nieſpáłá do cnoty,
Ktory wieſz ták doſkonále,
    Ludźi świętych obroty.

DYGRESSYA.
Do Fráncyi.

FRáncyą záleca przewytworna obywá-
te-

telow grzeczność, y ludzkość, wierność, y miłość ku ſwym Monárchom, ludu mnogość wielka. Albowiem zá Henryká II. liczono we Fráncyi ludźi ná pietnaśćie milionow. Sam Páryż liczy ſwych obywátelow ſześćkroć ſto tyſięcy. Riccyolus w ſámey tylko Fráncyi, oprocz Lotáryngii, Alſácyi, Artezyi, y Prowincyi Ruſcyońſkiey liczy ludźi milionow 20. Náyduie ſię tám miaſt wielkich 865. Arcybiſkupſtw 15. Biſkupſtw 110. Prowent Kośćiołow Fráncuſkich czỳni 104. miliony według Ricciolá. Ma przytym Fráncya oſobliwą zaletę z przychylnośći oſobliwſzey ku Stolicy Apoſtolſkiey, z Duchowieńſtwá wielce uczonego, z Akádemij Páryſkiey, z pánowánia iuż to od lat. 1234. Sam Páryż nie ták miáſtem, iáko zbiorem cáłego świátá zwáć ſię może. Z Fráncyi wyſzło ták wiele Zakonow, iáko to Cyſterſow, Premonſtrátenſow, Kártuzyánow, Trynitarzow, y náſzá Societas IESU.

Prerogátywy Krolow Fráncuſkich ſą te. 1mò Ze ſię ná Króleſtwo námáſzczáią oleiem przynieſionym z niebá S. Remigiuſzo-

ſzowi. *2dò* Ze ſámym dotknieniem leczą gruzoły. *3tiò* Złoto ogniſty krzyż ktorego názywáią *auriflamma*, y lilie zá herb ſwego Páńſtwá cudownym wźieli ſpoſobem. *4tò* W dźień koronácyi ſwoiey, z dawnego zwyczáiu pod dwiemá oſobámi Kommunią S. biorą. *5tò* Námáſzczenie ná Kroleſtwo biorą nietylo ná ręce y rámioná iáko inni Krolowie, ále ná głowę. *6tò* Názywáią ſię pierworodnemi Kośćiołá, y Chrześćiáńſkiemi Monárchámi, to ieſt *primogeniti Ecclesiæ, & Chriſtianiſſimi.*

Ma záwſze przy ſobie dwunaſtu znácznych Pánow, ktorych názywáią *Pares Franciæ*, to ieſt rowni Fráncuſcy, dla tego że ſą ſobie godnośćią rowni, y żadney między ſobą nie máią precedencyi. Sześć onych ieſt z ſtanu Duchownego, á ſześć z ſtanu świeckiego, według uſtáwy Károlá wielkiego. Syn pierworodny Krolá Fráncuſkiego názywa ſię Delfinem, dla Xięſtwá názwánego Delfinatem, ktore pod tą kondycyą darowáne ieſt Krolom Fráncuſkim, áby onych Syn pierworodny názywał ſię Delfinem. Parlámentu Páryſkiego,

go, w ktorym ieſt oſmdźieſiąt mężow od Krolá deputowánych, oſobliwſza ieſt powagá, czáſem y ſámym Krolom przyćięſzka.

W Toloſie ná cmentarzu OO. Fránćiſzkánow trupy nie gniią. W Awenionie ſiedm rázy po ſiedm: rzeczy oſobliwe liczą ſię; to ieſt. 1*mò* Siedm bram miáſtá. 2*dò* Siedm porządnych ſzpitalow. 3*tiò* Siedm plebánij. 4*tò* Siedm Klaſztorow Mniſzek. 5*tò* Siedm Klaſztorow męſkich. 6*tò* Siedm Kollegiow. 7*mò* Siedm páłácow. W Mećie ták ſą mocne, y gruntowne dáchy, że po nich mogą bydź wieźione ármaty. W Karnoćie ieſt Obraz Nayświętſzey Pánny cudámi, y łáſkámi ſławny, ktory przed Národzeniem Chryſtuſowym od Drwidow ták názwánych Kápłánow ná ten czás pogáńſkich był konſekrowány Pánnie Swiętey, ktora miáłá porodźić. W Lugdunie ieſt ſławny ow ołtarz, przy ktorym od Kaliguli Ceſárzá uſtánowiony był certáment, Greckich, y Łáćińſkich Orátorow, gdźie przezwyćiężeni powinni byli, piſmá ſwoie właſnym zlizywáć ięzykiem, przy

tym

tym też dawano im zwyczáyne ſzkolne plácenty, á czáſem w Rodanie rzece topiono. Ná mośćie Aureliáńſkim, náyduie ſię ſtátua Ioánny Darcyi pánienki páſtuſzki, ktora, kiedy Anglikowie, cáłą práwie Fráncyą záwoiowawſzy po wſzyſtkich oney brożdźili Prowincyách, y ſámego Krolá w Aurelij w obleżeniu trzymáli, zá oſobliwſzym Boſkim roſkazem, ſłużywſzy w woyſku przez wſzyſtkie graduſy rycerſkie, y wźiąwſzy potym kommendę, zbiłá ná głowę Anglikow, y Krolá ſwego z obleżenia uwolniłá. Ná Rodánie rzece bárdzo byſtrey, chłopiec ieden páſtuſzek, moſt koſztowny z kámieni wybudował.

EXKURSYA.

Do Ameryki Południowey.

CZwarta część źiemi, ieſt Ameryká, ktorą názywáią Indyą záchodnią, álbo nowym świátem. Od kogo, y iák ieſt náleźiona, naydźieſz niżey w exkurſyi do Ameryki pułnocney. Południowa Ameryká záczyna ſię od miáſtá należącego

go do Krolestwá Mexykáńskiego, názwánego Kártágo, rozćiąga się do Morza názwánego Magellanicum, záwiera záś w sobie obszerne bárdzo kráiny, to iest kray Peruáńſki, Chileńſki, Magelláńſki, Páráquaryą, Brazylią, *Terram Firmam;* ktore to wszystkie kráiny należą do Hiszpánij, oprocz Brázylij ktora należy do Luzytánij. *Peru* álbo *Peruvia* nád inne wszystkie Amerykáńſkie Prowincye iest naybogátsza, dla wielkiego iey dostátku w złoto, y srebro, osobliwie około miástá *Potosium* Nietylo táni prácowitym z ziemi kopániem złotá dostawáć trzebá, sámá ziemiá mieyscámi piasek, y szczerego złotá káwałki, niby kámiuszki wydáie, y bywáią tákie polá ná mil kilká rozległe. Y dla tego w páłácách dawnych Krolow Peruáńſkich, y w Bożnicách niegdyś Pogáńſkich, śćiány, y dáchy złotemi bywáły pokryte bláchámi. Naczynia záś złote náydowáły się uládá kogo. Xiąże ieden Peruáńſki dárował Nunniuszowi Walboi Hiszpáńſkiemu Wodzowi ták wiele złotego, y srebrnego naczynia, że ledwo sześćdźiesiąt ludźi unieść mogło.

gło. Roku 1595. wyśmienitego śrebrá 85. milionow do Hiszpánij z Peru przywieźiono, zwyczáynie záś od Krolá Peruáńskiego tylko piąta część prowentow Krolowi Hiszpáńskiemu dochodźi. Kiedy Fránćiszek Pizárrus Wodz Hiszpáński zwyćiężył Agátuálpę Krolá Peruáńskiego, tedy się wykupuiąc z áresztu dał tyle złotá, wiele się mogło zmieśćić w tey iżbie, w ktorey był sequestrowány. Iżbá záś tá byłá wdłuż ná krokow 22. á wszerz ná krokow 16. Wysokość záś, iák naywyższego wzrostu człowiek mogł wyćiągnąwszy rękę z mieczem, dośiądz połápu, śrebrá záś dał wedwoynasob więcey.

Kámieni też drogich osobliwie szmárágdow, y pereł w morzu dźiwny iest dostátek. Wspomniony wyżey Pizárrus z początku wypráwy swoiey do Peruwij ták wiele nábył szmárágdow, y rożnych pereł, że 20. tyśięcy sztuk zásłał Almágrowi przyiaćielowi swemu. Náyduią się tám wyśmienite Mágnesy, y inne kámienie, ná leczenie rożnych defektow sposobne.

Ná dolinie iedney názwáney *Petaguele* w sa-

w ſadzawce, náyduią ſię kámuſzki kſztałtne, á ná nich doſkonále wyrážone krzyżyki, ktore, ieśli będą roſtłuczone, tedy ná káżdey częśći máią krzyż należytą proporcyą wyrážony. Z tych kámieni támeczni Chrześćiánie zwykli ſobie koronki robić. Ná niektorych mieyſcách, iáko y w folwárku Collegium náſzego niedáleko Kuzku miáſtá, ſą tákie ſadzawki, w ktorych od śrzody popielcowey, áż do ſoboty wielkiey doſtátkiem łowią ſię ryby rożnego rodzáiu, choćiaż w nich niezárybiáią, innych záś czáſow, żadney naymnieyſzey tám nienáleść rybki.

Ziemiá tám ták ieſt żyżna, że zá zwyczay ſtokrotny owoc przynoſi, á záś mieyſcámi trzykroć ſtokrotną zbieráią kreſcencyą. Ná dolinie názwáney Truxilli náyduie ſię kwiát, ktory z iedney łodygi wydáie 20. álbo 30. kwiátow rożnych kolorow y formy, z oſobliwą w káżdym pięknośćią.

W Prowincyi *de las Charcas* náyduie ſię drzewo dość duże, ktorego owoce náyduią ſię między liſtkámi, ná formę kſiążek

zło-

złożonemi, ná káżdym záś liſtku náyduie ſię rzetelne wyobráżenie ſercá ludzkiego.

W Prowincyi ktora ſię názywa Mala ieſt drzewo figowe, ná ktorym, te figi ktore ſię rodzą ná gáłęźiách obrocone ku ſtronie południowey, ſą bárdzo zdrowe, á zaś ktore ſą ku ſtronie pułnocney, ſą bárdzo záráźliwe, y truiące.

To Kroleſtwo Peruáńſkie ták we wſzyſtko doſtátnie, chcąc Chryſtuſowi, y Krolom ſwoim podbić, zmowili ſię trzey Hiſzpáni Kupcy z miáſtá Pánámy Roku 1525. Fránćiſzek Pizzarus, Dydak *de Almagro*, Ferdynánd, *de Luque*, z táką między ſobą umową, áżeby Almagrus iáko bogátſzy ważył koſzt ná okręty, y zbierał żołnierzow. Pizzarrus, áby ſam płynął do Peruwij, y miał nád żołnierſtwem kommendę, á záś *Luque*, áby ſiedząc w Pánámie, czynił ſtáránie około domowych intereſſow Pizzárrá, y Almagra. Pizzarrus przez lat kilká niewypowiedźiáne znaſzał trudnośći, áż też wygrawſzy iednę znáczną bátálią oſobliwą odwagą, y ſzczęśćiem, záwoiował ná Károlá Ceſárzá, y Krolá oraz Hiſzpáńſkiego

ſkiego cáłą Amerykę południową, ktorey też był uczynionym Vice Krolem. Lecz iák ieno uſkromione były wſzyſtkie Pogáńſtwá inſulty, zazdrość Hiſzpánow ná ſámych że ſiebie woynę wznieciłá, ktora dość ſroga przez lat kilká trwáłá; álbowiem Didak *de Almagra*, bywſzy ták wielkim przyiaćielem Pizzara, powſtał przećiw onemu. Przez tę woynę wyginęli tám práwie wſzyſczy Hiſzpáni, á záś Amerykánow zgineło ná dwá miliony, ktorych ći dwáy wodzowie ná ſwoie poćiągáli ſtronę, y nieſkończyłá ſię tá ták krwáwa woyná, áż obádwá Emulánći pádli, y ták zíwoiowáne kráie, y bogáctwá innym doſtáły ſię.

U Peruánczykow náydowáłá ſię znáiomość BOGA ſtworzyćielá niebá, y źiemi, z tym wſzyſtkim oddawáli ſłońcu pokłon Boſki, ktoremu też był wyſtáwiony Kośćioł w Kuzcu bárdzo koſztowny, wſzyſtek złotemi bláchámi ozdobiony.

Limá miáſto ieſt teraz Metropolią, y tám ieſt ſtolicá ArcyBiſkupá támecznego, y rezydencya Vice Krolow. Oyczyzná to ieſt S. Rozy Limáńſkiey. *Ioſephus à Coſta*

L. 6. c. 14. piſze, że tám ná iedney ſzyrokiey rzece ieſt moſt robiony z ſłomy, y trawy ták ſztucznie w ſnopki powiązaney długi ná 300. ſtop Geometryckich; przez ktory nie tylo ludźie, ále też rożne bydlętá ze wſzelkim ćiężarem przechodzą. Obywátele támeczni do wſzelkich rzemiosł ſą bárdzo ſpoſobni, y nie ſą czarni.

Ohileńſkiego Kroleſtwá długość ieſt ná mil 415. á zas ſzyrokość ná 120. Ma doſtátek złotá, winá, miodu, ſtruſiow, y drzewá ktore názywamy bryzelią. Bywáią tám niektorych czáſow wielkie źimná, ſtołeczne tám miáſto názywa ſię od S. Iákubá.

Paraquaria, ieſt bárdzo rozległa, ktorą rozdźiela rzeká wielka názwána ſrebrną. Część iey iednę trzymáią Hiſzpáni, á druga w ſwoiey zoſtáie władzy. Tám Miſſyonarze Societatis IESU, wywoływáiąc ludźi z láſow, y iáſkiń do ludzkiego przyuczáli obcowánia, zákładáli wſi, w ktorych poſpolićie náyduie ſię po ośm, álbo dźieſięć tyſięcy obywátelow, tych uczyli nie tylo wiáry świętey, ále też rożnego rzemiosłá y wyrabiánia roli. Są tám ludźie przyrodze-

dzenia ćichego, y dowćipu wyśmienitego, y choćiaż ſámi nic z ſwoiey inwencyi nie umieią robić, ále co ieno obaczą wraz potráfią. Są záś nád wiárę y mniemánie obżárći. Piſze ztámtąd Xiądz Sepp, że kiedy tám ieden náſz Kápłan uczył oráć mężá z żoną, á potym zoſtáwiwſzy ich przy pługu ſam poſzedł do Kośćiołá ná Mſzą, oni we dwoygu zábiwſzy dość dużego wołu ná śniadánie cáłego ziedli, ledwo czwartą część onego zoſtáwiwſzy. Jedzą záś zwyczáynie mięſá ſurowe, tylo trochę w dymie oćiągnąwſzy, y nie mogą przyuczyć ſię do wárzonego. Co do żyćia pobożnego, bárdzo ſą ochoći, y poięći.

Brázylią dość dobrze wypolerowáli Luzutáni, y wiáry świętey wyuczyli, ktorzy też tám máią obſzerne bárdzo Prowincye, y ludne miáſtá, z tych niektore, (kiedy Luzytáni byli pod rządem Hiſzpánow) zárwáli byli Hollendrowie, lecz w krotce wypędzeni. Roku 1500. weſzli naypierwey do Brázylii Luzytáni, ktorych pogáńſtwo wzwyczáione do iedzenia ludźi, ná ſwoy pokarm obroćili. Uſtánowiona

Ma te-

tedy druga, y potężnieyſza, y ſzczęśliwſza expedycya Roku 1549. Ieſt w niey wielki doſtátek cukru, y drzewá, ktore bryzelią zowiem, od ktorego też całe nazwáne Kroleſtwo Brázylią. Słynął tám dźiwnemi cudámi *Ioſephus Anchiota S. I.* Kápłan.

SRZODA

Ná część Swiętego Iozefá Oblubieńcá Nayświętſzey Pánny.

MEDYTACYA.

O karániu grzechow.

Przygotowánie *iák wyżey.*

Punkt 1. Słuchay BOGA mowiącego Eze. 5. *Spełnię gniew moy, y uczynię áby ſię uſpokoiłá ná nich uráżá moiá.* Słyſząc to, uważay gniew, y zemſtę Boſką nád Lucyperem, zá ieden tylo popełniony grzech pychy, uderzony ieſt cáłą práwicą Boſką, y więzámi piekielnemi zćiągniony z niebá. Uważay też kárę pierwſzych rodźicow náſzych zá ziedzenie iednego tylo fruktu z drzewá zákazánego, z tego przeſtępſtwá okázyi,

idźie

idźie co niemiárá duſz ná wieczne męki. Uważay kárę káimá o iedno brátoboyſtwo, iák ſię ſtał włoczęgą, tułáczem, w uſtáwicznym ſtráchu y boiáźńi zoſtáiąc, á ná koniec ſtrącony ná wieczne męki do piekłá y w nich iuż to od kilku tyſięcy lat zoſtáie, y ná wieki zoſtawáć będźie. To uważáiąc wnidź przez imáginácyą do piekłá, przypátruy ſię iák wielu ieſt tám, ktorzy zá ieden tylko grzech śmiertelny ſą potępieni, uważay z iák wyſokich ſtanow, ſą tám źli Aniołowie, ieſt Apoſtoł Iudaſz, ſą z naywyżſzych godnośći Duchownych, ſą mądrzy, ſą wieku dźiećinnego, á naywięcey zá roſpuſty ćieleſne.

Punkt 2. Słuchay BOGA mowiącego Iſai. 5. *Biádá wam ktorzy ćiągniećie niepráwość w powrozkách prożnośći, y niby więz wozu grzech.* To nayſtráſzliwſza, y nayćiężſza kárá grzechu, kiedy zá ieden iáki grzech dopuſzczone bywáią więzy grzechowe, to ieſt po pełnionym iednym grzechu uymuieć BOG łáſki, á ták wpadaſz w drugi, á potym w trzeći, y ták dáley zábrnieſz áż do dopełnienia miárki, po ktorey oſtátnia ruiná, y iákieś

nieznáczne, y tobie niewiádome nástępuie zaślepienie, stánie się grzech twoy grzeszącym, oddaliśz od siebie wszystkie łáski Boskie, y stánieśz się niegodnym áby ćię BOG bronił od okázyi grzechowych. Wszelkie nápominánia, przestrogi, nie poydą ći ná upámiętánie y pokutę, ále ná gniew, y irrytácyą, wbiieć się to w zaślepiony rozum, że nie możesz od wzwyczáionego utrzymáć się grzechu, że twoiá táka náturá. To głęboko uważawszy, upádnij iák naygłębiey przed Bogiem, á proś przez wnętrznośći Miłośierdźia Iego, áby ćię nie karał kárą dopuszczenia innych grzechow, obieray ráczey bydź strąconym do piekłá zá twoie grzechy, ániżeli ták bydź od BOGA opuszczonym, ábyś co raz to dáley brnął w grzechy.

Punkt 3. Słuchay BOGA mowiącego Isa. 6. *Záślep serce ludu tego, y uszy iego obćiąż.* To ostátnia, y naysroższa kárá, ktorą w tym żyćiu ponoszą grzesznicy, záślepienie, opuszczenie, y ostátnią zátwárdźiáłość, á oćiężáłość do pokuty, kiedy przez powtarzáne dobrowolnie grzechy, popadáią w to,

że się im odbiera łáſká ſkuteczna do pokuty. O káro nieznośna trzebáby żeby ná twoie wſpomnienie wſzyſtkie ſercá były do pokuty ſkłonione! ſkłaniayże y ty iák nayſkuteczniey do pokuty, do poprawy życia, do ſtrzeżenia ſię wſzelkich okázyi grzechowych.

Rozmowá. Wiem, ách wiem nayłáſkáwſzy IEZU, że niechceſz śmierći grzeſzniká. Oto ćię upraſzam przez tę mękę y śmierć, ktorąś zá grzeſznikow miłoſiernie poniosł, nie karz mię zá moie grzechy dopuſzczeniem innych grzechow, y záślepieniem ſercá mego. O MARYA Mátko miłoſierdźia ktora nigdy nieodrzucaſz grzeſznikow, odwroć odemnie tákową nieſzczęśliwość, niech lepiey nagle, y hániebnie umieram, niech wraz będę ſtrącony do piekłá, niżeli gdybym miał kiedy zgrzeſzyć.

AFFEKTY POBOZNE.

Do Swiętego JOZEFA.

WItay Pátryárchow ozdobo, ktorego BOG Wſzechmogący wſzelkim Nie-

bieſkim błogoſłáwieńſtwem uwielbił.

Witay naygorętſzy miłośniku BOGA, ktorego poſtánowił Pan nád wſzyſtkim domoſtwem ſwoim.

Witay naywiernieyſzy Kośćiołá Swiętego záwiádowco.

Witay nayczyſtſzy Przenayświętſzey MARYI Oblubieńcze, ktorey błogosłáwiony owoc żywotá twoiey ſtraży polećił Pan.

Witay nayłáſkáwſzy Oycze, krorego Mátká Boſka, y Syn Boży, miluchno Oycem názywáli.

Swięty Iozefie wſzyſtkich goſpodarzow, y prowizorow obrázie, prowiduy nam, co potrzebá do pokármu ćieleſnego, y duſznego.

Nayczyſtſzy Iozefie, oczyść ſercá náſze, áby ſię ſtáły bydź godnemi zoſtawáć przy Báránku, ktory ma páſtwiſko między liliámi.

Swięty Iozefie konáiących Pátronie naypodufálſzy, przybyway, nam ná rátunek w godźinę śmierći.

Iozefie, MARYA, y Synu Boży, bądźćie z nami w podroży.

PIESN

PIESN PORANKOWA.

Cælitum Ioseph decus.

JOzefie Swiętych ozdobo, á náſzego,
Nádźieio zyćia, filarze cáłego.
Swiátá. Te ktore Tobie czynim pienie
Miey zá chwalenie.
Ciebie BOG obrał nayczyſtſzey Dźiewicy
Oblubieńcem, zwał Oycem táiemnicy
Wćielenia: Ciebie nam dał dla ſpráwienia
Wſzyſtkich zbáwienia.
Tyś u IEZUSA w podłym żłobku ſtáyni,
Ktorego przyiśćie wſzyſcy iednoſtáyni.
Prorocy ználi, był ſługą bliſkim,
Z pokłonem niſkim.
TobieKrol KrolowBOGwſzego ſtworzenia,
Y ná ktorego drży piekło ſkinienia.
Pan wſzyſtkich rzeczy oraz Pan nád Pány,
Tobie poddány.
Bądź chwałá BOGU w Troycy iedynemu,
Ktory dał tę część Imieniowi twemu.
Więc pewnie twoiá proźbá to nam ſpráwi,
Ze nas BOG zbáwi.

PIESN WIECZORNA.

Te Ioseph celebrent &c.

CIebie o Iozefie Niebieſkie orſzaki,
Ciebie woiuiące niechay wielbią znáki.
Tyś świętny zaſługą, zá Oblubienicę,
Miałeś nayczyſtſzą dźiewicę.
A gdyś onę w ćięży widźiał boiáźliwy,
Byłeś z táiemnicy zákrytey troſkliwy.
Lecz kiedy ćię doſzłá Anielſka przeſtrogá,
Poznałeś że to cud BOGA.
Tyś powiiał Páná nam národzonego,
Ty z nim do Egiptu ſzedłeś odległego.
Ty go w Ieruzalem ſzukaſz, y náyduieſz,
Płácz weſelem konkluduieſz.
Inni w nieśmiertelnym chybá tylko ſtánie,
Máią, twarzy Boſkiey święte oglądánie.
Ty oglądáiąc BOGA zá żyćiaś im rowny,
O iák ieſt twoy dar cudowny!
O naywyżſzyBOZE!day nam odpuſzczenie,
Day y dla Iozefá zaſług, y zbáwienie.
Day, byśmy ná wieki ráduiąc ſię wNiebie,
Zawſze chwalili Ciebie.

LEKCYA DUCHOWNA.

Z Tomaſzá á Kempis L. 1. c. 13.

Ze

Ze trzebá ochoczo zwyćiężáć pokuſy.

1.

POki żyiem ná tym świećie
Bez przykrośći pokuſy
Bydź nie możem, z textu wiećie
Iákie Iobá graduſy:
To ieſt márą ludzkie żyćie,
Ná tym niſkim pádole:
Záczym káżdy należyćie
Miałby o tym roſole.

2.

Wiedźieć, á bronić pokus pilną
Swych, lecząc ſię modlitwą,
Zeby diabeł mocą ſilną
Nie zárážił gonitwą
Oſzukánia, ktory oczy
Trzyma żywe, bezſenne
Zeby pożárł, w koło toczy;
Ná przepáśći bezdenne.

3.

Zaden nie ieſt doſkonáłym,
Ták dálece y świętym,
Zeby nie miał w żyćiu cáłym,
Pokus z tyrem przeklętym,
Ani bez nich bydź nie możem,

Są

Są iednák człowiekowi
Częſto zyſkiem, choć ſą nożem
Oſtrym, rowne ćwiekowi.

4.

Bo w nich człowiek ſię uniża,
Czyśći, uczy, iſtotnie
Wſzyſcy Swięći tego krzyżá
Koſztowáli ochotnie.
Gdy przez wſzelkie utrapienia
Y pokuſy przebrnęli,
Przez co doſzli wſpomożenia,
Y w poſtępku ſtánęli.

5.

A ći ktorzy ſię lenili
Znieść pokuſy biiącey
Lotrámi ſię poczynili.
W ziemi krotko żyiącey
Nie ieſt Zakon ták gorliwy,
Ni ták mieyſce ſekretne
Zeby nie był tám ſzkodliwy
Impet, przykrośći niechętne.

6.

Nie ieſt człowiek wolny cáłe
Od pokus, poki żyie;
Bo z nas ieſt, zkąd tákie fále

Biią

Biią ná náſze ſzyie,
Bo w nas ieſt tá pożądliwość
Skoro ná świát wchodźiemy,
Miia iedná dolegliwość,
Drugą w tropy widźiemy.

7.

Y cokolwiek do ćierpienia,
Záwſze będźiem noſili,
Bośmy dobro bez wątpienia,
Floty náſzey ſtrácili.
Gwałt,od pokus chcą ućiekáć,
A ćiężey w nie wpadáią,
Przez ućieczkę nie doczekáć,
Wygráney nam nie dáią.
Lecz przez ákty ćierpliwośći
Y punkturę prawdźiwą.

DYGRESSYA.

Do Hiſzpánij.

HIſzpánij te ſą zalety. *imò* Ze Krol Hiſzpáńſki ma tytuł Kátoliká. *2dò* Ze dla rozległośći pańſtw Hiſzpáńſkich nigdy u nich ſłońce nie záchodźi, bo chociaż w iednym páńſtwie zaydźie, to w drugim

wſcho-

wſchodźi, y ztąd ieden Krol Perſki mawiał że Krol Hiſzpáńſki słońce ma zá kápeluſz. 3*tiò* Zaden Monárchá obſzernego ták Páńſtwá, ták ſzczęśliwie, y ſpokoynie nie rządźił. 4*tò* We wſzyſtkich czterech częśćiách źiemi pánuie. 5*tò* W Ameryce nie tylo ſkárby wynáyduie, ále y wiárę świętą ſzczepi. Ku ſamey tylo zachodowey ſtronie więcey, niż ſiedmdźieſiąt tyſięcy Kośćiołow fundowánych od Krolow Hiſzpáńſkich liczy *Locbner in Bibliot.* ✠. *Templum.* Zá ſámego tylo Iákubá Krolá wybudowáno Kośćiołow dwá tyſiące. 6*tò* Co niegdyś názywáno Hibernią, że ieſt Oyczyzną Swiętych, to teraz właśnie służy Hiſzpánij. Z niey wyſzedł Sw. Dominik, Swięty Ignácy, Swięty Izydor.

Dźieliłá ſię przed tym Hiſzpánia ná wiele Kroleſtw, to ieſt Legioneńſkie, Káſtelláńſkie, nowe, y ſtáre, ná Arágońſkie, Portugálſkie, Toletáńſkie, Algarbiońſkie, Náwárry, Gránaty, Wálencyi, Gallecyi, Murcyi, Korduby, teraz z tych wſzyſtkich Kroleſtw, iedná tylo Monárchia Hiſzpáńſka uformowána. W Ameryce, oprocz bár-

dzo wiele obſzernych inſuł, tyle páńſtw należy do Hiſzpánij, że ſię támtá część názywa nowym świátem. To ieſt rzecz godna podźiwienia, iákim ſpoſobem Nácya Hiſzpáńſka nie bárdzo ludna mogłá ták wielkie kráie záwoiowáć, y w posłuſzeńſtwie zátrzymáć. Albowiem Boterus, y Nikoloſiuſz, ledwo dźieśięć milionow ludźi liczą w Hiſzpánij rázem z oſobámi Duchownemi, ktorych tám ieſt ordynáryinie ſto ſiedmdźieśiąt tyśięcy. A záś w Ameryce od Hiſzpánow záwoiowáney ieſt dáleko więcey ludźi, bogactw, y żywnośći.

W Madryćie mieśćie ſtołecznym, liczą ludźi 150000. w Granaćie 180000. W Hiſzpalu ieſzcze więcey. Granata ma tyśiąc wież. W Hiſzpalu ieſt dźiwney wſpániáłośći Kośćioł Nayświętſzey Pánny, ktory ma rocznego prowentu, ſto dwádźieśćiá tyśięcy czerwonych złotych, ktore idą ná duchownych 400. tám zoſtáiących. Arcy-Biſkup Toletáńſki, miewa co roczney intraty dwákroć ſto tyśięcy dukatow, y ſześćdźieśiąt tyśięcy. Biſkup Hiſzpaleńſki, ma ſto tyśięcy dukatow. W Walencyi ieſt

w zá-

w záchowániu ow kielich, z ktorego pożywał Chryſtus ná oſtatniey wieczerzy.

Hiſzpánia opowiáda trzy rzeczy u ſiebie dźiwne: Miáſto ogniem otoczone, to ieſt Madryt, że mury około onego ſą z krzemieni ſámych ſtáwione. *2dò* Moſt, ná ktorym dźieſięć tyſięcy bydłá ma páſtwiſko, to ieſt, że Rzeká *Gwadiana* wpadſzy pod źiemię, przez mil dźieſięć ſkryćie płynie, á potym znowu wynurza ſię. *3tiò* Rzekę przez moſt płynącą, te ſą dźiwne aquedukty w Segobij.

Luzytánia álbo Portugállia oſobliwego ſwego Krolá mieć poczełá około Roku 1100. ktory ſię rodźił z Hrábiego Lotáryngij, y corki Krolá Káſtelláńſkiego. Máłe to było Kroleſtwo, ále gorliwość Krolow chcących rożſzerzyć wiárę Chryſtuſową, cudownym práwie ſpoſobem rożſzerzyłá Monárchią ſwoię, álbowiem z tey okácyi nábyli ſobie Krolowie Luzytáńſcy w Indyj zachodniey rozległą owę, y bogátą we wſzyſtko Brázylią, á záś w Indyi wſchodniey bárdzo wiele bogátych Prowincyj, procz wyśmienitych wyſp ná O-

ceá-

cèánie, y wygodnych portow w Afryce.

Táką ſzczęśliwość tych Kroleſtw prognoſtykował podobno ow iáſny obłok, ktory pod ten czás właśnie, kiedy ſię Chryſtus Zbáwićiel národźił w ſámę pułnoc, ták te Kroleſtwá Hiſzpáńſkie, y Luzytáńſkie oświećił, że ſię zdawáło iákby czás był południowy. Názáiutrz záś widźiáno trzy ſłońcá, iednákowego świátłá, y wielkośći, ktore ſię potym w iedno złączyły iáko piſze *Iſidor: in Chroni*,

EXKURSYA.

Do Ameryki Pułnocney.

NIe rzucamy Hiſzpánij, kiedy ſię oddalamy do Ameryki; álbowiem tá część świátá po więkſzey częśći należy do Hiſzpánij, y iák ſię názywa, ták y reprezentuie nam nową Hiſzpánią, nową Granatę. Ieżeli tá czwarta część źiemi byłá wiádoma przedtym w Europie, y Affryce, niemáſz pewnośći. Są niektore wiádomośći z Plátoná, y Dyodorá Sykulá, ktorzy ią názywáią wyſpą Atlántydą.

Pierwſzy ią nálazł Krzyſztof Kolumbus Genueńczyk, ktory wźiąwſzy od Ferdynándá Krolá Káſtellánſkiego ná tę expedycyą trzy oktęty, y żołnierzow 120 Roku 1492. nálazł pierwey wyſpę názwáną Hiſzpániolá, á potym poznáydował więcey. Potym ná dowod, ſzczęśliwey żeglugi ſwoiey, y chcąc uproſić więcey żołnierzow, powroćił do Hiſzpánij máiąc z ſobą dźieſiąćiu niewolnikow z Ameryki, y wiele bárdzo złotá. Ućieſzony tą wiádomośćią Ferdynánd Krol, znowu Roku 1493. wypráwił Kolumbá, dawſzy mu honor Admirałá, y powagę; przydał mu trzy okręty wielkie, á mnieyſzych 14. Zołnierzy záś 1500. Udał ſię tedy ták ſporządzony dáley zá Hiſzpániolę po ſrogiey bátálij, ktorą muſiał odpráwić z flotą pogáńſką zoſtáiącą pod kommendą niewiáſty iákieyſi. Nálazł tedy dáley płynąc Kubę, y Iámáikę wyſpy duże, y innych wyſp mnieyſzych 46. y ták co raż dáley poſtępuiąc, coraz to więcey náydował.

Sámę Indyą Pułnocną, álbo świát nowy Roku 1497. nálazł Ameryk Weſputius

urodzeniem z Florencyi, máiąc ná to koszt, y siły od Kroiá Hiszpáńskiego, od iego náwet imienia tá część ziemi názwána Ameryką. Doskonáley potym południowe częśći Ameryki, y port wyśmienity, ználazł Magellanes Roku 1519. Ná ostátek Ferdynánd Kortezyusz niezkompárowáną odwagą, y szczęśćiem Záwoiowáł oprocz Krolestwá Mezykáńskiego wiele innych Prowincyi bárdzo w ludźie, złoto, y perły bogátych. Rikcyolus w swoiey Geográfij L. 3. c. 22. powiáda, że Pan BOG te ták bogáte ziemie dał Krolom Hiszpáńskim, zá to, że wypędźił wszystkich Maurow, y żydow bluźniących Imię Chrystusowe, nie stoiąc, że przez to był wielki uszczerbek prowentow.

Krolestwo Mexykáńskie ma imię od swoiey bárdzo wielkiey Metropolij Mexykiem názwáney. To Krolestwo w cáłey Ameryce pułnocney iest naypierwsze, y naypotężnieysze, álbowiem miáło Krolow hołdownikow swoich trzydźiestu, z ktorych káżdy naymniey wyprowadzał woyská stotysięcy. W sámym Mexyku liczono

domow mieſzkálnych 60. tyſięcy Przećież ná ták możne Monárchie, czteryſtá tylo Hiſzpánow zá przywodem Ferdynándá Kortezyuſzá odważyli ſię porywáć, y práwie po deſperácku uderzyć ná ſámę ſtolicę Mexyk, y tám ſámego Ich Królá wźiąć w niewolą, máiąc przy ſobie máło co pośiłkow od Amerykánow, y zniożſzy ſto pięćdźieśiąt tyśięcy, ſławny tryumf uczynili Károlowi V. Ceſárzowi, y Krolowi Hiſzpáńſkiemu Roku 1521. Długość tego Krolestwá według Iozefá á Coſta rośćiąga ſię ná mil 800. á zás ſzerokość naymnieyſza ná 180. mil Hiſzpáńſkich. Bydłá wſzelkiego ieſt tám ták wielki doſtátek, że tám nie máią zá człowieká máiętnego, ieżeli w dobrách ſwoich nie ma 40. tyśięcy wołow.

ArcyBiſkup Mexykáńſki ma pod ſobą dźieśiąćiu Suffrágánow, Biſkupow ná doſtátnich prowentách ufundowánych. Zakonnikow też tám rożnych ieſt nie mnieyſzy doſtátek, iák y w Europie, ták dálece, że ták tám kwitnie wiárá Chryſtuſowá, iák niegdyś błędy pogáńſkie ſzerzyły ſię, pod

czás

czás ktorych ná káżdy rok dwádźieśćiá tyśięcy ludźi osobliwie niemowląt zábiiáno ná ofiárę báłwánom. Uważa tu *Florim: Remundus L. 1. c. 4.* że właśnie pod ten czás, kiedy Marćin Luter Apostátá, swoiemi błędámi oderwał od Kośćiołá, y wiáry świętey niektore narody, BOG opátrzył Kośćiołowi swoiemu innego Marćiná *de Valentia* Zakonu Sw. Fránćiszká z iedynastą towárzyszámi, że w rekompensę tákiey szkody dusz, w Mexyku, y pobliższych innych Prowincyách ochrzćił pogáństwá ná 20. milionow, prácuiąc tylo przez lat kilká. Drugie tyle náwroćili inni Zakonnicy iáko to Oycowie Dominikáni, Iezuići.

Oprocz Krolestwá Mexykáńskiego, ktore się názywa nową Hiszpánią, náyduią się w Ameryce pułnocney inne kráie dość obszerne, iáko to Floridá, Nowa Gránatá, Kaliforeia, Kanada, źiemiá Labradońska, y inne bárdzo obszerne kráie ku stronie pułnocney, do ktorych ieszcze niemász przystępu dla nieprzebytych przepraw. Są przytym wyspy bárdzo piękne, ludne, y obszerne. Hiszpániolá, Kubá, Iamaiká,

ziemiá nowa, máłych zás wyſpow co nie miárá.

Florida. Kráiná, ma obywátelow bárdzo dźikich obyczáiow, z ktoremi przez nie máły czás woiowáli Hiſzpáni, y Fráncuzowie, z niewyśmienitym pożytkiem. Podobny ſukces był, y około opowiádánia Ewángelij, oprocz tego że tám otrzymáli męczeńſkie korony Kápłáni Societátis IESU, ktorych tam ośmiu zábito okrutnemi mękámi.

Kanada. Kráiná obſzernieyſza od Floridy, y máiąca obywátelow ćiżſzych, záwiera w ſobie Nową Fráncyą, ktora należy do Krolá Fráncuſkiego, y nową Anglią, ktora należy do Angielſkiego, gdźie też máią niektore ſwoie należytośći Hollędrowie, y Szwedźi. Cáła Kanada nie ieſt ták obfita w złoto, y zbożá, iák inne kráie Ameryki. Huronowie, y Algonkwinowie ſą podlegli Fráncuzom, y wiárę świętą przyięli, ále ćierpią bárdzo wiele od Irokweow ſąſiad ſwoich pogan, z ktoremi máią ſwoie pobrátynſtwo Hollędrowie. Smieſzna ſię rzecz tráfiłá Roku 1665. gdy z Fráncyi do

Ka-

Kanady przybył nowy Gubernator, ná ten czás witáli go znácznieyſi Pánowie owey kráiny; przy oddawániu rożnych podárunkow, ieden tedy z Huronow wiekiem, y godnośćią przed innemi przodkuiący, ofiárował mu puſzkę ſádzy nápełnioną, z táką orácyą. *Ponieważeś tu Mośći Pánie przybył, ábyś nas przećiwko dźikim nieprzyiaćiołom ochraniał; ále że wrodzona wdźięczney twarzy twoiey układność nic woiennego z ſiebie nie wydáie, więc przyimi tę fárbiczkę, dla oſrożenia twarzy twoiey, áżeby ſię iey nietylo Iroques, ále y tygryſy lękáły.* Huronowie bowiem, choćiaż z przyrodzenia ſą poſtury ſzpetney, idąc iednákże ná woynę, zwykli iák nayokropniey twarzy ſwoie fárbowáć.

Między wielą zábitemi Kápłánámi Societatis IESU od Irokweow, bárdzo ſrogiemi mękámi, nayznácznieyſi ſą X. Jzáák Jogues, Gábryel Lallemant, y Jan Brebeuf, z ktorych oſtátniemu, páznogćie z pálcow poodźieráno, wſzyſtkie iunktury cáłego ćiáłá zruſzono, ręce poobćináno, uſtá, y zęby kámieniem rozbite, ięzyk zpalony, pod páchy, y po innych mieyſcách podkłádáno

 ſie-

ſiekiery rozpalone, ná ſzyi łáńcuch rozpalony záwieſzono, przepáſywáno goreiącym páſem zrobionym z ſmolney koſy, y ſmołą polewánym, Gdy w tych mękách począł mowić o BOGU, záſádzono mu przez wárgi kolco, nos urźnięto, á ná wyśmianie chrztu S. oblewáli go wrzącą wodą, z głowy ſkorę zdárto, nogi poućináno, ná udách ćiáło áż do kośći ſámych poobrzynáno, ná koniec ieſzcze żywemu rośćięto pierſi, ſerce wyrwáno, ktore támże záraz wzwyczáieni do tákich potraw ziedli, krew záś pili, ieden do drugiego przepiiáiąc. X. Lallemant oprocz podobnych mąk znieſionych, był palony wolnym ogniem przez godźin 15. X. Jzáák Jogues, po niewypowiedźiánych mękách tám znieſionych uwolniony od śmierći, był odwieźiony do Fráncyi, ále ſię znowu proſił, áby go do owych dźikich ludźi ná opowiádánie Ewángelij poſłáno. Záiechał tedy, y wkrotce pożądáney męczeńſkiey doſtąpił korony.

CZWARTEK.

Ná

Ná część Nayś: SAKRAMENTU MEDYTACYA.

O Smierći.

Przygotowánie *iák wyżey.*

Punkt 1. Słuchay BOGA mowiącego Jsai. 38. *Umrzeß ty, y żyć nie będźieß.* To ieſt rzecz nieomylna, że muſiſz umrzeć, ále kiedy, y gdźie, y w iákim ſtanie, y z iáką duſzy dyſpozycyą, chcę, áby ći to było niewiádomo, á to dla tego, żebyś káżdego dniá, y káżdego momentu był ná śmierć gotowy. Umrzeſz ty, á ták umrzeſz, że iuż do żyćia niepowroćiſz, y tylo ſię ná ten czás duſzá twoiá złączy z ćiáłem, kiedy Chryſtus przyidźie ná ſąd cáłego rázem świátá. Jeżeli tedy pierwſzy, y oſtátni raz maſz umrzeć, á od śmierći záwiſłá wieczność ſzczęśliwa, y nieſzczęśliwą, więc uważay co maſz czynić, ábyś dobrze umárł. Umrzeſz ty, á gdy ći ćieleſne oczy zámknie śmierć, otworzy duſzne. Ná ten czás wſzyſtko ináczey obaczyſz, niżelić ſię teraz zdáie. Náuczżę ſię, wſzyſtkie rze-

czy mieć w tákim ſzácunku, y poważeniu, w iákim byś miał, gdybyś umierał. Umrzeſz ty, y wſzyſtko to, co maſz utráćiſz, ſáme tylko uczynki twoie przy tobie zoſtáną, dobre ná ſzczęśliwą, á złe ná nieſzczęśliwą wieczność. Umrzeſz ty, y ſtánieſz ſię trupem obrzydłym. Ach ná coż ſię ty piękrzyſz? ná co ták uſiłuieſz podobáć ſię ludźiom?

Punkt 2. Słuchay BOGA mowiącego Pſal. 33. *Smierć grzeſznych naygorſza.* Y uważay co zá kondycya człowieká w grzechu umieráiącego. 1*mò* Znaſzáiąc bole śmiertelne, ſowitą ćierpi torturę, ná ćiele zwyczáyne bole, ktore muſi ćierpieć, ná duſzy, gdy one niećierpliwośćią ſwoią przykrzeyſzemi czyni. 2*dò* Ze wſzyſtkich ſtron ieſt śćiśniony, pátrząc ná Niebo, przypomina zágniewánego ná ſię BOGA, pátrząc około ſiebie, widźi ſtráſzydłá piekielne, ná ſwoie potępienie záżárte. Pátrząc ná źiemię, widźi roſtworzoną piekielną páſzczękę. Przed ſobą widźi zágniewáną twarz Chryſtuſá, ktorego krew źle żyiąc podeptał, wewnątrz mu dogryza właſnego ſumnienia robak.

Je-

Jeśli usłyszy zegar godźinę biiący, serce się mu przeraża, że czásu więcey niebędźie. Jeżeli spoyrzy ná swoie zbiory, y dostátki, przychodzą mu ná myśl owe słowá, to coś zgotował, czyie będźie? Ták tedy bolámi osłábiony, myślámi zbiedzony, pełen stráchu w pada w desperácyą, y popada w ręce szátánow, ktorym zá żyćia był posłuszny, y ginie ná wieki. Zebyś ták nieszczęsliwą nie umárł śmierćią, BOG miłosierny gotow ći dáć łáskę. Stárayże się żyć BOGU, ieśli chcesz umrzeć w BOGU.

Punkt 3. Słuchay BOGA mowiącego Psal. 15. *Droga przed obliczem Páńskim śmierć świętych Iego.* Droga śmierć. 1*mò* Albowiem bole, krore ćierpią, oddáiąc się ná wolą Boską, y rospámiętywáiąc mękę Chrystusową, sobie osładzáią 2*dò* Albowiem śmierć náturálnie okropną, poufále, y odważnie przyimuią, iáko wrotá do żyćia wieczney szczęśliwośći, ćiesząc się oczekiwániem oglądánia twarzy Boskiey. 3*tiò* álbowiem choćiaż widzą szátánow, onych się nielękáią, ktorych przy pomocy Boskiey zá żyćia zwyćiężáli, sprzećiwiáiąc się pokusom. 4*tò* Rzucáć im

do-

dobrá doczeſne niećięſzko, bo w nich nie mieli ſercá zátopionego. 5tò Widzą częſto umieráiąc Mátkę Nayświętſzą, y innych SS. Pátronow ſwoich, do ktorych mieli oſobliwſze nabożeńſtwo. 6tò Albowiem umieráią, czyniąc ákty wiáry, nádźiei, miłośći Boſkiey, żądzy oglądánia Páná BOGA. Możeſz táką śmierćią umrzeć, y powinieneś, tylo ták żyi, żebyś był godnym tákiey śmierći.

Rozmowá. IEZU moy! o moy IEZU konáiący ná krzyżu zá moie grzechy. Ieſtem w prawdźie cále, á cále niegodny Duchá twoiego, ále żę ty kłádźieſz Duſzę twoię zá mnie, proſzę ćię poufále, ábym podobną tobie umierał śmierćią. Wley w ſerce moie Duchá twoiego, y ożyw onym mizerną duſzę moię. O moy IEZU! o IEZU moy! dla mnie, y zá mnie konáiący!

AFFEKTY POBOZNE.

Do Naysw. SAKRAMENTU.

O Iák ieſt ſłodki Pánie Duch twoy! ktory, ááżebyś ſłodkość twoię ku ſynom po-

pokazał, przez chleb nayſłodſzy z niebá dány, łáknących nápełniaſz wſzelkim dobrem.

Miłoſierny, y litośćiwy Pan, pokarm dał boiącym ſię ſiebie, ná pámiątkę dźiwnych dźieł ſwoich.

Chleb Niebieſki dał nam Alleluia, chleb Anielſki będźie pożywał człowiek Alleluia.

Nágotowałeś przed obliczem moim ſtoł, przećiw tym ktorzy mię trapią.

Niech będźie pochwalony przenayświętſzy SAKRANENT, tu,y po całym świećie.

Niemáſz, áni było żadnego tákiego narodu, ktoryby ſwoich zmyślonych Bożkow rozumiał ták zbliżonych do ſiebie, iáko náſz prawdźiwy BOG przybywa do nas.

Przed ták wielkim SAKRAMENTEM upadaymy ná twarz.

PIESN PORANKOWA.

Verbum ſupernum.

SŁowo przedwiecznie idące,
U Oycá będąc po práwie,
Dźiełá dźiwne ſpráwuiące,

O

O śmierći myśli rospráwie.
Nim ná śmierć od uczniá swego
Zydowskiey zazdrośći dány,
Dáie dla narodu swego,
Siebie ná pokarm wybrány.
Swoim uczniom w dwuch osobách
Krew swą świętą dał, y Ciáło,
By w dwoistych tych sposobách,
Plemię ludzkie pokarm miáło.
Stał się kollegą w rodzeniu,
Potráwą w tráktámenćie,
Skárbem przy śmierći znoszeniu,
Zapłátą ná firmámenćie.
O ofiáro nam zbáwienna,
Otworz Niebieskie podwoie,
Swiát trworży, boiaźń woienna,
Day siłę, y pomoc twoię.
W Troycy Páná iedynego,
Niech trwa chwałá nieskończenie,
On dawcá żyćia wiecznego,
Niech nam w Niebie da zbáwienie.

PIESN WIECZORNA.

O DEUS ego amo te, nam prior.

Bo-

BOZE miłośćią twoią ſerce pała,
Bo mu inceptę twoiá miłość dáłá.
Oto ſię z moią żegnam iuż ſwobodą,
Zá tobą wolne więzy mię powiodą.
W pámięći moiey zgodnie uchwalono,
Aby o chwale twey tylko myślono.
Rozum ow tyran w duſznym zodyaku,
W niczym, krom Ciebie niech nie czuie ſmáku.
Swiadczę ſię tobą, że po mey w żałobie
Woli, ſámemu oná żyie tobie.
Ktoremiś kolwiek nádał mię tálenty,
Názad ći wracam Boſkie twe prezenty.
Od ćiebie wźiąłem, tobie ie przyrzekam,
Co chceſz mi roſkaż, ordynánſu czekam.
Rządź mię,twe rządy,wiem że niepobłądzą,
Bo ſię miłośćią twoie rządy rządzą.
Niechże choć iednę mam z twoiego dáru,
Seráfickiego iſkierkę pożáru.
Abym ćię práwy wielooczny Argu,
Kochał ná iáwie, y w iáwnym letárgu.

PIESN DRUGA.

O DEUS ego amo te, nec amo te, ut ſaives me.

O

O BOZE! zá cel ćię ſercá biorę,
Lecz nie dla ogniá miłośćią gorę;
Iż kto miłośćią twą ſię nie żarzy,
Ten ſię ná ogniu wiecznośći ſparzy.
Tyś mię moy IEZU ſam ućiśniony,
Ná krzyżu śćiſnął twemi rámiony.
Strzymałeś gwoźdźie, oſzczep, á nági,
Okryte woyſko zniosłeś zniewagi.
Náćiſk ućiſkow, tłum bolow mnogi,
Y krwáwe zdroie, y ſercá trwogi.
Nád toś śmierć z żywey poniosł ochoty,
Ach dla mnie zbrodnia, dla mnie niecnoty!
Czemuż wzdy w moim ſercu niegośći,
IEZUS pomyślney godźien miłośći.
Nie iż o ſtáłą ſtoię zapłátę,
Y nieprzetrwáną trwam kondemnátę,
Lecz iákoś kochał mnie bez reſpektu,
Tákąż oddáię miárę áffektu.
Ten w ſercu niecąc ákt heroiczny,
Kocham, boś BOG moy, boś Pan dźie-
dźiczny.

LEKCYA DUCHOWNA.

Z Tomaſzá á Kempis L. 2. c. 8.

O poufáłey przyiáźni z IEZUSEM.

1.

Kiedy IEZUS ieſt przytomnym,
Wſzyſtko ſię dobrze dźieie,
Gdy záś IEZUS nie przytomnym,
Giną wſzelkie nádźieie.
Kiedy IEZUS łágodnemi,
Uſty wewnątrz niegada,
W ten czás, choć by z iák godnemi,
Nikczemna ieſt brygáda.

2.

Gdy záś IEZUS iedno ſłowo,
Tylko do nas przemowi,
Wielce bywa w ten czás zdrowo,
Prętko poćiechámi odnowi;
Záź Márya Mágdálená,
Záraz z mięyſcá nie wſtáłá?
Gdźie iey płáczu byłá ſcená,
Gdy z nią Mártá gadáłá.

3.

Oto Miſtrz iuż tu przybywa,
Woła ćiebie łágodnie,
Drogi moment gdy Pan wzywa,
Kogo od łez ſwobodnie.
Do weſelą ſerdecznego!
Iákeś ſuchy, y gruby,

O Iá-

Iákeś głupi, bez onego,
  Iákeś wſzyſtek nie luby.

4.

Záż to nie ieſt większa ſzkodá,
  Niżbyś cáły świát zgubił?
Co dobrego ten ći poda,
  Ieśli IEZUS niezlubił?
Bez IEZUSA piekło grube,
  Ray z IEZUSEM przyiemny,
Przy nim żaden ćię o zgubę.
  Nieprzypráwi táiemny.

5.

Kto IEZUSA nálazł ſzczerze,
  Skarb pozyſkał prawdźiwy,
Nic po świeckiey mánierze,
  IEZUS nád wſzyſtkie dźiwy.
Kto IEZUSA w żyćiu ſtráći,
  Tráći ſiłá dobrego,
Owſzem więcey ten utráći,
  Niż bánk świátá cáłego.

6.

Nayubożſzym, kto IEZUSA,
  Nie ma záwſze przy ſobie,
Naybogátſzym, kto Chryſtuſá,
  Swey pozyſkał oſobie.

Wiel-

Wielka ſztuká, konwerſowáć,
Z miłym IEZUSEM, umieć,
Pánu iák ſię zaſługowáć?
Ieſt mądrego rozumieć.

7.

Bądź pokorny, y ſpokoyny,
Będźie mieſzkał Pan z tobą;
Bądź nabożny, y przyſtoyny,
On twą będźie ozdobą.
Możeſz prętko wygnáć Páná,
Utráćić łáſkę Iego,
Gdy ſię udaſz do báłwáná,
Weſela zewnętrznego.

DYGRESSYA.

Do Anglij, Szkocyi, y Hibernij.

INſułá Albieńſka, dźieli ſię ná dwá Kroleſtwá, część większa południowa należy do Anglij, ktora ſię też názywa *Brytánia więkſſa*. Druga część należy do Szkocyi. Te częśći przed tym oſobliwych ſwoich miáły Krolow. Lecz potym ná początku wieku przeſzłego Iákub VI. Krol Szkocki, doſtąpił oraz Korony Angielſkiey. Sła-

wnieyſze Prowincye Angielſkie ſą te: Wallia, álbo Bambria, w ktorey ieſt Dehembarcya, Powizya, Wenedocya. Potym Nortumbrya, Eaſtanglia, Weſtſexya w ktorey ſię záwiera Kornuwália, y Eaſtſexya.

Szkocya ma te Prowincye: Albánią, y Kalcedonią. Anglia ma miaſt 323. Metropolia, álbo ſtolicá ieſt miáſto názwáne Londyn, Szkocya ma miaſt 94. Powiátow 45. W cáłey Anglij Boterus liczy ludźi milionow trzy. W Bangorze mieśćie, był niegdyś Klaſztor, w ktorym mieſzkáło mnichow 1200. Prowentow Anglia z kupiectwá miewa ná káżdy rok ná milionow 12. Do rożnych portow idą Angielſkie okręty ktorych liczą więcy tyſiącá. Zá wełnę Anglia miewa corocznie prowentu pułtorá milioná. W Kornuwállij náywyśmienitſza nayduie ſię cyná. W cáłey Anglij, nienáyduią ſię wilcy, oprocz onych, ktorzy herezyą záiuſzeni, ná trzodę Chryſtuſową rzucáią ſię. W Londynie ná rzece bárdzo ſzerokiey, názwáney *Tameſis* (ktora to záſtánowiłá ſię nic niepłynąc, ná ten czás, kiedy Edmundá Kampiana Societatis IESU

zá

zá Wiárę Kátolicką wieſzáno) ieſt moſt ſławnieyſzy nád inne w Europie, długość iego ieſt ná krokow 330. po obudwuch ſtronách ták wſpániáłemi obudowány mieſzkániámi, że ſię tám nie moſt, ále piękna zdáie bydź ulicá.

Piſzą niektorzy,że w Anglij Wiárę Chryſtuſową opowiádáli naypierwey S. Iákub, y Sw. Piotr Apoſtołowie. Lecz zupełnie byłá náwrocona wtorego ſtá lat po Chryſtuſie zá pánowánia Sw. Lucyuſzá Krolá Angielſkiego. Lecz kiedy znowu do Pogáńſkich powróćiłá błędow S. Grzegorz wielki Papież, poſławſzy tám S. Auguſtyná ze czterdźieſtą towárzyſzámi, náwroćił do wiáry. Szkocya też, y Hibernia przyiełá wiárę zá opowiádániem Sw. Pátrycyuſzá. Kwitnęłá tám bárdzo pięknie chwałá Chryſtuſowá. Lecz potym Henryk VIII. zrázu wielki zelánt Wiáry świętey, zábrnąwſzy w życie ćieleſne, z gruntu wſzyſtko wywroćił; páſtwił záiádłość ſwoię nád Kátolikámi, nieprzebaczáiąc náwet ná naywyżſzych godnośćiách zoſtáiącym. Zábito tám Ianá Fiſzerá, y innych Biſkupow potrácono. Zá-

mordowány Tomaſz Morus nieśmiertelney pámięći Kánclerz Kroleſtwá, potrácono wielką liczbę Zakonnikow. Ná tych ták ſię Anglia záiuſzyłá, że niedawnemi czáſy włáſnego Krolá krwi prágnęłá, dla tego, że był Kátolikiem.

W Szkocyi żaden dom nie ieſt dálſzy od morza, iák ieno 20. mil máłych. W Kárykćie ſą woły bárdzo wielkie, ktorych tłuſtość nie gęſtwieie, ále záwſze ieſt iák oliwá. W ieźiorze názwánym *Loumund* łowią ſię ryby bez pior rybom przyrodzonych. Powiádáią niektorzy, że ná wyſpie Orkadow ſą tákie drzewá, z ktorych liśćie zpadáiące w rzekę, przemiiáią ſię w ptáſzętá. Szkotowie máią tákie kámienie, ktorych miáſto drew záżywáią, ktore też ubogim dáią zá iáłmużnę.

W Hibernij przyległey inſule do Anglij, táka byłá pobożność obywátelow, y ták wyſokie onych cnoty, że ią názywáno Oyczyżną Swiętych. Zadnego tám zwierzá drapieżnego nie máſz, náwet, áni żab, áni páiąkow, y choćiażby co tákiego zkąd inąd przywieźiono, wraz zdycháć muſi. W Hiber-

bernij krowy mleká nie dáią, chybá przy ćielętách, álbo obrázách onych. Ná wyſpách názwánych *Arram*, ćiáłá umárłych leżą długo cáłe, nieznáiąc zgniłośći. Támże ieſt źrzodło, z ktorego wodą kto ſię umyie oſiwieie. Ieſt też tám wyſpá ná ieźiorze nie dáleko iáſkini Sw. Pátrycyuſzá, ná ktorey chorzy ſkonáć nie mogą, áż ich chybá wynioſą dokąd inąd.

EXKURSYA.

Do Azyi áż po rzekę Ganges.

DO Azyi wzywáią ſławne oſobliwemi zaletámi kráie oney. Z tey źiemi częśći, BOG Wſzechmogący uformował pierwſzego człowieká w ráiu, y w niey dla niego utrácony ray fundował. Tu ſię odpráwiło wielkie dźieło odkupienia náſzego, bo w kráiách Azyátyckich Chryſtus ſię národźił, cudá nieſłychane czynił, y potym krew ſwoię naydroższą przelał, y w żadney inney częśći źiemi nieprzebywał oprocz Azyi, y Affryki, ná ten czás, kiedy do Egyptu uchodźił. W Azyi Páleſtyná, ál-

bo ziemiá święta, y w niey Ieruzałem krwią Chrystusową skropiona, grobem Boskim ozdobiona. W tey częśći ziemi, záwiera się Assyrya, sławna pierwszą, y nayznácznieyszą Monárchią. Tu Armenia, álbo Ormiáńska ziemiá, ná ktorey gorách Arká Noego z potopu świátá osycháć poczęłá. Tu Arábia, nie ták wyśmienitym swoim kádźidłem, iák trzech pácholąt w ogniu niespalonych sławą pachnąca. Tu Cháldeyska ziemiá, sławna Bábilońską wieżą y pomieszániem ięzykow. Tu Persya, niegdyś stolicá mędrcow. Tu wielkiego Mogola rozległe, y bogáte Páństwá. Tu Krolestwo názwáne Dekan, znáczne przepysznym miástem Goa, y grobem Sw. Fráncifzká Xáwierá. Tu Krolestwá Biznagar, y Malagar, zkąd naywyśmienitsze słonie wychodzą. Tu Krolestwo Zeiláńskie, dla dźiwnie roskoszney sytuácyi Ráiowi podobne. Tu Natolia, álbo Azya mnieysza, w ktorey Chalcedon, Efez, Smyrna, y stára niegdyś Troiá. Przy tym, część Tartaryi większey, y mnieyszey, ktora iest między Tanaidą rzeką, morzem Euxyńskim, y Kaspyiskim,

(dru-

(druga záś część mnieyszey Tartaryi z Chersonesem Taurykáńskim należy do Europy, y gràniczy z Polską, y Moskwą.) należy do tey częśći Azyi, ktora leży przy Gangesie, y Ochandźie rzekách.

Zá Gangesem, y Ochandem, iest sámá większa część Tartaryi wielkiey, ktora w sobie záwiera Krolestwo Katayskie. Tey Tartaryi Monárchá, zowiący się ich ięzykiem Cham, pánuie, y w rozległych onych Chińskich páństwách. Monárchia Chińska oprocz swey rozległośći, iest bárdzo ludna, piękna, bogáta, y dźiwnym kwitnąca porządkiem, przytym po wielkiey częśći práwowierna. Záwiera w sobie Krolestwá te. Tunquin, Kodhincina, Pegu, Siam, Kambodia. Ma też wyspy wielkie, y zacne, Japonią, Filippinę, álbo Luzonią, Colebes, Molucenses, Borneo, Jawa, Summana, Malakę, ktorą zowią złotym Chersonesem.

Ták wiele, y ták wielkie kráie, po uniwersálnym potopie, przy pierwszym podźiale źiemi, wyłączył ná siebie Sem, Syn Noego, stárszy. A záś Affryká, dostáłá się Chámowi, Europá Jafetowi. Do Ameryki

nowo náleźioney,y oceánem wielkim odłączoney od tych trzech częśći źiemi,zkądby záſzli ludźie, nie máſz pewney wiádomośći. W Azyi ták ſię prętko rozmnożyli ludźie, że we trzyſtá lat po potopie, iáko piſze Diodorus L. 3. Nidus pierwſzy fundator Aſſyryiſkiey Monárchij, przećiw Zoroáſtrowi Krolowi Baktryanow wyprowádźił million,y ſiedmkroć ſtotyſięcy piechoty, ſto tyſięcy iázdy,wozow koſámi uzbroionych tyſiąc ſześćſet. Do tego muſiáło bydź álbo rowne, álbo máło co mnieyſze woyſko Zoroáſtrá z teyże Azyi wyprowádzone, álbowiem przez długi czás wątpliwe utarczki były między nimi.

Ricciolus L. 12. Georg. w cáłey Azyi liczy ludźi pięć kroć ſto tyſięcy millionow. W Ameryce dwákroć ſto tyſięcy millionow, w Affryce, y Europie, po ſto tyſięcy millionow, y potym ták konkluduie, że zá tych czáſow, zoſtáiących ludźi ná źiemi, nie ieſt większa liczbá, iák tyſiąc millionow. Dałby to BOG áby zá tákim ludźi rozmnożeniem pomnażáłá ſię chwałá Boſka; ále iák widźim co raz ſię bárdźiey wzmaga złość, roſpu-

ſtá

ſtá , y inne obelgi Máieſtátu Boſkiego. Większa bowiem część Azyi, zoſtáie w ſmrodách Máchometáńſkiey ćieleſności. Cáła nie mal Ziemiá Swiętá záſzpecona obrzydłym báłwochwalſtwem; W Zeilanie ták nierozumne, y grube pogáńſtwo, że biáłą máłpę iákąś mieli zá bogá, ktora kiedy zdechłá, tedy ząb oney w bárdzo bogátey ſkrzyni, ſzáfirámi, rubinámi opráwiony, z wielkim uſzánowániem chowáno, y kiedy Konſtántyn Prorex Jndyiſki orężem Luzytáńſkim záwoiował tę wyſpę, tedy mu ſię doſtáłá tá ſkrzyniá z zębem Roku 1560. bárdźiey tę ſtrátę opłákiwáli guſłámi záślepieni obywátele, niż ſtráconą wolność ſwoię, y wſzyſtkie ſkárby. Poſyłáli Poſłow do Proreiá, dáiąc mu zá ow ząb trzykroć ſto tyſięcy czerwonych złotych, ná koniec obiecywáli dáć cały milion czerwonych złotych; lecz wielki ánimuſz Konſtántyná, y w BOGU ufondowány, niedał ſię przełamáć łákomſtwem, y gubiąc dálſzą do niego pokuſę, heroicznie przy owych poſłách, ząb ow w moźdźierzu kazał ná drobny pyłek ſtłuc, y ná ogień wyſy-

pa-

pawſzy, ſpalić. *Bartoli L. 7. hiſt. Aſiat.*

W Páńſtwie Wielkiego Mogorá, máłpá dźiwnie zmyślna, wiele pomogłá do pomnożenia wiáry świętey, álbowiem máiąc ią Selim Krol, kazał Kápłánom ſwoim, ktorych tám Bráchmanámi názywáią, poſpiſywáć ná oſobliwych kártkách imioná znácznieyſzych Zakonodawcow, między ktoremi byli: Chryſtus, Moyżeſz, y Máchomet, te tedy kártki przy znácznieyſzych pánách monárchyi ſwoiey zmieſzawſzy, włożył w naczynie iedno, y kazał máłpie, áby to imię wybráłá, ktorego wiárá ieſt lepſza; wraz máłpá wyięłá imię Chryſtuſá, y wſzyſtkim pokázywáłá. Kazał drugi raz Krol ſekretnemi, y tylko dworowi znáiomemi literámi też ſáme popiſáć imioná, y pilno zmieſzawſzy, podáć máłpie do wybieránia, lecz y ták máłpá inne odrzucáiąc, wybráłá tylko iedno imię Zbáwićielá náſzego. Gdy trzećí raz miáno dáć do wybránia, ieden z Pánow przytomnych inne wſzyſtkie wkłádáiąc kárteczki, tę ktora byłá z imieniem Chryſtuſowym nieznácznie bárdzo zemknął, y ſchował w garśći,

máł-

máłpá po rázy kilká przebieráiąc káżdą oſobliwie kártkę, żadney wźiąc niechćiáłá, ále gdy ſię ná nię Krol oſrożył, porwawſzy owe kártki, wſzyſtkie poſzárpáłá, á potym pochwyćiwſzy owego Páná zá rękę, wyięłá kártkę z Imieniem Páná IEZUSA z garśći, y wſzyſtkim z rádośćią pokázywáłá. Dźiwił ſię temu bárdzo Krol, y wſzyſcy przytomni, y odtąd poczęłá bydź tám wiárá Swięta w poważeniu, ná ktorey zaletę BOG dobrotliwy záżył máłpy. Piſze to *Thomas Roe Anglik in deſcriptione Legationis ſuæ ad Regem Mogor.*

Tego Monárchę ſłuſznie názywáią Mogorem, álbo Mogołem wielkim, częśćią dla wielkich Pańſtw iego, y dáleko obſzernieyſzych, niż Chińſkie, częśćią dla potęgi, y bogactw práwie nie ſkompárowánych. Powiádáią, że może mieć woyſká, więcey niż ná milion. Z ſámey Agry ſtołecznego miáſtá ſwego, może mieć ná dwákroć ſto tyſięcy ludu zbroynego. Linią przodkow ſwoich prowádźi od Támerlaná wielkiego. Páńſtwo iego rozćiąga ſię od Perſyi, áż zá Jndum, y Gangem, rzeki wielkie. Prácował

wie-

wiele w tych kráiách, chcąc od Máchometá, do Chrystusá náwroćić, X. Hieronim Xáwier Soc. IESU, bliski krewny S. Fránćiszká Xáwierá.

Persya rośćiągáłá się niegdyś od morza názwánego Hellespontem, áż do Jndum rzeki, teraz iuż ćiáśniey siedźi, odćięta od Turkow, z ktoremi, y dotąd często woiowáć muśi o Bábilonią, Wolno tám odpráwowáć Missye Chrześćiáńskim Kápłánom, bárdźiey dla niewolnikow Chrześćian, álbo y mieszkáńcow niektorych, ktorzy zdawná przy ubostwie trzymáią się wiáry Swiętey. Sámi záś Persowie, iáko zánurzeni w cielesnośći, y záślepieni báłámuctwy Máhometá, nie są sposobni do poięćia tych rzeczy, ktore do duchá należą. Do Persyi należy Krolestwo Ormuzyi. ktorego stolicá názwána Ormuzyum, stoi ná wyspie portu Perskiego, y lubo iest ták nieurodzáyna, że się ná niey y pokrzywá nie rodźi, iednákże obfituie we wszelkie bogáctwá. Ták tám dopiekáią siárczyste upały, że ludźie nie ináczey nocuią, tylko ná podworzu, zánurzeni po szyię w wodźie,

má-

máiąc na to umyślnie ſporządzone naczynia. To ieſt rzecz u nich oſobliwſza, że im więkſze upały, tedy więcey ná ſiebie ſukien wdźiewáią, y ztąd folgę od upałow biorą. *Bartoli L. 5. hiſt. Aſiat.* Dobył tego miáſtá, y Krolowi Luzytáńſkiemu poddał wielki ow Albuquercius, ktory też záwoiował Goę, Malakę. Lecz potym Roku 1622. Anglikowie odebrawſzy Luzytánom Ormuſium, przywroćili znowu Perſom.

Hollendrowie też zárwawſzy wiele kráiow w Azyi, niemáłą przeſzkodę uczynili przepowiádániu wiáry Chryſtuſowey, álbowiem oni będąc po więkſzey częśći Lutrámi, mniey ſtoią o wiárę, tylo myślą o hándlách, y bogáctwách. Záwoiowáli zás Kroleſtwo Zeiláńſkie, złoty Cherſones, Malakę Roku 1641. á potym Roku 1663. zábráli Kánorę, Couleto, Kranganorę, Koccino.

Jeżeli zás ieſzcze choćiaż zákrytete miey ſce ráiu zoſtáie w Azyi, czyli ie potop zepſował, álbo ieſt przenieſione, kontrowertuią o tym tłumácze piſmá świętego.

PIĄ-

PIĄTEK.

Ná część ukrzyżowánego Zbáwićielá

MEDYTACYA.

O sądźie Bożym pártykulárnym

Przygotowánie iak wyżey.

Punkt 1. Słuchay BOGA mowiącego: *Káżdego z osobná według drog iego sądźić będę. Ezech:* 18. y uważay, że przy ostátnim momenćie skonánia káżdego śćisły sąd będźie. 1*mò* Będą sądzone nietylko grzechy ćięszkie, ále też słowá prozne nádáremne, iáko upewnia sam Sędźiá Chrystus IEZUS. 2*dò* Będą sądzone spráwiedliwośći, álbo dobre uczynki, z iákiey intencyi były czynione, czy szczerze dla BOGA, czy nie ze zwyczáiu tylko, álbo z náturálney skłonnośći, poydą pod exámen wszystkie okolicznośći. 3*tiò* Będą sądzone, nátężánia, porywczośći, ochotá, nálegánia do złych spraw, lub dobrych. 4*tò* Będą sądźić dobrowolne opuszczenia uczynkow dobrych, zániedbánia

łask

łaſk Boſkich pobudzáiących, y wſpomagáiących do dobrego, poydą pod ſąd te twoie zabáwy, dyſtrákcye, konwerſácye, ktoremiś czynił przeſzkody do odbierania łaſk Boſkich. 5tò Będą przetrząſáne y owe grzechy, ktorebyś popełnił, gdybyś miał okázyą po temu. 6tò Będą ná tobie ſądzone grzechy cudze, ktore z twoiey okázyi, álbo winy ſą popełnione, to ieſt przez dáne zgorſzenie, przez wprowádzenie kogo w grzech, przez dyſſymulácyą, y nie karánie wyſtępnych pod twoią władzą zoſtáiących, przez ſłuchánie dobrowolne obmowcow. Ták wiele to rzeczy, á podobno ieſzcze y więcey ſámemu BOGU wiádomych, o ktore maſz bydź ſądzonym.

Punkt 2. Słuchay BOGA mowiącego *Mal.* 3. *przyſtąpię do was w ſądźie*, y uważay, iáka formá tego ſądu pártykulárnego. 1mò pokaże ſię duſzy Chryſtus ukrzyżowány (iáko náucza *Innocentius de vilitate conditionis humanæ*) z nieiákąś exágierácyą dobrodźieyſtw, y łaſk ſwoich tobie dánych; pomyślże, z iáką twarzą będźieſz pátrzył ná Zbáwićielá twoiego, czy ſię ieno krwáwym niezáleieſz

wstydem? 2dò Potym zásiędźie ná sąd sam Chrystus, álbo ná mieyscu Páńskim, Swięty Michał Archánioł. 3tiò Stánie záwźięty ná twoię duszę instygator, szátan po lewey stronie, y żwáwą inwektywą, będźie ćię oskarżał, mowiąc: Spráwiedliwy Sędźio; tyleś łask, y miłosierdźia temu niewdźięcznemu czynił człowiekowi; á on tobą wzgárdźiwszy, przykazánia Twoie podeptawszy, rády, y nátchnienia odrzućiwszy; zá mną, y zá moiemi szedł pokusámi, niech że y teraz idźie zemną. 4tò Będźie stał po práwey stronie Anioł stroż twoy, y świádek żyćia twoiego. 5tò Sumnienie twoie trwoźliwe czuiąc się do wszystkiego, niby w źwierćiedle wszystko reprezentowáć będźie. Ach co ná ten czás odpowiesz Sędźiemu wszystko wiedzącemu, czy będźiesz mogł mowić z Augustynem Swiętym. Czyniłem Pánie coś mi zálecał, dayże mi, coś obiecał.

Punkt 3. Słuchay Chrystusá mowiącego Mat. 23. v. 33. *Iák ućiekáć będźiećie od sądu piekłá*, y uważay iákie możesz mieć sposoby do ułágodzenia sobie ták srogiego sądu? Oto

1mò

imò ieżeli niebędźieſz miał złego rozumienia o ludźiách, y niebędźieſz onych poſądzał, bo ſam Chryſtus mowi: nie ſądźćie, á niebędźiećie ſądzeni. *2dò* Ieżeli tu ſiebie ſámego ſądźić przez ſzczere, y zupełne ſpowiedźi, y karáć przez ſzczerą pokutę będźieſz, bo według Apoſtołá, ieżeli nas tu ſámych ſądźić będźiemy, wſzákże niebędźiemy ſądzeni. *3tiò* Czyń uczynki miłoſierne, ábyś miłoſierdźia doſtąpił. *4tò* Stáray ſię ábyś záſłużył bydź pod opieką, y obroną Przenayświętſzey Mátki Sędźiowſkiey, Mátki miłoſierdźia.

Rozmowá. Z pieśni Kośćielney : Sędźio, zemſzczenia ſłuſznego, rácz dáć dar odpuſtu ſwego, nie czekay ráchunku mego. Wzdycham iáko obwiniony, wſtyd mię zá grzech popełniony, odpuść BOZE niezmierzony.

AFFEKTY POBOZNE.

WSpomniy IEZU z łáſki ſwoiey, żem przyczyną męki twoiey, nie tráć mię dla złośći moiey.

Mnieś ſzukał gdyś ſprácowány ſiadł, dla mnie ukrzyżowány, niech nie ginę ná ſąd zdány.

Kłániamy ſię tobie Chryſtuſie, y błogoſłáwiemy Ciebie, iżeś przez śmierć krzyżową y gorzkie ſkonánie Twoie, świat odkupił.

O Ukrzyżowána Miłości moiá IEZU, nie opuſzczay mię teraz, y w godźinę śmierći.

Pánie IEZU Chryſte, BOZE ſercá moiego, proſzę Cię, przez te pięć ran, ktore ći Miłość Twoiá ku nam ná krzyżu wyráźiłá, przybądź ná rátunek ſługom ſwoim, ktoryches krwią twoią odkupił. *S. Fránćiſzek Xawier.*

Miłość moiá ukrzyżowána ieſt *S. Ignácy M.*

BOG moy ná krzyżu wiſi, czy mogęż ia pozwaláć roſkoſzy ćiáłu moiemu. *Sw. Bernad.*

Ukochałeś mię Pánie, więcey niżeli ſiebie ſámego, álbowiem umrzeć zá mnie ráczyłeś.

O Miłośći, Miłośći, o prawdźiwa Miłośći, y ieżeliż ćię IEZU ukrzyżowány mogę ináczey názwáć, ieśli nie Miło-

śćią

śćią. *S. Márya Mágdálená de Pazis.*

Ktoryś ćierpiał zá nas rány IEZU Chryſte zmiłuy ſię nád námi.

Zyię w Wierze Syná Bożego, ktory mię ukochał, y dał ſiebie ſámego zá mnie. *Sw. Páweł ad Gal. 2.*

Nie umrę, ále żyć będę, y będę opowiádał dźiełá Páńſkie.

O Dobry IEZU wyſłuchay mię, między rány twoie ukryi mię. *S. Ignácy Loiolá.*

PIESN PORANKOWA.

Amoris ò incendium.

JEZU miłośći zapale,
Krolu ſerdecznych áffektow,
Twą niezmierną dobroć chwalę,
O Chryſte mężu deſpektow!
Ach wybacz mi moie winy!
Serce ſię z żalu ryſuie,
Ześ zábity z mey przyczyny,
Ach wybacz gdyż pokutuie.
Przez twoie nayświętſze rány,
Przez źrzodłá krwi twey ćiekącey,
Niech mam w ſercu raz zádány,

Odpuść duſzy żáłuiącey.
Wraź duſzom tobie ſkłonionym,
Gwoźdź pokutney lękliwośći,
Zápal ſercá rozdwoionym,
Ogniem, żalu, y miłośći.

PIESN WIECZORNA

IESU noſtra redemptio.

JEZU náſze odkupienie,
IEZU miłośći prágnienie.
Ty ſtałeś ſię w Troycy wſzego,
Człowiek czáſu oſtátniego.
Twey łáſki dowod takowy,
Ześ przyiął ćiężar grzechowy.
Siebieś w śmierć hániębną wpráwił,
Zebyś nas śmierći pozbáwił.
Táż ſámą dobroć niech ćię pobudźi,
Byś wſzyſtkich podźwigał ludźi,
Grzech znoſząc, y czyniąc zdánie,
Ná Twey Twarzy oglądánie.

LEKCYA DUCHOWNA.
Z Tomaſzá á Kempis L.2. de imitat. Chriſti. c. 12.

O Krolewſkiey drodze krzyżá Swiętego.

1.

WIelom ten głos ieſt tyránem,
Záprzyi ſiebie ſámego,
Krzyż twoy dźwigay, idź zá Pánem,
Wſtępuy w ślády onego:
Przeráźliwiey w uſzách kręći,
Słyſzeć ow głos ſtráſzliwy,
Jdźćie odemnie przeklęći.
W ogień wiecznie burźliwy.

2.

Ktorzy bowiem teraz rádźi,
Słucháć, y czynić ſłowá,
Krzyżá, w tedy nie záwádźi,
Mowá táka ſurowa.
Ten znák krzyżá w ow czás będźie,
Przyiśćia ná ſąd Páńſkiego,
W ten czás wſzyſcy ſtáną w rzędźie,
Słudzy Krzyżá świętego.

3.

Ktorzy żyiąc z nabożeńſtwem,
Krzyż Chryſtuſow kocháli,
Stáną przy nim z beſpieczeńſtwem,
Co z nim záwſze trzymáli.

Czemuż ná ćię biie trwogá?
  Ze niechceſz krzyżá tego,
Dźwigáć w ktorym pewna drogá,
  Do żywotá wiecznego.

4.

W krzyżu zdrowie, treść żywotá,
  W krzyżu tarcza śmiáłośći,
Ku złym duchom w krzyżu wrotá,
  Ku Niebieſkiey ſłodkośći.
W Krzyżu duchá moc gruntowna,
  W Krzyżu wſzelkie weſele,
W Krzyżu cnoty treść cudowna.
  W Krzyżu świątośći wiele.

5.

Nie máſz duſzy odpocznienia,
  Ani wieczney zapłáty.
Tylko w krzyżu, więc brzemienia,
  Krzyżá tego noś z laty.
Jdź w tropy IEZUSOWE,
  A ták zaydźieſz ná wieczne,
Krolowánie Chryſtuſowe,
  Nieśmiertelne, beſpieczne.

6.

On wprzod noſił krzyż ná ſobie,
  Umárł ná nim zá ćiebie,

Ze-

Zebyś y ty był w tey probie,
Poległ w krzyżá potrzebie.
Bo gdy umrzeſz z krzyżá ręki,
To z nim będźieſz żył cáły,
Y gdy będźieſz uczniem męki,
Będźieſz oraz y chwały.

DYGRESSYA.

Do Dánij, Szwecyi, y Moſkwy.

Z Anglij przez Ocean Niemiecki, y przez ćiáſność álbo ſzyię morſką, názwáną Zundt niepłácąc cłá, do páńſtw Duńſkich nád morzem Baltydſkim leżących łácne czytáiącym przeyśćie. Prowincye tego Kroleſtwá ſą te: Jucya, Zelandia, Fionia, y Seania. Zelandia nád inne wyſpy naypięknieyſza, ma w ſobie wielkich, y pięknych miaſt 13. ktore oraz ſą potężnie ufortyfikowáne. Metropolia tey wyſpy, ieſt Hafſnia miáſto piękne, mocne, y bogáte. Jucya (alias Norwegia, y Cymbryiſki Cherſones) dawnych owych Cymbrow oyczyzną była, ktorzy morſkiemi nawáłnośćiámi ztámtąd rugowáni, událi ſię do

Włoch, y one; pierwey Rzymſką, á potym włáſną ſwoią krwią zbroczyli, álbowiem C. Marius położywſzy onych trupem ná dwá kroć ſto tyſięcy, Rzym, y Włochy z oſtátniego wyzwolił niebeſpieczeńſtwá. W Duńſkim Kroleſtwie, w mieſiącu Styczniu bárdzo wiele łowią ſtokwiſzu, ſuſzą tę rybę nie ináczey, tylo ná mrozách.

W Dánij ſą konie wyśmienite. Wołow piędźieſiąt tyſięcy co rocznie do Niemiec ztámtąd prowádzą. Ná gorze názwáney Alberg, ſą znáki mogił olbrzymow. Helká, y Heklá mą gory, ogień z ſiebie wybucháiące. Łowi ſię tám rybá názwána Nahuel, ktorey długość bywa ná łokći 40. ma wełbie ząb czy też rog, długi ná ſiedm łokći, bárdzo pomocny przećiwko trućiźnie.

Z Dánij do bliſkiey Szwecyi udaymy ſię. Finnomarchia, y Lappia ſą Szweckie Prowincye, źimnem, y ſkáłámi, gośći odſtraſzáiące. Gothia, ieſt przyiemnieyſza y weſelſza. Stolicá Kroleſtwá Szwedzkiego, ieſt Sztokolm miáſto wielkie, y obronne, ná nieprzebytych bágnách, ná kſztałt Wenecyi, ná palách wſpieráiące ſię. Upſał miáſto

ſto wielkie ArcyBiſkupie, miáło niegdyś zaletę od złotych ArcyBiſkupow, y od Kośćiołá cáłego ze śrzodká złotemi blachámi obitego. W ieźiorze názwánym Mos, pokázuie ſię czáſem wąż długi ná łokći 56. y máią ná ten czás zá zły prognoſtyk. Brzeg morza oblewáiącego Norwegią, ieſt niebeśpieczny żegluiącym dla mnoſtwá wielorybow, przećiw ktorym żeglarze záżywáią zrobionego z bobrow ſpoſobu, ktorego iák ieno záżyią rzucáiąc ie w morze, wraz owe ſtráſzydłá w głębinę morſką zánurzáią ſię. Gotowie przedtym będąc w pogáńſtwie, kiedy ſłyſzeli grzmot w obłokách, tedy ſtrzeláli do niebá, niby to dáiąc rátunek Bogom, o ktorych rozumieli, że podczás grzmotow byli oppugnowáni.

Z Szwecyi do Moſkwy dwoiáka drogá, álbo przez morze lodowáte, do ſławnego Moſkiewſkiego portu, názwánego Archánioł, dokąd dla hándlu kupieckiego chodzą okręty Angielſkie, y Hollenderſkie, álbo też lądem, przez Inflánty do Narwy miáſtá dużego, y obronnego. Prowincye Moſkiewſkie znácznieyſze ſą te: Włodźimierz,

Re-

Rezan, Nowogrod. Xięſtwo Smoleńſkie, ktorego metropolia ieſt Smoleńſk, ſławny grubemi bárdzo około miáſtá murámi: Ukráiná, ktorego ſtolicá ieſt Kijow, máiąca Akádemią, y podźiemne bárdzo wielkie lochy, ktore pieczárámi názywáią. Ma przytym bárdzo obſzerne kráie, ktore názywáią Siberyą doſtátnią w ſobole, Kazan, Aſtráchan, ktore ſię łącząc gránicą z Tartaryą wielką, łácne dáią przebyćie do Chin.

EXKURSYA.

Do źiemi świętey.

DZień piątkowy poświęcony Męce Páńſkiey, wzywa nas do Páleſtyny ná oglądánie mieyſc, ná ktorych Chryſtus Pan ſpráwował dźiełá zbawienia náſzego. Wielce zacna to ieſt kráiná zwána Chánánea, álbo źiemiá Chánáán, od imienia Chánááná Syná Chámowego, zrodzonego z Noe, záwoiował ią Jozue, z Boſkiego rozkazu cudowną mocą, zábiwſzy Krolow támecznych 31. Podźielił ten piękny kray ná 12. częśći, káżdą z oſobná wydźieláiąc

ná

ná 12. pokolenia. Niebárdzo tego kráiu ieſt wielka rozległość, ále bárdzo wielka zacność. Długość iey nie ieſt większa iák 67. mil Niemieckich, á záś ſzerokość ná mil 18. ludu iednák tám wielkie, y nád ludzkie rozumienie mnoſtwo náydowáło ſię.

Wielebny X. Mikołay Láncycy Soc. I. *opuſc.* 20. *n.* 58. z wielu Autorow dowodźi, że zá czáſow Dawidá Królá, ſámych Kápłánow tám było więcey niż ſto dwádźieśćiá tyſięcy, licząc záś Kápłánow, oraz z Lewitámi, (ktorzy tákże ná Kośćielney zabáwie byli,) tedy liczono ſiedmkroć ſto y dwádźieśćiá tyſięcy. Miły BOZE! dáleko ieſt większa rozległość Krolestw Chrześćiáńſkich, á w żadnym ták wielu Duchownych niemáſz, á przećież Politycy świátowi uſkarżáią ſię, że wielki ieſt deces ſkárbow, przez obrocone prowenty ná duchowieńſtwo, y że przez Duchownych ubożeią Kroleſtwá. Dáleko większe prowenty miáło ſtározakonne Kápłáńſtwo, iáko tego fundámentálnie dowodźi tenże wielkiey świątobliwośći, y cudámi wſławiony,

X

X. Láncycy. *Num.* 6. Nie fundácye tedy hoyne, áni liczne Duchownych prowenty, ále zdźierſtwo, łákomſtwo, zbytki, y nieporządek ludźi świeckich, ubożą, y gubią Krolestwá.

Pochwałá źiemi świętey od sámego Páná BOGA dána ieſt tá, że ieſt źiemią, mlekiem, y miodem płynącą, á to dla oſobliwego umiárkowánia powietrza, dla żyżnośći urodzáyney źiemi, dla doſtátku bydłá, ptáſtwá, ryb, winá, oliwy, cukru, bálſámu, owocow rożnych, dla dźiwnie roſkoſznych rownin, págorkow, rzek, láſow, y dla wielkiey ná wſzyſtko obfitośći.

Lecz naywiękſza ieſt źiemi świętey pochwałá, że byłá nie tylo Pátryárchow oſádą, Prorokow mieſzkániem, y świętych bárdzo Krolow Oyczyzną, ále też w niey Słowo Przedwieczne, ſtawſzy ſię Ciáłem tám mieſzkáło. Tey kráiny źiemiá, rodzącego ſię w ćiele ludzkim BOGA, przyięłá, przeſtáiącego z ludźmi ná ſobie dźwigáłá, Iego Krwią Nayświętſzą, y potem ſkropiona, á potym grobem ozdobiona.

Ták przezacney kráiny, niby naydrożſza

per-

perłá byłá Ierozolimá, miásto BOZE, ufundowáne ná gorách Swiętych, obfite we wszystko, wspániáłośćią gmáchow przedźiwne, Pánią narodow názwáne, pismem Swiętym ogłoszone, zá miásto doskonáłey ozdoby, zá rádość cáłey źiemi Tren. 2.

Jerozolimę zbudował według niektorych naypierwey Melchizedech, ktory był Krolem, y Kápłánem, po Hebráysku zwáná byłá *Salem*, á po Grecku *Solyma*. Podbiły ią były narody grube, y trzymáły przez lat 800. y dáley, áż przez Dawidá Krolá ludu Izráelskiego byłá odebrána. Wybudował potym w niey Dawid zamek wielki, y mocny. Po nim Sálomon wybudował Kośćioł ow przedźiwny, wielkośćią, wspániáłośćią, kunsztem, y bogáctwy ná nieśmiertelność sławy. Inni Krolowie ozdobili Ierozolimę páłácámi, wieżámi, y rożnemi przepysznemi budowániámi, ktore pospolićie były z białego mármuru.

W tákiey ozdobie zostawáłá Ierozolimá, więcey niż lat 400. máiąc okręgu w koło siebie ná 50. stai. W koło miástá, byłá fossá z kámieniá wykuta, głęboka ná 60. stop, á

záś

zás ſzeroka ná 250. Náydowáło ſię w niey ludźi ná ſto pięćdźieſiąt tyſięcy. Ná ukaránie niezbożnośći obywátelow, dobył Ierozolimy, y z gruntu ią wywróćił Nábuchonodozor Krol Bábiloński ták, że zamek Syoński niby rola byłá orána, y Ieruzalem tylo ſię ſtáło iedną gromádą náwálonych kámieni, gorá, ná ktorey był Kośćioł, láſem zároſłá, według S. Hieronimá. Po 70. lećiech tákiey ruiny, zá pomocą Cyruſá Krolá Perſow, y Medow, znowu miáſto reſtaurowáne było od Neemiaſzá potym od Máchábeyczykow, y Herodá wſpániále, przyozdobione oraz Kośćiołem, y trwáło ták w ſwoiey ozdobie, áż ná zemſtę przelaney tám złośliwie, Nayświętſzey Krwi Chryſtuſowey, od Tytuſá Weſpázyaná z fundámentow zburzone oraz z Kośćiołem. Zábieli ná ten czás Rzymiánie żydow iedenaśćie kroć ſto tyſięcy. Trzy tylo były zoſtáwione od Tytuſá wieży, wyſtáwione od Herodá, ná wieczną pámiątkę potęgi Rzymſkiey, á bezbożnośći żydowſkiey, ále y te potym w lat 65. kiedy żydźi byli ſię porwáli do rebellij, zburzył Æ-

lius

lius Adrianus Ceſarz, y kazał mieyſce owo gdźie ſtałá Ierozolimá ſolą poſypáć. Wybudował im iednákże inne miáſto ná bliſkim mieyſcu, ogárnywáiąc murámi grob Zbáwićielá náſzego, y gorę Kálwáryiſką, ktore to nowe miáſto kazał názywáć *Ælia Capitolina.* Ná bramie tego miáſtá, ktorą do Betleem iść trzebá, kazał poſtáwić świnię z mármuru, ná háńbę żydow, y zákazał, áby żaden z żydow ná mieyſce zburzoney Ierozolimy niechodźił, y owſzem, áni tám z iákiego mieyſcá wyſokiego niepátrzał.

Doſtáło ſię potym miáſto pod władzą Chrześćian, y iuż zá czáſow Konſtántyná Wielkiego, miáło Mákáryuſzá Biſkupá, do ktorego też náyduie ſię liſt piſány od Konſtántyná, ratione wybudowánia iák nayſpániálſzego Kośćiołá ná tym mieyſcu, gdźie ieſt grob Páńſki, wypiſuie ten liſt Bároniuſz w Roku 326. n. 31. z Euzebiuſzá, y zniożſzy z miáſtá imię *Ælia Capitolina*, poczęło ſię ná ten czás názywáć Ierozolimą, y záłożona tám byłá ſtolicá Pátryárchy Ierozolimſkiego. Roku potym 636. Wźiętá tá nowa Ierozolimá od Sárácenow Egip-

ſkich, y poty w ich mocy zoſtáwáłá, áż poki Roku 1099. od Chrześćian zá przywodem Godefrydá de Bulion odebrána byłá w piątek o ſámey godźinie dźiewiątey, o ktorey Zbáwićiel náſz umárł. Lecz niedługo z tego ſzczęśćia ćieſzyli śię Chrześćiánie, álbowiem w lat 88. wźięta tá nowa Ierozolimá od Sáládyná Sołtáná Egipſkiego. Ná oſtátek záś Roku 1517. záwoiowána ieſt od Selimá Cárá Tureckiego. Przezwáli ią Turcy *Kuzumobemobarech* álbo *Kodsbarich* to ieſt miáſto święte.

Mieyſcá znácznieyſze ſtárey Ierozolimy.

I. GOrá Syońſka, álbo gorá Páńſka, y gorá Swięta, ktora ieſt wyżſza nád inne, leży w południowey ſtronie miáſtá, grunt iey ſkáliſty, á záś wierzch wdźięczną rowniną przyozdobiony, tám Dawid Krol, wybudował ſobie zamek, y miáſto, oſadzáiąc w nim tych, co mieli doznáną mężność y odwagę, ták záś ufortyfikował murámi, wieżámi, y przepáśćiſtemi foſſámi, że práwie niedobytym zrobił. Lecz od Tytuſá Syná Weſpázyáná, po śmierći Zbáwićielá ná-

náſzego, bez żadnego krwi rozlania to miáſto Dawidowe od Rzymian wźięte, álbowiem żydźi nagłym zámieſzáni ſtráchem, ſámi go opuśćili, ućiekáiąc ná głowę. W tym mieśćie Dawidowym, był ow wieczornik, w ktorym Chryſtus Zbáwićiel náſz oſtátnią wieczerzą iadł z Apoſtołámi, Nayświętſzy SAKRAMENT Ciáłá ſwoiego uſtánowił, po Zmartwychwſtániu uczniom ſwoim pokazał ſię, y Duchá Swiętego zeſłał. Tuż był y dom Anaſzá, y Páłác Káifaſzá Kápłánow Zydowſkich; tákże ow dom, w ktorym Nayświętſza Mátká Boſka po śmierći Syná ſwoiego z Swiętym Ianem Apoſtołem mieſzkáłá. Grob Dawidá, y innych Krolow Judzkich, námiot, álbo przybytek ſkorámi pokryty, w ktorym ſtałá Arká Páńſka przed tym, nim Kośćioł był wybudowány, práſy ná tłoczenie winá ná ſtoł Krolewſki.

2. Miáſto przytym było niżſze, ktore od wyżſzego dźieliło ſię iednym przepáśćiſtym rowem, ktore ſię w piśmie świętym názywa corką Syońſką, ſytuácya iego byłá w ſámym śrzodku Ierozolimy; álbo-

 wiem

wiem od południa, miáło miásto Dawidowe, od puł nocy miásto drugie, y nowe, o ktorych niżey. W tym mieście niższym gorá názwána Morya, ná ktorey Abráhám Syná swego Izáaká z roskázu Boskiego miał ofiárowáć, ná ktorey potym był postáwiony Kośćioł Sálomonow, około ktorego było rzemieśnikow sto piędźieśiąt trzy tyśiące. Tám był dom gáiu Libáńskiego, z dźiwnie wesołym lásem, z źrzodłámi, sadzawkámi od Sálomoná wybudowány. Sadzawká owá cudowna ná obmywánie stározakonnych ofiar náznáczona, ktorey wodá bywáłá wzruszána od Anioła ná leczenie wszelkich chorob, więc też dla wygody chorych były przyniey grużganki. Kosztowny páłác Sálomoná, y przy nim páłác Krolowey corki Fáráoná. Páłác Máchábeyczykow ná mieyscu naywyższym. Páłác álbo Ratusz Piłatá,y innych Rzymian ktorzy byli stárostámi Ierozolimskiemi, wystáwiony ná págorku ták wysokim, że do niego iść trzebá było dwudźiestą ośmią gradusámi mármurowemi, po tych gradusách Zbáwićiel świátá pod czás męki swo-
icy

iey dwá rázy wſtępował, y zſtępował, ſkrapiáiąc one Krwią Swoią Nayświętſzą, naybárdźiey kiedy ſzedł po ſwym biczowániu, y ćierniowym koronowániu. Te graduſy przenieſione do Rzymu, y ulokowáne przy Kośćiele S. Ianá ktory zowią Lateráńſkim, po tych tám graduſách z wielkim nabożeńſtwem ludźie zwykli wſtępowáć ná kolánách, y názywáią ie *Scala Sancta*. Przy Páłácu Piłatowym ieſt Xyſtus ganek ták názwány, wſzyſtek z kámieniá, ná wſpániáłych, y wyſokich kolumnách wſpieráiący ſię ná kſztałt moſtu, przez ktory było przeyśćie z Piłatowego Páłácu, do zamku názwánego *Antonia*. Z tego ganku ſtároſtowie Ierozolimſcy do ludu ná dole zgromádzonego, zwykli miewáć mowę, więc też ztąd Piłat pokázuiąc ludowi Páná IEZUSA okrutnie ubiczowánego, rzekł owe słowá: *oto Człowiek*. Zamek Antoniuſzá z páłácu Hirkoná Máchábeyczyká od Herodá wyſtáwiony, y dobrze zmocniony; názwał go Herod Zamkiem Antoniuſzá, dla pokazánia áffektu ku ſwemu oſobliwemu przyiaćielowi imieniem Márcyuſzowi An-

toniuszowi. Byłá też w tey częśći miástá Sala wielka ná pokázywánie dźiwowisk, w ktorey się mogło mieśćić spektátorow ná 80. tysięcy, wystáwiony od tegoż Herodá Askálonity. Był też tám Rątusz, w ktorym ná rádę záśiadáło siedmiudźieśiąt stárcow.

3. Miásto drugie, leżące ná stronie pułnocney, od miástá dopiero opisánego, y od niego murem wielkim, y wieżámi odłączone, naywiększą swoię miáło ozdobę z Páłácu Herodá Askálonity, w ktorym Zbáwićiel świátá był prezentowány Herodowi Antypie, Tetrarsie Gálileyskiemu, y od niego wzgárdzony, y wyśmiany.

4. Nowe miásto názwáne *Bezetha* od pułnocney strony, przyległe miástu drugiemu, y od niego murem, y wieżámi odłączone, w ktorym mieszkánia były rzemięśnikow rożnych.

5. Drogá krzyżowa, to iest owá, ktorą Zbáwićiel nász od Páłácu Herodowego, áż ná Gorę kálwáryiską, krzyżem obćiążony idąc, wszystek skátowány, Krwią swoią zbroczył. Tey drodze káżdy Chrześćiánin, z wiel-

z wielką pilnośćią, y nabożeństwem, przypátrywáć śię powinien. Opisuie ią Andrichomiusz ták: Záczynáiąc Zbáwićiel nász drogę swoię od Páłácu Piłatowego po ferowáney ná śiebie śmierći krzyżowey, szedł krokow 26. y tám krzyż włożono ná Swięte Rámię Iego, potym szedł ku gorze kálwáryiskiey ná krokow 80. y tám naypierwey pod krzyżowym ćiężarem upadł. Uszedszy potym ná krokow 60. y trzy stopy, potkał Nayświętszą Mátkę swoię z S. Ianem. Idąc potym 71. krokow, przyszedł ná rostánie drog, y tám był przynaglony Szymon Cyreneyczyk, áby pomagał nieść krzyż. Ztąd potym gdy uszedł krokow 191. zábiegłá mu drogę Weroniká, y dáłá chustkę do otárćia krwią, y potem zbroczoney twarzy. Uszedł potym krokow 336. áż do bramy sędźiowskiey, tám znowu ćięszko upadł pod krzyżem. Ztám tąd szedł drogą skálistą zá miásto krokow 348. y tám inną drogą zászły mu płáczące Niewiásty, do ktorych mowione od Zbáwićielá słowá, są w Ewángelij opisáne. Ztąd uszedszy krokow 161. przyszedł pod gorę

Kálwáryiſką, y tám znowu pod ćiężarem krzyżowym upadł, zá krokow potym 18. obnażony z ſukien od kátow, y nápoiony winem z mirrą, y żołćią zmieſzánym. Ztąd zá 12. krokow, przybity był do krzyżá gwoźdźmi, áż też ná koniec zádźwigniony z krzyżem od kátow, zá krokow 14. do dołu wykowánego w ſkále ná wſtáwienie krzyżá, y tám dopiero podnieſiony ná krzyżu, ná niewidáne dźiwowiſko cáłemu niebu; y źiemi, y z impetem ſpuſzczony w ow doł, ták że ſię wſzyſtko Ciáło Iego Nayświętſze, przybite do krzyżá wzruſzyło, y żyły ſię tárgáły. Ták tedy cáła drogá Krzyżowa byłá Zbáwićielowi ná krokow 1321. ráchuiąc y to, co liczy pomieniony Author, w Geometrycznych ſtopách, ktore ſię u niego kłádą nád liczbę krokow tu odemnie położonych.

6. Zá miáſtem Ierozolimſkim, znáczniey ſze mieyſcá te były, naprzod źrzodło, y doliná Cedrowa (ktorą názywáią doliną Iozafátową) leżąca między miáſtem, y gorą oliwną. 2dò Zrzodło názwáne Syloe. 3tiò Ogrod Krolewſki ná przedmieśćiu, ktory ná-

názywáno zámkniętym. *4tò* Gorá oliwna od wſchodowey ſtrony miáſtá, przy tey gorze, byłá wioſká Getſemáńſka, y ogrod oliwny. *5tò* Betánia zameczek Łázárzá, máło co zá gorą oliwną. *6tò* Z pułnocney ſtrony miáſtá byłá gorá Kálwáryiſka, y przy niey bliſko ieſt grob Zbáwićielá náſzego, ktoremu niech będźie cześć y chwałá ná wieki.

S O B O T A.

Ná cześć Przenayświętſzey Mátki Boſkiey.

MEDYTACYA.

O niezmierney wieczności.

Przygotowánie *iák wyżey.*

Punkt 1. Słuchay BOGA mowiącego przez S. Páwłá 1. ad Tim. 6. *Zważay, przerozumieway żywot wieczny.* Y uważay, iák ieſt niezmierna długość wieczności, álbo ow przećiąg czáſu záwſze trwáiącego, czyto względem pułnocy, y zachodu piekielney wieczności, czy też względem południá, y wſchodu

błogosławieństwá, y szczęśćia niebieskiego. Daymy to, żeby były ták drobne proszki, żeby onych dźiesięć tysięcy tyle mieyscá zábieráły, iák iedno źiarko mákowe, niech tym ták drobnym proszkiem będźie cáły świát áż pod sámo Niebo zásypány, co rozumiesz, iáka by to liczbá proszkow byłá! coż? gdyby tysiąc, gdyby milion świátow tákiemi nápełniono proszkámi, á przećież y tá liczbá bynaymniey z liczbą lat w nieskończoney wiecznośći záwártych rownáć się niemoże, álbowiem żadna by naywiększa rzecz skończona, niemoże się rownáć z nieskończoną. O przepáśćista wiecznośći, iákożeś strászna, á przytym nieuchronna, w niey muszę, bydź, y żyć, lub umieráć ná więki.

Punkt 2. Słuchay BOGA mowiącego Ec. 12. *Poydźie człowiek do domu wiecznośći swoiey*, y uważay iák iest niezmierna obszerność wiecznośći, czy to szczęśliwey w Niebie, czy też nieszczęśliwey w piekle. Kto iest pośrzod Oceánu, dokądkolwiek obróći oko, brzegu niewidźi, zewsząd go nieprzebyte ogárnywáią fále. Tym sposobem zostá-

ſtáiąc w piekielney nieſzczęśliwośći duſze, żadnego kreſu, żadnego terminu niewidzą, zewſząd, á zewſząd nieprzeżytá wieczność. Przyidźie czás, że y ty wládá dźień z tego żyćia londu będźieſz wyſádzony ná nieprzebyty, áni przeżyty, Ocean wiecznośći; ách! iákeś ſię uprowidował ná táką żeglugę?

Punkt 3. Słuchay BOGA mowiącego: Iſai. 33. *Kto z was mieſzkáć może z upałámi wiecznemi?* y uważay iák niezmierna miąſzſzość, y trwáłość wiecznośći. Sam Chryſtus náucza, że w piekle będźie płácz łez prawdźiwych po złączeniu ſię ćiał nieſzczęśliwych z duſzámi potępionemi. Swięty Bonáwenturá uczy, że ták w piekle będźie płácz rzewliwy, że gdy, by łzy onych były konſerwowáne, tedyby z nich był cáły Ocean morza naywiękſzego. Pomyśl głębiey, gdyby tyle świátowych máchin było, wiele ieſt piaſku ná źiemi, y w morzu, wiele liśćia ná drzewie, á ieden tylo potępieniec raz w tyſiąc lat iednę łezkę wylewał, nápełniłby wſzyſtkie te świáty łzámi, á ieſzczeby końcá żadnego niewidźiał wiecznośći,

Ká-

Káim ták wiele tyśięcy lat w piekielnych mękách bez żadney folgi zostáie, Iudasz iuż to blisko dwoch tyśięcy lat kátownie ponośi; á nic nie ubyło wiecznośći, ták iest cáła iákby śię dźiś záczynáłá, bo wiecznośći trwáłość iest ná nieskończoność, y poty stáć będźie, poki BOG będźie BOGIEM.

Rozmowá. O duszo moiá,duszo, czeka ćię nieuchronna wieczność dobra, álbo zła. W twoiey to władzy przy łásce, y pomocy Boskiey dostąpić dobrey. Czemuż tedy nie záczynasz, przy szczerey pokućie zá grzechy, prácowáć ná niebo? Ná coć śię przydádzą przemiiáiące świátowe prożnośći, wszák wszystko zginie, przeminie. Y cożbyći miáło bydź przykrego, y trudnego dla tákiey wiecznośći? Wieczny BOZE, tyś mi dał duszę wieczną, duszę nieśmiertelną, niedopuszczayże, áby ná wieki ginąć miáłá.

AFFEKTY POBOZNE.
Do Przenayśw. MARYI Pánny.

JEZU, y MARYA naymilsze miłośći mo-

moie, niech ia ćierpię, niech umieram dla miłośći wáſzey, wſzyſtko co ieſt przy mnie, y we mnie, wam oddáię, ſobie nic nie zoſtáwuię.

Poki żyć będę, y potym, Ciebie z Synem twoim kocháć będę o MARYA.

W Twoicy o MARYA! miłośći me ſerce beſpiecznie, y świątobliwie zánurza ſię.

Ciebie chwalę, Tobie ſię kłániam, y naywiękſza, y naylepſza Mátko!

Wynieſiona ieſteś Swięta Boża Rodźićielko, nád wſzyſtkie Chory Anielſkie.

Zágrzmiićie Niebá z gory, y dayćie chwałę Pánnie Nayświętſzey.

Mátko Boſka pámiętay ná mnie.

Pod twoię obronę ućiekamy ſię Swięta Boża Rodźićielko, náſzemi prośbámi nie rácz gárdźić.

Pokaż ſię bydź Mátką, pokaż ſię bydź Mátką.

Do Ciebie wołamy wygnáni Synowie Ewy.

Zdrowáś MARYA łáſkiś pełná, Pan z tobą.

PIESN

PIESN PORANKOWA.

Quem terra, pontus, ſydera.

KTorego Xiężyc z Tytanem,
Y gwiazdy, ſwym znáią Pánem,
Tego z Boſkiey łáſkáwośći,
Noſzą Pánieńſkie wnętrznośći.
Szczęśliwa Mátká tákowá,
W ktorey wſzechmocność owá,
Co świát garśćią obeymuie,
W Iey żywoćie rezyduie.
Godná Poſłá Niebieſkiego,
Płodna przez Duchá Swiętego.
Od narodow pożądány,
Przez iey żywot ieſt wydány.
MARYA Mátko miłośći,
Mátko przedźiwney litośći,
Broń nas od czártá ſrogiego,
Przyimij w dźień zeyśćia náſzego.
Bądź chwałá Pánu náſzemu,
Z Dźiewicy národzonemu.
Oycu, Duchowi Swiętemu,
Wiekuiſtey czći godnemu.

PIESN WIECZORNA.

Maria cæli gaudium.

MARYA Niebá weſele,
Z niey nam rádośći wiele.
Ciebie wielbić miło,
Lecz nie náſzą śiłą.
Ty ſerce wyrywaſz,
Y myśl roſpaliwáſz,
Porywaſz cáłego.
Twe uſtá świętym ſádem:
Ale z tákim dokłádem,
Ze twe wárgi czyſte,
Są roże dwoiſte,
Z nich przedwieczna mowá,
Iák wonia rożowá,
Nieuſtánnie płynie.
Iák luminarz twe oczy,
Co miły błáſk toczy,
Plánety prześliczne,
Meteory liczne,
Ile ich obrotow,
Tyle miłych grotow,
Szczęśliwy ránioný.

Ty

Ty przepyszne splendory,
Kwiećistey gáśisz Flory,
Tobie liliowe,
Kándory perłowe,
Y naydroższe gázy,
Gwiazd, Niebá obrázy,
Ustępowáć muszą.
MARYA me wesele,
W niey się zánurzam śmiele,
Ztąd zapał serdeczny,
Swięty, y bespieczny.
Swięći uwielbieni,
Dodayćie płomieni,
Otwieram me serce.
Po BOGU ufność w Tobie,
Zákładam grzesznik sobie,
Ufność mego żyćia,
Z MARYI nábyćia.
Twe Swięte postrzáły,
Raz sercu zádáły,
Wyrywáiąc duszę.

LEKCYA DUCHOWNA.

Z Tomaszá á Kempis L. 3 c. 24.

O u-

O uchronieniu ſię od ćiekáwego bádánia o drugich żyćiu.

I.

SYnu nie bądź ták ćiekáwy,
Ani bárdzo troſkliwy,
Co ći do tey, lub tey ſpráwy?
Ty idź zá mną ſkwápliwy.
Bo do ćiebie nienalęży,
Czy ten, czy ow ieſt táki,
Albo ten ták, ten ták bieży,
Ten w mowie płoſzy ptaki.

2.

Ty niezechceſz odpowiedźieć,
Zá drugich, lecz zá ſiebie,
Zá coż ćicho niechceſz ſiedźieć,
Wſzędy pełno ieſt ćiebie?
Oto wſzyſtkich ia znam, y co
Ieſt pod ſłońcem luſtruię,
Y wiem iáką kto rożnicą
Zyie, myśli, obiecuie.

3.

Y ná iáki koniec iego,
Przedſięwźięćia zmierzáią,
Záczym wſzyſtko do moiego,

Rozrządzenia niech dáią.
Ty záś w dobrey żyi ſkromnośći,
A chcącego co czynić,
Dopuść, co chcę, w ćierpliwośdi,
Muſi to go obwinić.

4.

Przyidźie ten ná oſtre noże,
Zá uczynki, gadánie,
Bo oſzukáć mię nie może,
Niewchodź w wielkie ſtáránie.
O Imieniá buczne ćienie,
O przyiaźń wiele ludźi,
Ni o onych uwielbienie,
Bo twe ſerce to łudźi.

5.

Y przeſzkodą ieſt gotową,
Rodźi w ſercu zaćmienia,
Chętnie bym ći moie ſłowo,
Powiedźiał do ulżenia.
Y ſekretá ſkryte tobie,
Rewelował, powtorzył,
Gdybyś mieyſce dał mi w ſobie,
Drzwi do ſercá otworzył.

DYGRESSYA.

Do

Do Polski, Litwy, y Prus.

KRolestwo Polskie, y W. X. Litewskie, zwyczáiem wálecznych Spartanow, nie ták murow máchinámi, y wymyślną ámunicyą ná sławę rycerską zárabiaią, iáko nieprzełam ḿnym rycerstwá męstwem, y zacnośćią Szláchectwá swoiego; Zá naywiększy skarb tu máią, y drożcy niż żyćie szácuią *wolność złotą*, ktorą ták delikátnie pielęgnuią, że wolą częste znaszáć nieprzyiaćielskie dezolácye, y inkursye, niżeli ią w naymnieyszym poruszyć punkćie. Przy ták złotey wolnośći, iest im ták wolna, y złota wymowá, że nád nię wyśmienitszey nienaydźiesz. Zaden Krol w Europie nie ma obszernieyszych Prowincyi, nád Królá Polskiego, w żadnego páństwie, tyle nie mász rożnośći cále osobliwey ięzykow, w osobliwych Prowincyách, iák w Polszcze. Iest bowiem mowá Polska, iest Litewska, niezrozumiána w innych tegoż Krolestwá kráiách, iest Łotewska, iest Niemiecka w Prusiech, w innych Prowincyách cále nieznáioma. Iest Ruska, y Słowieńska. Za-

dnie Páństwo ták licznego, y poważnego nie ma Senatu. Stárowolski Senatorow liczy 147. iákimi są wszyscy Biskupi, Woiewodowie, Kásztellanowie, y przy tym Márszałkowie, Kánclerzowie, Podkánclerzowie, Podskárbiowie.

Nie ktorzy mniey wiádomi Kozmográfowie, uymuią zacnośći tego Páństwá, zádáiąc, iákby miáło bydź bezludne, lásámi tylo zárosłe, ále to niektorych dawnych Autorow error. Teraz zás widźi świát cáły, że się ná Seym Elekcyiny zieżdzáć zwykło szláchty, więcey iák ná sto tysięcy; á dáleko większa część zázwyczay zostáie w domách; policzyć mieszczan, y chłopow, ktorych tysiącámi ieden liczy szláchćic, ták dálece, że niektorzy mogą niby udźielne Xiążętá woyská z swoich dobr wyprowadzáć. Przyday poddáństwo Duchownych, Biskupow, Práłatow, Plebánij, Klasztorow, dość liczne, poráchuy Cygánow, Tátárow, Zydow. Roku 1697. liczono w Litwie tylko, domow 257254. y to tych, ktore powinny dawáć publiczne kontrybucye z Krolewszczyzn; gdźież Du-

cho-

chowieństwo? gdźie Szláchtá? gdźie żołnierze? y gromádnę dwory u Pánow? A do tego ieden dom wiele ludźi w ſobie záwiera. Przedtym kiedy było oſobliwe ſobie Xięſtwo Litewſkie, nię byłá rzecz trudna Wielkiemu Xiążęćiu Litewſkiemu wyprowádźić w pole trzykroć ſto tyſięcy ludu woiennego.

Drugi nie mnieyſzy ieſt błąd Geografow, ktorzy opiſuią Polſkę, y Litwę, w tey poſturze iák z ſwoich początkow były, nieważáiąc, żę co raz nowey nábywáią mágnificencyi. Krákow dla wſpániáłośći miáſtá po znáczney częśći z ćioſánego w kwádrat kámieniá budowánego, do podźiwięnia cudzoźiemcow pobudza, y w nim Zamek przepyſzny, y Páłác Krolewſki. Wilno ſwoią rozległośćią, y obfitośćią we wſzyko z rożnych nácyi obywátelow do ſiebie záchęca, że ſię práwie Auſzpurgiem Polſkim zwáć może dla rzemiosł wyśmienitośći. Wárſzáwá pyſzni ſię kunſztownemi, y koſztownemi Páłácámi. Lwow wſpániáłemi domámi, y zamkiem potężnym, Kámieniec cudowną ná ſkále fortecą. Poznań, Za-

moyść porządną, y mocną ámunicyą. Przy tym cáły Kray Polſki páłácámi Pánow, dworámi wſpániáłemi ſzláchty, niby weſołe pole kwiećiem, ieſt ozdobiony. Co niektorzy piſzą, że do Litwy przebydź niemożna dla mieyſc bágniſtych, chybá tylko w źimową porę, to ieſt álbo niewiádomość, álbo bezwſtydne kłámſtwo.

Ale zániechawſzy báiecznych niewiádomcow reiácyi, przypátrzmy ſię oſobliwośćiom Polſkim; owym to dźiwnym ſáliſodynom Bochneńſkim, y Wielickim, gdźie niby mármurowe kolumny ſol z źiemi w głębokich lochách wyćináią, y z niey máiąc podźiemną Káplicę, Ołtarze dość pięknym kunſztem, ſtátuámi, y kolumnámi ozdobione ſtáwiáią, y owſzem, wyrabiáne z ſoli, niby z kámieniá áſpiſowego, Krucyfixy, y ſtátuy w Polſzcze przedáią. Miedź wyśmienitą máią w Tęnczynie, ſtal ná Podolu, żelázo w Olſztynie, y po innych wielu mieyſcach, Sáletrę w Wiślicy, Olow, ſrebro, y złoto, w Woiewodztwie Krákowſkim y Sandomierſkim. Mármury kolorow rożnych w Sieletcu. W Krákowie Bázyliká S.

Stá-

Stánisłáwá Biſkupá ma dwá Ołtarze cáłe y ze wſzyſtkim z ſzczerego ſrebrá, ieden od Zygmuntá I. Królá, á drugi od Anny Krolowey fundowáne. W tym że Kośćiele nigdy nabożeńſtwo nieuſtáie, ále dźień, y noc ná przemiány brzmi chorowe nabożeńſtwo. Codźień tám ſię odpráwuie Mſzy ſto czytánych, z ktorych ośm codźień ieſt śpiewánych. W Dyecezyi Krákowſkiey ieſt ośmnaśćie tyſięcy Kośćiołow, dźiewięć Kollegiat. Podobne tey ſą y inne Dyecezye. Zboża wſzelákiego ieſt táka obfitość, że słuſznie Polſkę názywáią gumnem cáłey Europy.

Pruſſy. Wyśmienita Prowincya, ták dla obfitey we wſzyſtko źiemi, iáko też ſpoſobnośći ludu do wſzyſtkiego. Pruſſy dźielą ſię ná dwie częśći, to ieſt ná Polſkie, y Brándeburſkie. Polſkie máią w ſobie Gdáńſk ſławny od fortecy, portu, miáſtá, y obywátelow zacnośći. Elbląg fortecę ma dźiwnie obronną. Toruń pięknośćią, y wſpániáłośćią murow celuie, tám ſię náyduią dwie tablicy woſkowe, ná ktorych ſą piſáne liſty Cyceroná, á inne dáwnych Swiętych

reliqwie heretyckim iádem powyrzucáno. To rzecz dźiwna, że Wármia iedná z Pruskich Prowincyi, w koło siebie máiąc wszystkich herezyą záráżonych, sámá iedná státecznie záwsze zostawáłá, y zostáie w Wierze Swiętey Kátolickiey.

Prussy Brándeburskie są prawdźiwie Prowincyą Polską, y tylo się Brándeburskiemi názywáią, że w niey z podánia Rzeczypospolitey Polskiey ma swoie rządy Elektor Brándeburski, oraz z powinnośćią Wazalą.

EXKURSYA.

Do Azyi zá Gangesem.

AZya dźieli się ná dwoie, iedná część iest z tey strony Gangesu rzeki, y tęśmy zlustrowáli we czwartek. Druga tá, ktora Europie przez czás długi byłá niewiádoma. Dźieląca Azyą rzeká Ganges, godná podźiwienia dla swoiey wielkośći, y dla dostátku w niey złotá, y pereł. Wielu z dawnych Oycow mieli to rozumienie, że tá rzeka iest iedná ze czterech rzek z Ráiu płynących; w piśmie Swiętym názwána

Phison, naymnieyſza iey ſzerokość ieſt ná mil dwie Niemieckich, á záś naywiękſza ná mil pięć. Wychodźi z gor Tártáryi wielkiey, idźie przez páńſtwá Wielkiego Mogorá, y wpada w Ocean wſchodni. Nieśmiertelna pámięć dźielnośći Luzytáńſkiey, że te ták obſzerne wynáleźli kráie.

Znácznieyſze Kroleſtwá zá Gangeſem, ſą te: Bangala, Pegu, Siam, Kamboia, Tunquin, Kocincin, Cherſones Maláceńſki, á potym Monárchia Chińſka.

Bengala podległa ieſt wielkiemu Mogorowi. Obywátelow ma ná wſzyſtkie niecnoty wylanych, ktorzy tego ſą rozumienia, że w Gangeſie wſzyſtkie ſwoie niecnoty zmywáć mogą, kiedy ſię w nim kąpią, á to dla tego, że rozumieią, iákoby tá rzeká płyneła z Ráiu. Niewolno iednák tám nikomu omywáć ſię, áż ſię pierwey dobrze kto Krolowi opłáći.

Kroleſtwo Pegu ieſt bárdzo obſzerne, y bogáte, ma doſtátek ſłoniow, ktorych tám dźikośći oduczáią głodem. Obywátele támeczni máią dwuch Bogow, iednego dobrego, á drugiego złego. Náyduią ſię

tám poniekąd y Chrześćiánie.

Syam Krolestwo rośćiąga się wdłuż ná mil 300. á záś wszerz ná 160. Przez hándle ktore prowádzą z Chineńczykámi, y innemi Nácyámi, iest dość bogáte. Krol onych chowa u siebie ná dwá tysiące słoniow do woyny wyuczonych. Zá stárániem Missyonarzow Societatis IESU, dobry tám postępek bráłá Wiárá Swięta, ták dálece, że Krol támeczny nie tylo Chrzest przyiął, ále też przez posłow swoich oddał posłuszeństwo Alexándrowi VIII. Papieżowi; lecz niedługo tá rádość Chrześćiáństwá trwáłá, álbowiem po śmierći tego Kroiá, nástępcá iego, kazał wypędźić z Krolestwá swego wszystkich Fráncuzow, ktorzy tám Wiárę Chrześćiáńską utrzymywáli.

Chersones Máláceński názywa się złotym, grániczy z Krolestwem Syam. Metropolia tego Krolestwá iest Máláká, dobyta od Luzytánow Roku 1511. Lecz potym od nich odebrána przez Hollendrow Roku 1641. Wiele tám bárdzo wielkich czynił cudow S. Fránćiszek Xáwier Jndyiski Apostoł, náliczył ich sześćset w krotkim czáśie

Wi-

Wikáryuſz Biſkupi. Náwet y po śmierći ſwoiey ten cud uczynił, że gdy ćiáło iego z Wyſpu Sancyano przywieźiono do Máláki, ſrogie tám gráſuiące ná ten czás uſtáło powietrze. Złotym Cherſoneſem názywa ſię, częśćią dla doſtátku złotá, ktore tám náyduią, częśćią, że tám ták utemperowána ácrya, że ſię zdáie bydź záwſze wioſná.

Kámboiá Kroleſtwo, tákże przyległe do Syam, obywátele támeczni, ſą tám nád innych, lepſzego żyćia, uporczywi ſą w baykách Máchometá. Zaboyſtwá, kradźieży, cudzołoſtwá, nigdy ſię tám nie dźieią.

Tunqvin, y Kocyncyná, należáły przed tym do Monárchij Chineńſkiey, ále ſię potym wybili, z tą umową, á żeby co trzy látá, z przyſtoynemi podárunkámi wyſyłáli do Ceſárzá Chińſkiego. Do Kocyncyny wnieſiona Ewángelia Swięta Roku 1614. y wielkie tám pożytki uczyniłá, choćiaż ćięſzkie tám prześládowánia, y morderſtwá ponoſili Kápłáni Societatis IESU. W Kroleſtwie Tunqvin ogłoſzona Wiárá Swięta Roku 1626. y ták ſię ſzczęśliwie ſzerzyłá,

że

że Roku 1639. ná ſto tyśięcy obywátelow do niey śię náwrocilo, y ták ſtátecznie, że choćiaż wypędzono Miſſyonarzow, oni iednák záwſze twáli. Lud tám bárdzo ſkłonny do wſzelkiey pobożnośći, y żyćia cnotliwego, oſobliwie w żyćiu czyſtym bárdzo śię kocháią.

Monárchia Chińſka, ieſt to zbior cáłey Azyi, y niemal naywyśmienitſza część cáłego świátá, oſobliwie teráźnieyſzemi czáſy, kiedy ieſt złączona z Tartáryą wielką. Náyduie śię tám bárdzo wiele Chrześćian, zá pracą Miſſyonarzow Societatis náwroconych. Monárchia Chińſka, záczynáiąc ſwoie gránice od Syám, y Tunqvin, rośćiąga śię więcey, iák ná mil ſześćſet niemieckich, áż do Oceánu. Szerokość onego prawie rowna dłużynie. Rozgránicza Chiny od Tártáryi mur ow dźiwny, dla ſwey wielkośći z ćioſánego kámieniá ſtáwiony, máiąc długość ſwoię, więcey iák mil trzyſtá wyſokość onego ieſt ná ſtop 60. á zás grubość ná 15. idźie zás przez gory, doliny, rowy, rzeki wielkie, proſto od wſchodu, do zachodowey ſtrony, y kończy śię áż w morzu

rzu. Przy bramách tego muru ſtało záwſze woyſká ſto tyſięcy, broniąc ſwego páńſtwá od Tátárſkich inkurſyi. Z tym wſzyſtkim Tátárowie, choćiaż nie przez gwałtowną irrupcyą, ále przez auxyliárną przyiaźń, ſwoie tám wprowádźili woyſká, Chineńczykowie bowiem máiąc w ſwoim páńſtwie wielu rebelizántow, záproſili Tátárow ná poſkromienie buntow, uczynili to Tátárowie, uſpokoili domowe w Chinách tumulty, ále ſię ſámi ináczey uſpokoić niechćieli, áż cáłą Monárchią pod ſwoie rządy wźięli, y dotąd trzymáią. Więc teraz ná cáłym świećie naywiękſza ieſt potencya Ceſárzow Chińſkich, że ma do ſiebie przyłączoną Tártáryą wielką, ktora oprocz ſwoiey wielkośći, záwiera w ſobie Kroleſtwo Kátáyſkie bárdzo obſzerne. Zá pánowánia Tátárow, lepiey ſię tám krzewić poczęłá Wiárá Swięta, álbowiem pozwolono tám opowiádáć Wiárę Swiętą, czego przez lat ſto przedtym doproſić ſię niemożna było. Ták ieſt ludna tá Monárchia, że ſię zdáie iákby tám uſtáwiczne były iármárki, ták śiłá miaſt, zamkow, pá-

łłá-

łácow, że ſię cáłe páńſtwo wydáie niby iedno bárdzo piękne, y porządne miáſto. Lud tám ćichy, ſpokoyny, w náukách naybárdźiey Mátemátyckich dźiwnie ſię kocháiący. Piſmo máią bárdzo trudne, álbowiem, niewyrażáią ſłow ták, iák my ſkłádániem liter, ále káżdą rzecz, iedną tylo oſobliwą wyrażáią literą; więc też u nich nie liczy ſię zá umieiętnego, kiedy przynaymniey dźieśiąćiu tyśięcy liter nie umie. Mowá u nich dźiwnie oſobliwa, álbowiem ináczey mowią Męſzczyżny, á ináczey niewiáſty, ináczey Pánowie, á ináczey chłopi, y ten, ktory ieden tylo ięzyk umie, drugich niezrozumie. Porządek u nich bárdzo wyśmienity ná wſzyſtko, ſądy pilne, y dźiwnie ſpráwiedliwe.

Są ieſzcze w Azyi obſzerne bárdzo wyſpy, w złoto, ſrebro, y perły bárdzo doſtátnie. Oſobliwie *Ceyla* ſłuſznie delicyámi Azyi názwáne, gdźie uſtawicznie iedne drzewá kwiát, á drugie owoce wydáią. *Summatra* gdźie ſię rodzą naywiękſze ſłonie. *Borneo* bárdzo obſzerna, máiąca doſtátek kádźidłá, máſtyku, kánfory, złotá, y dyámentow

tow. *Iawa* mnieyſza, y większa, z innemi wyſpámi Molucenſkiemi ma wiele perſum, y korzenia, oſobliwie pieprzu, y gwoźdźikow. *Celebes*, *Makaſſar*, *Manara*, bogáta w perły. *Amboin*, *Banda*, *Maldywy*, *y Philippiny*, z ktorych oſtátnie, zábráli Hiſzpáni Roku 1546. y od Filippá II. Krolá ſwego názwáli *Philippinæ*. Rezydencya ProReiá Hiſzpáńſkiego ieſt miáſto Manila. Do Monárchij Chińſkiey przyległe,y należące ſą wyſpy te: *Haynan*, *Formoſa*, *Sancyanum*, ktora ſię wſławia naybárdźiey śmierćią, y grobem S. Fráncíſzká Xáwierá. *Makaum* ieſt to port Luzytáńſki, z ktorego, niby z fortecy iákiey wychodzą náſi Miſſyonarze do Chin, ná opowiádánie Ewángelij Swiętey.

Miedzy wſzyſtkiemi temi, y innemi Wyſpámi ieſt nayznácznieyſza Japonia, ktora ſwoią obſzernośćią przewyżſza cáłe Włochy. Náleźli ią Luzytáni około Roku 1539. Dźieli ſię ná 68. Prowincyi, w ktorych, w káżdey z oſobná ieſt Krol właſny, wſzyſcy iednák ći Krolowie ſą podlegli iednemu Monárſze, ktory ma ſwoię rezydencyą w Meáku. Lud tám bárdzo dowćipny, o-

by-

byczáiow bárdzo politycznych, w Rycerſtwie, y dźielnośći kocháiący ſię. Bogow pogáńſkim wymyſłem máią dwuch, *Xakę*, y *Amidę*, Kápłáńſtwo onych názywáią Bonzami, ktorzy ſię báwią ucząc ludźi w Bożnicách, y ſzkołách, *że to wſzyſtko, co ieſt pod niebem, niczym ieſt.* Naypierwſzy záczął tám opowiádáć Wiárę Swiętą S. Fránćiſzek Káwier Roku 1540. y záłożył tám fundámentá Kośćiołá Chryſtuſowego, ná bárdzo gorliwych wyznawcách, y męczennikách. Nie ieſt żadna nácya ná świećie, ktoraby oblana byłá krwią męczeńſką, iák Japonia, nigdźie wierni ták ćięſzkiego niećierpieli prześládowánia z przedźiwnym ſtátkiem, iák ná tey wyſpie, ták, że ſię tám prawie odnowiły dawnych męczeńſkich czáſow dźiełá. Tám po długich, y ćięſzkich mękách, zámęczony W. X. Męćińſki S. I. Polak, wielki fámiliánt. Tám ſámych Iezuitow zámęczono ſtráſzliwemi mękámi, więcey ſtá, y do tych czas nie ináczey, tylo przez krew, y prześládowánia, tám ſię ogłáſza Imię Zbáwićielá náſzego.

Zá Japonią ieſt iedno Kroleſtwo *Jeſſo*, álbo

Jedzo

Jedźo, lud tám dźiwnie dźiki, y złośliwy.

PRZYDATEK.

W ktorym śię záwieráią nie ktore przykłády Opátrznośći Boskiey nád podrożnemi.

I.

ZA naypierwszy przykład stawa Tobiasz młody w piśmie Swiętym ogłoszony. Przezacnego Oycá Syn nieodrodzony, ktorego Boska Opátrzność táką obdárzyłá łáską, że mu będącemu w drodze, zá kompaná, y przewodniká dáłá S. Ráfáłá Archánioła. Co Tobiaszowi ten Swięty przewodnik świadczył, opisuie pismo Boże, ále krocey wyraża sam że Tobiasz przed Oycem swoim *Tobiæ 12.* *Oycze co zá nagrodę dámy iemu*, álbo co może bydź godnego, y słusznego zá iego dobrodźieystwá: Prowádźił mię y odprowádźił zdrowego, piniądze do mnie należące sam od Gábelá odebrał, spráwił, żem poiął żonę, y szátáństwo w niey potłumił, rádość rodźicom iey uczynił, mnie sámego od pożárćia rybiego wyrwał, spráwił też, że y ty bywszy ślepym, oglądasz świátło niebieskie, y wszelkim dobrem

przez niego iesteśmy nápełnieni. Ták to dobroć Boſka, przez ſług ſwoich, wſpomaga cnotliwych, y Bogoboynych podrożnych, nie tylo w tych rzeczách, ktore ſą dla potrzeby, ále też y dla wygody, y ućiechy.

II.

PEtrus Baſtus Soc. I. Brát. Będąc ieſzcze świeckim, gdy rázu iednego ſzedł do pewnego Kośćiołá Nayświętſzey Pánny, á zmorzony, y ſprácowány podrożą łáknął, Nayświętſza Pánná obiad mu, y wieczerzą ſporządźiłá, y pokazáłá mu mieyſce, gdźieby beſpieczny miał nocleg. Jnnego czáſu, kiedy mowił pozdrowienie Anielſkie, chcąc odpędźić od ſiebie inſulty ſzátáńſkie, ktoremi czárći nań náſtępowáli, Nayświętſza Mátká, obłápiáiąc, y tuląc go do ſiebie, od nich broniłá. Wſtąpiwſzy potym do Zakonu náſzego, gdy z innemi Nowicyuſzámi náſzemi był w drodze, przyłączyłá ſię iákaś dźiwnie poważna Mátroná z mężem oſobliwey uććiwośći, y bárdzo z pięknym Synaczkiem, ktora to Páni podrożnym ſpráwiłá wyśmienitą wieczerzą. Po ktorey kiedy podrożni bárdzo prágnęli wiedźieć, coby

to

to zá ták łáskáwi, y Dobroczynni byli w iedney z nimi drodze Kollegowie, tę odpowiedź wźięli, *myśmy ufundowáli Societatem*, y to rzekszy, zniknęli. *Nadazi in Ar: lior: memorab: die 1. Martii.*

III.

DOznał ná sobie osobliwey Opátrzności Boskiey S. Dydak, Zakonu Fránćiszká Swiętego; álbowiem, gdy odpráwował z drugim Zakonnikiem drogę, á nie miał podrodze żadnego miástá, áni wsi, gdźieby sobie co do iedzenia wyżebrał, á iuż też łáknąć poczęli obádwá, postrzegł ná łące bárdzo wesołey, bieluchny obrus rozesłány, y ná nim dwie bułeczki chlebá, dwie ryby, y dla zapráwy onych, dwie pomáráńcze, przy tym wino bárdzo przyiemne. Y ták nákarmieni iáwnie, doznali ná sobie owey prawdy, ktorą S. Fránćiszek Seráficki swoim Zakonnikom ná drogę dawał z Psal. 54. *Zrzuć ná Páná stáránie twoie, á on ćię wykarmi.* Ná co gdy niektorzy niepámiętáiąc, bárdzo się troskáli; że niewidźieli sposobu zkądby mogli choć káwałek suchego chlebá dostáć; Anioł w posturze młodźianá przyłączywszy się do nich, spytał się, czemu

by ták ſmutni byli? á gdy odpowiedźieli ſkárząc ſię, z wielkim żalem, ná głod, ktory ćierpieli, Anioł náſrożywſzy twarz ſwoię, rzekł, o máłowierni, czemuśćie niewierzyli słowom Oycá wáſzego Fránćiſzká, y nie ufáliśćie BOGU? idźćie, á iedźćie: y dał im dwie bułki chlebá przedźiwnego ſmáku, ktory im nie tylo głodnym, ále y ſytym ſmákował, y rzekł, ná ukaránie niepoufáłośći wáſzey dopuśćił BOG, á żebyśćie, y káwałká chlebá nienáleźli, chociaż BOG ptáſtwo niebieſkie karmi, y nápełnia wſzelkiego źwierzá błogosłáwieńſtwem. *Lancic. Opuſc. 13. l. 4. n. 626.*

IV.

NIe tylko BOG Wſzechmogący Opátrznośćią ſwoią rátuie w wyżywieniu podrożnych, ále też y inne onych ułaenia trudnośći. Ućieſzna rzecz wielce zdárzyłá ſię W. X. Bernárdowi Kolnadze Societatis IESU mężowi Apoſtolſkiemu w mieśćie Katánie Kroleſtwá Sycylijſkiego. Miał ten mąż świątobliwy, táką poufáłość z Swiętą Agátą Pánną, y męczenniczką, że mu ſię często pokázywáłá, y rozmowy z nim o BOGU czyniłá, y ták to często bywá-

wáło, że ten pomieniony Kápłan mawiał, żeby dla wielkiey iey znáiomośći, mogł iey konterfekt doskonále odmálowáć. Temu tedy Kápłánowi zdárzyło się rázu iednego powracáiącemu z prac Apostolskich opoźnić się do Kátány miástá, ták, że iuż bramy mieyskie zámknięte były. Wołał, kołátał woźnicá, ále wártá czy snem zmorzona, czy też gdźie oddalona, nieodzywáłá się, więc woźnicá iuż chćiał obroćić woz, y konie do inney bramy. Lecz Kolnaga mu tego zábronił, máiąc ufność, że mu będźie bramá y bez ludzkiey pomocy otworzona; á sam wysiadszy z wozu, y przystąpiwszy do bramy, á zákołátawszy powoli, rzecze do poufáłey swoiey pátronki Agáty S. ták rzetelnemi słowy, że ie woźnicá dobrze słyszał: *Agátko siostro moiá, czy nie słyszysz? otworz mi o Pánienko Chrystusowá. Wszák wiesz, że mnie stáremu, y schorzáłemu, szkodliwa rzecz nocowáć ná podworzu. Więc potrzebá tego, ieżeli niechcesz á żeby slużká twoy szwánkował ná zdrowiu, otworz mi bramę, uczynisz to kocháiącemu siebie, ktory choćiaż nic nie zásłużył, wszelkich łask twoich spodźiewa się.* Ledwo to powiedźiał wraz fortká bramy o-

two-

tworzyłá śię, przez ktorą mogł tylo on sam z socyuszem swoim weyść, woz y konie zostáwiwszy przed bramą. Więc znowu rzecze. *Agáto nádźieio moiá, cożczy żártuieß ze mnie, ßuchay niewolniká twego tobie wiernego we wßystkim: żeby woz wßedł ze wßystkim, trzebá, ábyś bramę ze wßystkim otworzyłá.* Wraz roztworzyły śię ćięszkie bramy, y woźnicá z wozem wiáchał. Lecz gdy mu kazał Bernard, ażeby zátrzymawszy śię zámknął bramę, zábiegáiąc kárze, ktorąby mogli ponośić wártownicy. Lecz on nálazł bramę należyćie zámkniętą z wielkim podźiwieniem, y boiáźnią, nie mogąc poiąć, iákim sposobem przeiechał. Lecz Kolnaga uznawał Opátrzność Boską nád sobą dźielnieyszą, niż wszelka moc ludzka, y śpiewał z Psálmistą Psal. 17. *w BOGU moim przestąpię mur*, nie tylo bramy zámknięte. *Paulinus in Vita P. Bernar. Tenner. in Soc. Apost. imitat.*

DO CZYTELNIKA.

JUż ći wále pobożny czytelniku, ále pátrz ábyś niezbłądźił od domu szczęśliwey wiecznośći ták, iák ow, ktoremu przy konániu będąc przytomnym Kápłan, y przysposobiwszy go należyćie do ták strászliwey drogi, gdy mu

Rozmani

Piathoska

Jankoska

Zibroska

wilka ma

Ex Libris Blasy Hecknaur.

2

105

